Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr
CZYTELNIA PRACY

Drugi dzień obrad Sejmu i Senatu

Prezydent PRL zostanie wybrany po wizycie G. Busha w Polsce

Sejm X kadencji zakończył 5 bm. swe pierwsze, inauguracyjne posiedzenie, które rozpoczęło się we wtorek i było kontynuowane w środę po południu. Tego dnia Sejm, wysłuchawszy sprawozdania swej Komisji Nadzwyczajnej, stwierdził ważność wyboru posłów na Sejm oraz zatwierdził dwa ostatnie dekrety Rady Państwa. Dokonano wyboru Trybunału Stanu.

Sprawozdawcy parlamentarni PAP relacjonują:

Sejm wznowił w środę obrady z krótkim opóźnieniem spowodowanym przygotowywaniem druków sejmowych opartych o dane napływające z klubów poselskich. Prowadzący obrady marszałek Sejmu **Mikołaj Kozakiewicz** określił to jako „trudności rozruchu". Rada Państwa i rząd oraz niektórzy senatorowie przysłuchiwali się obradom z galerii.

Złożył ślubowanie poselskie pos. **Stefan Myszkiewicz-Niesiołowski** (OKP), który nie dokonał tego we wtorek.

Marszałek poinformował Izbę, że do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o podwyższaniu w 1989 r. wynagrodzeń za pracę w związku ze zmianami cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych. Prezydium Sejmu skieruje ten projekt do pierwszego czytania na jednym z najbliższych posiedzeń Izby.

W imieniu powołanej we wtorek Komisji Nadzwyczajnej Sejmu zabrał głos jej

Ciąg dalszy na str. 2

Kilka minut po godzinie 18.00 Senat wznowił wczoraj rozpoczęte we wtorek posiedzenie. Obrady prowadził marszałek ANDRZEJ STELMACHOWSKI. Na wniosek kilku senatorów porządek dzienny rozszerzono o ustosunkowanie się do niektórych wydarzeń bieżących — gospodarczych i politycznych. Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej powołanej dla rozpatrzenia sprawozdania Państwowej Komisji Wyborczej o wyborach do Senatu przedstawił senator TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Niecałą godzinę trwało w środę, 5 bm. posiedzenie senackiej Komisji Nadzwyczajnej wyłonionej do rozpatrzenia sprawozdania Państwowej Komisji Wyborczej z wyborów do Senatu. Tyle czasu wystarczyło, aby członkowie komisji uzgodnili projekt uchwały Izby stwierdzający ważność aktu wyboru na senatorów w poszczególnych okręgach wyborczych.

W dyskusji podkreślano, że **wybory do Senatu mieściły się w normie najbardziej demokratycznych państw europejskich.** Nie stwierdzono w ich toku poważniejszych nieprawidłowości. Do tych nielicznych zaliczyć należy np. brak aktualnych spisów wyborczych, co spowodowało, że znajdowały się na nich osoby już od kilku lat nieżyjące, bądź przebywające na stałe w innych miejscach. To oczywiście nie miało wpływu na ważność wyborów do Senatu, ale mogło mieć wpływ na

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 157 (11 760) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 6 VII 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 25 zł

wiadomości dnia

Kardynał Glemp udał się do Francji

WARSZAWA — 5 bm. udał się do Francji prymas Polski kardynał Józef Glemp. Podczas 3-tygodniowego pobytu prymas odbędzie pielgrzymkę do Lourdes, a także odwiedzi liczne instytucje polskie.

Papieskie nominacje

RZYM — Papież Jan Paweł II mianował 2 kardynałów, 6 biskupów i 3 przełożonych generalnych zakonów — nowymi członkami Watykańskiej Kongregacji do spraw Zakonów. Wśród nowo mianowanych jest arcybiskup Krakowa kardynał Franciszek Macharski, będący także członkiem Kongregacji ds. Biskupów, ds. Kleru i ds. Wychowania Katolickiego.

Z wizyty M. Gorbaczowa w Paryżu

PARYŻ — W drugim dniu swej wizyty we Francji radziecki przywódca M. Gorbaczow spotkał się z merem Paryża, przewodniczącym Partii Gaullistowskiej Jacquesem Chirakiem i wystąpił na konferencji prasowej.

Pogrzeb Andrieja Gromyki

MOSKWA — W środę odbyły się w Moskwie uroczystości pogrzebowe Andrieja Gromyki.

W Domu Armii Radzieckiej, gdzie wystawiono trumnę z ciałem zmarłego zaciągnięto warty honorowe.

Następnie na Cmentarzu Nowodziewiczym, gdzie Andrej Gromyko został pochowany odbył się wiec żałobny.

Nagroda dla przywódcy ZSRR

NOWY JORK — Stowarzyszenie Młodych Przedsiębiorców z Porto Alegre (stolica brazylijskiego stanu Rio Grande do Sul) przyznało „Nagrodę Roku" radzieckiemu przywódcy Michaiłowi Gorbaczowowi.

Głównym zadaniem istniejącego od 4 lat stowarzyszenia (średni wiek jego członków wynosi 24 lata) jest popieranie postępowych przemian w gospodarce i ustanowienie ścisłych związków między przedsiębiorcami i społeczeństwem w celu pełniejszego zaspokojenia jego potrzeb.

Uczczono pamięć ofiar hitleryzmu

MOSKWA — W jednej z dzielnic Rygi, gdzie 48 lat temu hitlerowcy spędzili do synagogi i żywcem spalili kilkuset Żydów, odbył się wiec poświęcony pamięci ofiar. W miejscu świątyni odsłonięto pomnik. (Opr. jz)



Fot. Roman Sieńko

Dla kogo plaża, dla kogo praca

W zielonym tle

Najchętniej w takiej porze pisze się o wodzie mineralnej, upale nad jeziorami i nudystach. Mało kto zajrzy do żołnierzy. Bo i niby cóż ciekawego może u nich być? Jak nie poligony, to urlopy, no... ewentualnie jeszcze jakieś szkolenie. A my? Pojechaliśmy do DROZDOWA, gdzie w pegeerowskim krajobrazie wyrosło miasteczko namiotowe. Gdy zajechaliśmy — było raczej pusto. Wartownik, ktoś jeszcze i tyle. Po pół godzinie, wzywany przez radiostację zjawił się dowódca — ppłk dypl. JAN FIEDORUK.

JAKIŚ PROZAIK napisałby pewnie, że twarz miał ogorzałą, owianą mazurskimi wiatrami i tak dalej. A pułkownik był po prostu już nieźle (choć było dopiero przedpołudnie) spracowany, co niebawem stało się i udziałem reportera.

Zanim jednak wyruszymy w pole, chwila prezentacji. W Drozdowie otóż rozłożyło się **Zgrupowanie żołnierzy z Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP.** Zadanie żołnierzy to: rekultywacja pól, odkamienianie, konserwacja obiektów melioracyjnych i likwidacja starych siedlisk oraz najważniejsze — budowa dróg gospodarczych na terenie PGR Kowale Oleckie. To tak najogólniej. A w szczegółach?

— Niech pan zostawi tego poloneza, to nie zabawa dla takiego auta — mówi pułkownik.

Siadamy więc do UAZ-a i po chwili przekonuję się, że najlepszy byłby nieduży... he-

Ciąg dalszy na str. 4



Kocha się tylko raz? — str. 4

Po eliminacjach centralnych

„Złota Wiecha" u łomżyńskiego rolnika

Na pierwszy rzut oka — oglądając budynek z zewnątrz — dość trudno jest dojrzeć atuty, które zadecydowały o przyznaniu „ZŁOTEJ WIECHY". Nie ma jednak wątpliwości: po eliminacjach centralnych konkursu o tej nazwie, promującego najnowocześniejsze rozwiązania w budownictwie inwentarskim, WŁODZIMIERZ DWORAKOWSKI ze wsi ROSZKI SĄCZKI (gmina Sokoły) mógł z dumą na swej owczarni umieścić ozdobną tabliczkę z napisem „Złota Wiecha". Jeszcze bardziej jednak od młodego rolnika dumna była jego matka, TERESA DWORAKOWSKA.

— Syn jest naprawdę rolnikiem z powołania — mówi z przekonaniem. — Codziennie musi zrobić „oblot" ponad 18-hektarowego gospodarstwa, wszystkiego dopilnować, choćby nie wiadomo co. I jeszcze nas pogania.

Kiedy umarł mąż, zostałam sama z małymi dziećmi — bałam się, że sobie nie poradzimy, ale nie poddaliśmy się. Włodek praktycznie od małego już gospodarzył. Skończył szkołę, potem technikum rolnicze i nie zamierza opuścić wsi.

Oprowadzając po owczarni odsłania wszystko, co zadecydowało o uznaniu konkursowej komisji właśnie dla tego obiektu. Magazyn paszowy znajduje się na poddaszu. Widać pionowo biegnący kanał wentylacyjny ze sprawnie działającymi urządzeniami wentylacyjnymi. Równocześnie można tędy zrzucać siano wprost do znajdującego się niżej magazynu lub bezpośrednio na wózek. Nie trzeba go więc transportować z innego budynku przez podwórze. Jak to jest przyjęte w tradycyjnym obejściu. W tymże pomieszczeniu zlokalizowany został wewnętrzny silos, w którym z powodzeniem można przechowywać wysłodki, buraki.

Żłoby w znajdującej się obok owczarni zaprojektowano w postaci ruchomych koryt, podnoszonych w razie potrzeby, np. przy usuwaniu obornika. Obok stanowisk dla owiec, w rogu zrobiono dodatkowe drzwi, aby można było skrócić drogę na zewnątrz, gdzie znajduje się jeszcze jeden silos. Owczar-

Ciąg dalszy na str. 2



Fragment zabudowy Monte Carlo, miasta malowniczo położonego na sfalowanym, skalistym terenie morskiego wybrzeża, gdzie w kasynach gry wciąż rodzą się i znikają fortuny, na kortach eksplodują emocje kibiców, a w portach jachtowych można się ochłodzić wylewając na głowę kubeł słonej wody.

Fot. **Andrzej Polakowski**

Nasi naukowcy wśród nowo mianowanych profesorów

W Belwederze odebrano akty nominacyjne

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała 28 uczonym tytuły profesora zwyczajnego, zaś 75 — profesora nadzwyczajnego. 5 bm. zebrali się oni tradycyjnym zwyczajem w Belwederze, aby odebrać akty nominacyjne.

Zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Tadeusz Szelachowski** złożył nowo mianowanym profesorom wyrazy szacunku i uznania dla ich twórczej działalności.

Miło nam zakomunikować, że **wśród nowo mianowanych profesorów znalazło się dwóch naukowców z Białegostoku.** Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk medycznych nadany został **Michałowi Jóźwikowi** z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie — **Zakład Perinatologii w Białymstoku,** natomiast tytuł profesora nadzwyczajnego nauk technicznych nadany został **Czesławowi Bramskiemu z Politechniki Białostockiej. Gratulujemy!**

(opr. jz)

„Medal Wolności" dla Lecha Wałęsy

W Filadelfii przed gmachem Independence Hall odbyła się we wtorek, w dniu święta narodowego Stanów Zjednoczonych, uroczystość wręczenia pierwszego filadelfijskiego „Medalu Wolności" przyznanego Lechowi Wałęsie. Medal oraz nagrodę pieniężną w wysokości 100 tys. dolarów odebrała **Danuta Wałęsowa,** w imieniu swego męża, który nie mógł przybyć do Stanów Zjednoczonych z powodu ważnych wydarzeń w naszym kraju, związanych z inauguracją prac Zgromadzenia Narodowego. (PAP)

Prokurator żąda kary śmierci

Występujący jako oskarżyciel w procesie 14 byłych oficerów rewolucyjnych sił zbrojnych i MSW Kuby minister Sprawiedliwości **Juan Escalona zażądał dla siedmiu osób kary śmierci.** Akt oskarżenia zarzuca podsądnym zdradę stanu, udział w przemycie narkotyków i inne przestępstwa. Wśród tych, wobec których prokurator domagał się najwyższego wymiaru kary są m.in. główny oskarżony, weteran walk w Angoli i Etiopii, były generał **Arnaldo Ochoa** oraz były pułkownik **Antonio de la Guardia,** kierujący w kubańskim MSW wydziałem, zajmującym się przeciwdziałaniem blokadzie gospodarczej ze strony USA.

Prokurator wystąpił o wymierzenie pozostałym siedmiu oskarżonym kar od 15 do 30 lat więzienia.

Szczegóły awarii samolotu MIG-23

General-pułkownik Anatolij Borsuk, zastępca dowódcy radzieckich wojsk lotniczych, poinformował o szczegółach awarii samolotu MIG-23, który spadł 4 lipca na terytorium Belgii.

Samolot był pilotowany przez pułkownika Nikołaja Skuridina, doświadczonego pilota wojskowego 1 klasy. O godz. 11.18 z lotniska w **Kołobrzegu** wystartował on na MIG-23, aby wykonać obowiązkowy zestaw ćwiczeń z zakresu pilotażu. Oprócz kompletu nabojów do działka 23-milimetrowego, na pokładzie samolotu nie było żadnej innej amunicji.

Według raportu pilota, po wystartowaniu z użyciem dopalacza, będąc na wysokości ok. 130 m usłyszał on klaśnięcie w okolicy dyszy wlotu powietrza, odczuł zmniejszenie się siły ciągu samolotu i spadek wysokości. Zauważył także zmniejszenie się obrotów silnika i prędkości lotu. Pilot zameldował o tym kierownikowi lotów i katapultował się na wysokości ok. 100 m. Po katapultowaniu się pilota samolot przestał zmniejszać wysokość i zniknął za horyzontem w odległości 4—5 km.

Zdaniem A. Borsuka przebieg wydarzeń można wyjaśnić następująco: wyłączenie dopalacza doprowadziło do gwałtownego zmniejszenia się siły ciągu, prędkości i wysokości lotu i zostało zinterpretowane przez pilota jako odmowa pracy silnika co pociągnęło za sobą decyzję o katapultowaniu. Następnie samolot, którego urządzenia sterownicze pozostały w położeniu „stabilizacja", kontynuował przez 900 km lot, aż do pełnego zużycia paliwa.

* * *

Belgijski minister Spraw Zagranicznych Marc **Eyskens** poinformował w środę na konferencji prasowej, że przed południem przyjął ambasador ZSRR **Feliksa Bogdanowa,** który przekazał przeprosiny, wyrazy ubolewania i kondolencje w związku z tragicznie zakończonym lotem MIG-23. **Ambasador zapewnił, że ZSRR pokryje wszystkie „szkody materialne i moralne".** Jest wiele aspektów szczególnych tego wypadku — powiedział Eyskens. — **Samolot został wykryty przez radary NATO o godz. 9.21, rozbił się o 10.37. Układ Warszawski miał ponad godzinę, żeby nas uprzedzić ale nie uczynił tego.** Ambasador Bogdanow oświadczył, że nie potrafi odpowiedzieć, dlaczego tak się stało — relacjonował minister.

(PAP)

Połączenie lotnicze Warszawa — Lwów

Jak informuje przedstawicielstwo radzieckich linii lotniczych „Aeroflot" w PRL, **od 20 bm. uruchomione zostanie regularne połączenie pasażerskie na trasie: Warszawa—Lwów—Warszawa.** Rejsy powietrzne odbywać się będą raz w tygodniu, w każdy czwartek, obsługiwane przez nowoczesne samoloty typu JAK-42.

Odlot z Warszawy do Lwowa nastąpi o 11.55 naszego czasu, zaś przylot ze Lwowa do Warszawy — o 10.35. Podróż trwa zaledwie 1 godzinę. Bilety są do nabycia w kasach „LOT-u" na terenie całego kraju. Ich koszt — w jedną stronę — wynosi 34 ruble lub 9.400 zł. (PAP)

Do Kliniki Chorób Zakaźnych AMB trafił drugi pacjent chory na AIDS

Wirus HIV jest wśród nas

Szacunkowe dane, zresztą dość ostrożne, chociaż uwzględniające sytuację epidemiologiczną na świecie, pozwalają przypuszczać, że w Polsce jest kilka tysięcy nosicieli wirusa HIV. Tego wirusa, który powoduje zespół nabytego upośledzenia odporności, inaczej AIDS, chorobę nazywaną dżumą XX wieku.

Kilka tysięcy to znaczy cztery, a może sześć. Liczba potwierdzonych badaniami wyników dodatnich sięga kilkuset przypadków, zresztą zmienia się z dnia na dzień. Zachorowało kilkanaście osób, zmarło bodajże dziesięć.

Miasta są największymi skupiskami nosicieli. Jeśli w kraju jest ich kilka tysięcy, **w Białymstoku może być sto albo i więcej.** Obowiązkowymi testami objęci są wszyscy krwiodawcy, niektórzy chorzy, np. z hemofilią, a także przedstawiciele tzw. grup zwiększonego ryzyka, zwłaszcza narkomani. Dochodzą do tego wyjeżdżający i powracający z zagranicy, szczególnie z obszarów najbardziej zagrożonych. Badania prowadzi zarówno **Stacja Krwiodawstwa, Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ** oraz **Wojewódzki Szpital im. Kazimierza Dłuskiego.** Wszędzie otrzymywano już wyniki dodatnie. To nic, że pojedyncze, i że nie wszyscy poddawani testom pochodzili z naszego województwa czy

Ciąg dalszy na str. 2

Pogrzeb prof. Grzegorza Białkowskiego

5 bm. w Warszawie odbył się pogrzeb wybitnego uczonego prof. **Grzegorza Białkowskiego** — fizyka i poety, rektora Uniwersytetu Warszawskiego, senatora-elekta.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w kościele akademickim Św. Anny, gdzie nabożeństwo żałobne celebrował ks. **Helmut Juros** — rektor Akademii Teologii Katolickiej.

Prof. Białkowskiego pochowano w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim. W ostatniej drodze towarzyszyli: Zmarłemu, obok rodziny, także jego koledzy i współpracownicy z UW i innych uczelni kraju, senatorowie i posłowie, przedstawiciele organizacji społecznych i studenckich. (PAP)

Problemy regionu w pracach młodych naukowców

Wczoraj (5 bm.) w białostockim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się uroczystość wręczenia nagród autorom najlepszych prac doktorskich i magisterskich, związanych tematycznie z Białostocczyzną.

Z rąk wojewody **Mariana Gały** listy gratulacyjne i nagrody pieniężne otrzymali: **dr Marek Proniewski** za pracę doktorską „Uwarunkowania przestrzennego zróżnicowania infrastruktury gospodarczej obszarów wiejskich w woj. białostockim" oraz **dr Anna Krajewska** za pracę doktorską „Pomiar efektywności kształcenia w szkole wyższej na przykładzie Filii UW w Białymstoku".

W grupie prac magisterskich nagrody otrzymały **Barbara Mioduszewska** za pracę „Z dziejów Drohiczyna w historii, literaturze i legendzie" oraz **Marzena Poniatowicz** pisząca o „Głównych problemach rozwoju aglomeracji białostockiej".

Komisja konkursowa przyznała też wyróżnienia, które otrzymali: **Wiesława Olszewska-Jakimiuk, Wanda Samojluk, Maciej Jabłoński.**

Podobna uroczystość odbyła się dzień wcześniej u wojewody łomżyńskiego, który wręczył nagrody za prace związane tematycznie z ziemią łomżyńską. Drugą nagrodę, za pracę doktorską otrzymała **Barbara Mieczkowska,** a w kategorii prac magisterskich — **Irena Bogusława Szczępankowska** (III nagroda) i **Agnieszka Jadwiga Głosek** (wyróżnienie).

Ciąg dalszy na str. 2

W Augustowie strajk trwa

Ciągle pat

Strajk okupacyjny w AUGUSTOWSKIM ZAKŁADZIE GOSPODARCZYM trwa nadal. WE WTOREK, 4 LIPCA, odbyło się kolejne już spotkanie komitetu strajkowego z przedstawicielami Spółdzielni Rolniczo-Handlowej — WALENTYM BANKOWSKIM przewodniczącym Rady Nadorczej SRH — ANTONIM TECEM.

„ROZMOWY nie przyniosły rezultatu — mówi prezes **W. Bankowski** — Strajkujący żądają tego, czego im nie możemy dać. Po prostu ich żądania są sprzeczne z obowiązującym prawem. Nie możemy na przykład wyrazić zgody na to, aby zysk wypracowany przez zakład był dzielony na miejscu.

Nie możemy też się zgodzić na propozycję, by stanowisko dyrektora było obsadzone na drodze konkursu czy wyboru przez załogę. Dyrektor jest przecież pełnomocnikiem zarządu. Ale mam nadzieję, że wyjście jakieś się znajdzie...

— Faktycznie sytuacja jest patowa — mówi przewodniczący komitetu strajkowego **Marek Twardowski.** — Odnosimy jednak wrażenie, że zarząd wcale nie spieszy się, by ten konflikt rozwiązać. Na przykład stwierdzenie, jeszcze przed rozpoczęciem rozmów, że właściwie komitet strajkowy nie jest kompetentny do podpisania jakichkolwiek porozumień bo jest nielegalny. Formalnie można się z tym zgodzić, ale... czy można sobie wyobrazić ciało bardziej reprezentatywne dla załogi niż nasz komitet, w którym są przewodniczący samorządu, sekretarz POP, przewodniczący obydwu związków? Mamy nadzieję, że dalsze rozmowy coś przyniosą. Może zapadna jakieś decyzje na posiedzeniu Rady Nadzorczej. Dlaczego jednak Rada zbiera się dopiero w poniedziałek, 10 lipca?

Przyznać muszę, że ten brak pośpiechu ze strony Rady Nadzorczej mnie także dziwi. Każdy dzień strajku to poważne straty. Jeśli potrwa dłużej, nie da się ich odrobić. Coraz większy niepokój panuje w firmach, które w Zakładzie Gospodarczym zaopatrują się w paliwo. W **Augustowskiej STW** zapas oleju wystarczy na kilka dni. Jeśli strajk potrwa — STW i **„Transmlecz"** będą sprowadzać paliwo z **Suwałk,** a to już ogromny, dodatkowy koszt.

Powtarzam raz jeszcze: **to nie jest najlepsza pora by się licytować „kto tu ważniejszy".** Zarząd ma oczywiście formalnie rację bo, prawo jest prawem, ale **każde prawo można i trzeba tak interpretować by straty minimalizować, a nie pomnażać.** Trzeba też pamiętać, że **kilkusetosobowa załoga nie może być pozbawiona jakiegokolwiek wpływu na bieg zdarzeń w swoim zakładzie.**

Ciąg dalszy na str. 2

Pogoda

Dyżurny synoptyk białostockiego Oddziału IMiGW — **Bogumiła Dąbrowska Sakowicz** przewiduje na dziś najbliższą dobę upalną, słoneczną pogodę, bez większych wahań ciśnienia atmosferycznego.

Dziś i jutro zachmurzenie małe, okresami umiarkowane, temperatura maksymalna (w dzień) — 25—27 st. C, minimalna (w nocy) — 11—13 st. C; wiatr słaby północno-wschodni.

Z kwiatami udajemy się dzisiaj do **Gotardów i Dominików.** Solenizantom i solenizantkom życzymy wszystkiego najlepszego. (nil)

„Złota Wiecha"

Ciąg dalszy ze str. 1

nia połączona jest ze stojącą doń prostopadle stodołą, gdzie teraz latem przechowywany jest sprzęt rolniczy. Nie jest go mało — prawie komplet specjalistycznych maszyn.

— Może jeszcze tylko prasy wysokiego zgniotu, samozbierającą i podajnik ślimakowy do zboża by się bardzo przydały — dorzuca gospodarz.

Owczarnię na 150 stanowisk projektował **Włodzimierz Czajkowski z Terenowego Zakładu Usług Projektowych w Wysokiem Mazowieckiem.** Ale nietrudno się domyślić, że przyszły użytkownik podrzucił kilka pomysłów.

— Usiedliśmy razem i wymyśliliśmy kilka rozwiązań nietypowych — kwituje krótko W. Dworakowski. — Choćby silos wewnętrzny, będący rzadkością. Rozwiązanie funkcjonalne piętra, pozwalające znacznie zmniejszyć pracochłonność wielu prac, duży, przejezdny korytarz, umożliwiający wprowadzenie zmechanizowanego sprzętu do wnętrza, i tego do podawania karmy i wywozu obornika, utwardzenia nawierzchni w całym budynku.

Kiedy jednak pada pytanie o koszty budowy, W. Dworakowski gubi się wyraźnie w rachunkach:

— Ceny skaczą tak szybko, że trudno policzyć, ile kosztowałaby dziś budowa.

Pamięta jedynie, że korzystał z 1,5 mln zł kredytu. Woli też nie mówić o „przyjemnościach" inwestowania i budowy. O tym m.in. że prawie rok owczarnia stała bez pokrycia dachowego. Bo nie było eternitu. Mimo, że był świeżo otrzymany dyplom wręczony W. Dworakowskiemu przez wicewojewodę, przyznając tytuł „Młodego mistrza produkcji zwierzęcej za 1985 r.".

Niezbyt ważne już wydaje się i wspomnienie o kłopotach ze zdobyciem cementu. Gdy prezes GS po raz kolejny odebrał nadzieję na jego zdobycie, rolnik sam pojechał do cementowni w Chełmie. Okazało się, że jest, tylko brać. Ale już na teren cementowni prywatnych samochodów nie wpuścili. Takie przepisy. Trzeba było zdobyć państwowe, mając ludzi, załadować...

Gdy wpadamy w rozmowie w ton tak charakterystyczny dla dyskusji o wiejskiej rzeczywistości, pytam młodego rolnika, czy nie boi się, że za jakiś czas hodowla owiec przestanie się opłacać i wówczas zostanie mu tylko owczarnia ze „Złotą wiechą", do niczego niepotrzebna...

— W naszym kraju wszystko jest możliwe — odpowiada przytomnie 32-letni gospodarz. — Na wszelki wypadek dorobiłem od razu w owczarni kołki, żeby można było przestawić się na hodowlę krów.

N. OMELCZENKO

SKRÓCIE

MILCZĄCY PROTEST

Kilkuset pracowników służby zdrowia zrzeszonych w NSZZ „Solidarność" przeszło 5 bm. w Gdańsku w milczącym proteście przeciwko trudnej sytuacji kadrowej i materialnej lekarzy i pielęgniarek. Uczestnicy postanowili ogłosić od 6 bm. pogotowie strajkowe w placówkach służby zdrowia woj. gdańskiego.

WYPADEK LOTNICZY W LUBINIE

5 bm. o godzinie 13.04 samolot z jednostki lotniczej Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, wykonujący lot ćwiczebny wszedł w kolizję w rejonie Lubina (woj. legnickie), z szybowcem typu „Pirat". W jej wyniku śmierć poniósł pilot szybowca Maciej Majewski z Aeroklubu Lubińskiego. Samolot wojskowy wylądował na macierzystym lotnisku.

Przyczyny wypadku zbada specjalna komisja z udziałem polskich i radzieckich ekspertów wojskowych.

WIEC SOLIDARNOŚCI ZE STUDENTAMI ChRL

W centrum Bydgoszczy, przedstawiciele stowarzyszenia politycznego „Prawda i Sprawiedliwość" zorganizowali legalną manifestację protestacyjną przeciwko przesiadowaniom rzeczników reform politycznych w ChRL. W trakcie manifestacji zbierano podpisy pod petycjami domagającymi się potępienia działań władz chińskich.

WYROK SKAZUJĄCY NA PŁK. NORTHA

Płk Oliver North, główny oskarżony w aferze Irangate, został skazany przez sąd w Waszyngtonie na karę trzech lat więzienia z zawieszeniem jej wykonania na dwa lata oraz kary dodatkowe 150 tys. dol. grzywny i 1200 godzin pracy na cele społeczne. Po uznaniu go za winnego zarzucanych mu czynów groziła mu maksymalna kara 10 lat więzienia i 750 tys. dol. grzywny. Sędzia uznał, że w rzeczywistości North był tylko podwładnym, który „wypełniał polecenia kilku cynicznie nastawionych przełożonych".

KATASTROFA SAMOLOTU

Myśliwiec bombardujący Mirage F-1 hiszpańskiego lotnictwa wojskowego rozbił się w środę po południu w rejonie Albacete (ok. 250 km na południe od Madrytu). Dwaj piloci, którzy zdołali się katapultować, wylądowali na spadochronach cali i zdrowi. Jest to już trzecia w ciągu niespełna miesiąca katastrofa samolotu typu Mirage F-1.

13 czerwca dwa samoloty z tej samej bazy Los Llanos rozbiły się niemal równocześnie w nie wyjaśnionych jeszcze okolicznościach. Ich piloci również uszli z życiem. Szczęśliwie do katastrof tych doszło nad terenami nie zamieszkanymi, dzięki czemu nie było ofiar na ziemi.

ŻOŁNIERZE KUBAŃSCY WRACAJĄ Z ANGOLI

W czerwcu powróciło na Kubę 3200 żołnierzy, którzy stacjonowali w Angoli. Dotychczas opuściło Angolę 12 557 żołnierzy kubańskich, zgodnie z przewidzianym planem wycofywania znajdującego się w tym kraju kontyngentu kubańskiego. Cały proces wycofywania odbywa się pod nadzorem komisji międzynarodowej.

OFIARY POWODZI

Wiele rejonów Jugosławii nawiedziła ostatnio klęska powodzi. Żywioł spowodował śmierć czterech osób w okolicach Mariboru w Słowenii. Trzy z nich zginęły, gdy woda przewróciła samochód, w którym jechały. Ponadto w pobliżu Zagrzebia zginął strażak, biorący udział w ratowaniu ludzi z fal rzeki.

(opr. jz)

Drugi dzień obrad Sejmu...

Ciąg dalszy ze str. 1

przewodniczący pos. **Janusz Trzciński** (PZPR). Stwierdził on, że komisja rozpatrywała sprawozdanie Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu i w tej sprawie przedstawia Sejmowi projekt uchwały w sprawie stwierdzenia ważności wyboru posłów na Sejm. Poseł sprawozdawca przedstawił też dane liczbowe charakteryzujące polityczną i zawodową strukturę nowo wybranego Sejmu.

Komisja Nadzwyczajna rozpatrywała też dekrety Rady Państwa z 12 czerwca br. o **zmianie ustawy Ordynacja Wyborcza do Sejmu PRL X kadencji na lata 1989—1993** oraz **dekret z 1 lipca 1989 r. o zmianie ustawy o obowiązkach i prawach posłów na Sejm.** Komisja uwzględniając wszystkie okoliczności dotyczące sprawy zatwierdzenia przez Sejm tych dekretów sformułowała wniosek o ich zatwierdzenie.

W dyskusji głos zabrał pos. **Jacek Szymanderski** (OKP) który podkreślił, że wyniki pierwszej tury wyborów świadczyły o woli wyborców, którzy pragnęli dać do zrozumienia, iż **„35-procentowa demokracja „nie zaspokaja ich aspiracji"** Po tym wyjaśnieniu poseł uznał, że należy przyjąć sprawozdania Komisji Nadzwyczajnej.

W głosowaniu zdecydowaną większością głosów przyjęto uchwałę o zatwierdzeniu dekretów Rady Państwa oraz uchwałę w sprawie stwierdzenia ważności wyboru posłów na Sejm.

Tego dnia Sejm wybrał również nowy skład Trybunału Stanu, z wyjątkiem jego przewodniczącego, którym z urzędu jest, zgodnie z Konstytucją, pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

Wybór odbył się łącznie. **Sejm przy 5 głosach przeciw i 37 wstrzymujących się powołał zastępcę przewodniczącego Trybunału, jego 22 członków i 5 zastępców.**

Następnie głos zabrał pos. **Juliusz Braun** (OKP). Zwrócił się on z zapytaniem do ministra Spraw Wewnętrznych: **jakie były intencje osób, które zarządziły akcję przeciwko pikiecie zorganizowanej przez KPN poprzedniego dnia przed gmachem Sejmu.** Stwierdził, że **manifestujący przeciwko wyborowi gen. Jaruzelskiego na prezydenta zachowywali się spokojnie i byli obserwowani przez funkcjonariuszy milicji. W nocy z wtorku na środę pikietujący zostali zaatakowani w brutalny sposób przez osoby cywilne i następnie przewiezieni do Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych.** Akcję tę poseł Braun nazwał wydarzeniem godnym ubolewania, zwłaszcza że towarzyszyło ono inauguracyjnym posiedzeniom Sejmu i Senatu.

Marszałek poinformował, że porządek dzienny nie przewiduje interpelacji i zapytań poselskich; **wyraził przeświadczenie, że minister Spraw Wewnętrznych ustosunkuje się do zadanego mu pytania. O głos poprosił Janusz Rożek (OKP), który stwierdził że w tej samej sprawie złożył interpelację.** Marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że wyjaśnienie zostanie złożone na następnym posiedzeniu Sejmu.

O godz. 17.50 zakończyło się posiedzenie Sejmu.

(PAP)

...i Senatu

Ciąg dalszy ze str. 1

obraz frekwencji wyborczej. Należy zadbać, aby w przyszłości, spisy były aktualizowane corocznie, lub przed każdymi następnymi wyborami. Ogólną opinię o prawidłowym przebiegu wyborów do Senatu potwierdził przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej prof. **Alfons Klafkowski,** stwierdzając, iż nie zanotowano w tej sprawie protestów.

Przewodniczący obradom marszałek **Andrzej Stelmachowski** zaproponował następnie aby porządek posiedzenia obejmował również sprawy ukształtowania komisji senackich oraz wolne wnioski.

O głos poprosił sen. **Andrzej Szczypiorski,** który podzielił się refleksją na temat wczorajszych obrad Izby. Przyszedłem na to zgrowadzenie — powiedział — w nastroju podniosłym i przypuszczam, że bardzo wielu Polaków nastrój ten podzielało. Oto po raz pierwszy od lat ponad 50 zebrał się Senat Rzeczypospolitej, aby obradować nad stanem państwa i narodu. Był to moment na miarę historyczną i nie bez głębokiej racji pan marszałek Stelmachowski mówił tu wczoraj **o owym oddechu historii, który czujemy wokół siebie.** Jednakże czujemy — mam nadzieję, że wszyscy — także oddech galopującego czasu. Wydarzenia w kraju nabierają gwałtownego przyspieszenia. **Odnoszę wrażenie, że są to ostatnie dni spokoju społecznego w kraju. Ludzie są niesłychanie rozdrażnieni, a życie codzienne wbrew rozmaitym rządowym enuncjacjom o tzw. niełatwych warunkach egzystencji staje się po prostu dla ludzi udręką. Nie mówiliśmy o tym wczoraj. Nie było na to czasu.**

Senator stwierdził dalej, że na sprawy regulaminu będzie czas. Nie jest to dzisiaj sprawa najważniejsza i najbardziej niecierpiąca zwłoki. Nie tego — powiedział — oczekiwał naród od swojego Senatu na jego inauguracyjnym posiedzeniu. Senat ma misję do spełnienia w Polsce. **Sprowadza się ona nade wszystko do kształtowania współczesnej duchowości narodu, do jakiegoś mozolnego, niewdzięcznego, ale przecież koniecznego stawiania moralnych drogowskazów na tej niesłychanie uciążliwej drodze jaką społeczeństwo nasze będzie musiało przebyć, aby kiedyś dojść do tej polskiej ziemi obiecanej, do pełnej demokracji, pełnej suwerenności i jakiegoś umiarkowanego dobrobytu.** Przez najbliższe cztery lata będziemy wspólnie z prezydentem, Sejmem i rządem wytyczać tę trudną drogę i Polska oczekuje od nas konkretnych czynów i konkretnych słów.

Senator przedstawił wniosek, aby Izba uchwaliła posłanie do społeczeństwa wyrażające jej stanowisko wobec aktualnej sytuacji, wezwała Polaków do okazania wyrozumiałej cierpliwości jeszcze przez kilka najbliższych tygodni. **Polacy są mądrzy, dali tego dowody i dawniej i obecnie. Trzeba jednak społeczeństwo poprosić z naszej strony o trochę czasu i o trochę wyrozumiałości dla nas. My nie mamy doświadczenia, nie znamy materii problemów, z którymi przyjdzie się nam borykać.**

A. Szczypiorski zaproponował powołanie komisji, która zredaguje posłanie Senatu do społeczeństwa polskiego w związku z aktualną sytuacją.

Kolejny mówca sen. **Stanisław Dembiński** zaproponował przyjęcie do porządku dziennego dyskusji nad tym co miało miejsce w nocy przed gmachem parlamentu, a konkretnie **ustosunkowanie się Izby do brutalnego potraktowania pokojowej manifestacji.**

Kolejni mówcy proponowali zmiany odnoszące się przede wszystkim do regulaminu i potrzeby powołania komisji senackich.

Podsumowując dyskusję w sprawie porządku obrad marszałek Stelmachowski zaproponował aby obejmował on sprawę sprowozdania komisji nadzwyczajnej, sprawy komisji senackich, sprawy wydarzeń bieżących i wolne wnioski.

Przy 5 głosach przeciwnych i 2 wstrzymujących się Senat przyjął taki porządek obrad.

Następnie marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski stwierdził wygaśnięcie mandatu senatora Grzegorza Białkowskiego.

Senat przystąpił następnie do głosowania nad projektem uchwały stwierdzającej ważność wyborów do Senatu. Senat przyjął tę uchwałę jednomyślnie.

Przed przystąpieniem do głosowania nad podziękowaniami dla wyborców, z wnioskiem formalnym wystąpiła sen. Anna Bogucka-Skowrońska, stwierdzając, że właściwą formą będzie nie uchwała, ale oświadczenie. Z propozycją tą zgodził się marszałek Senatu. Oświadczenie takie przyjęto większością głosów przy jednym wstrzymującym się.

Wiele czasu zajęła Senatowi dyskusja nad sprawami proceduralnymi dotyczącymi zakresu prac poszczególnych komisji problemowych. W tej części obrad wypowiedziało się przeszło 20 senatorów. Opowiedziano się za skomasowaniem komisji; tymczasowo połączono niektóre z nich.

W ramach wolnych wniosków Senat przyjął rezolucję, w której wyraża zaniepokojenie i oburzenie w związku z pobiciem w nocy z 4 na 5 bm. uczestników pokojowej i niezakłócającej porządku publicznego manifestacji zorganizowanej przed gmachem Sejmu przez KPN.

O godz. 21.40 Senat zakończył swe posiedzenie. (PAP)

Wirus HIV jest wśród nas

Ciąg dalszy ze str. 1

nawet regionu. **Wirus HIV i tak jest wśród nas.**

Teoretycznie dopuszczamy myśl, **że wśród naszych znajomych może być ktoś „taki",** kto zetknął się z AIDS. Ale żeby zaraz chory? Eee, nie... Dlatego ciągle szokujące są zwierzenia osób występujących w „Telewizji nocą". Zarówno narkomanów — nosicieli wirusa HIV, którzy nie mają się gdzie leczyć i reagują agresją grożąc, że będą zarażać, jak też zrozpaczonej matki chłopca skazanego na zagładę, czy młodego mężczyzny, dla którego urlopowa przygoda skończyła się tragicznie. Nie tylko sam uległ zakażeniu, ale i zakaził żonę.

Ciągle jeszcze te wszystkie sprawy dzieją się jakby poza nami. Ale jakby zareagował każdy z nas, gdyby nagle okazało się, że sąsiad z którym akurat przywitaliśmy się, a nawe padamy sobie w objęcia, jest nosicielem HIV? No jak? Strachem i pędzeniem na badania? Zamknięciem drzwi przed delikwentem? Agresją? To wszystko już na świecie zdarza się każdego dnia, każdej godziny. I coraz częściej w Polsce.

Na kontakty z nosicielami, a nawet chorymi na AIDS, najbardziej narażona jest służba zdrowia. Każdej chwili w każdym szpitalu może na dyżur trafić pacjent już nie tylko z podejrzeniami, ale wręcz z rozpoznaniem, iż wykryto u niego przeciwciała HIV. Do **Kliniki Chorób Zakaźnych AMB** w ciągu miesiąca trafił — przedwczoraj już drugi taki chory. Pierwszy odmówił leczenia.

Pisaliśmy już o tym, iż **klinika ta przygotowana jest na przyjęcie chorych z zespołem nabytego upośledzenia odporności. Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny** potwierdza, iż placówka spełnia wszystkie wymagania: oddzielne boksy, odpowiednia sterylizacja, oczyszczalnia ścieków itp. Można także zapewnić wyposażenie i sprzęt, zwłaszcza jednorazowy.

Okazało się jednak, iż na przyjęcie pacjentów nie był przygotowany psychicznie średni personel medyczny. Nikomu nie zadano wcześniej pytania, czy chce pracować z takimi chorymi. W tej sytuacji gdy zjawił się pacjent, część pielęgniarek poprosiła o przeniesienie na inny oddział.

Nie była to łatwa decyzja. Zadają sobie pytania: czy to dezercja, czy to etyczne? Uwarunkowania są jednak różne. Jedna z pielęgniarek chciała zostać, dowiedział się o tym mąż i zagroził, że jeśli nie zmieni decyzji, nie wpuści jej do domu, gdzie są przecież małe dzieci. Swoim zdrowiem i życiem może ryzykować — argumentował — ale rodziny nie! Ugięła się. **Strach przed AIDS w społeczeństwie jest ogromny, znacznie większy niż w środowisku służby zdrowia.**

Czy można mieć do kogoś pretensję o taką decyzję? Z pewnością nie. Praca na oddziałach czy w klinikach zakaźnych i tak jest niebezpieczna, ale ryzyko dotychczasowych zakażeń nie było aż tak wielkie. Groźba AIDS to ciężar dodatkowy, nie dla wszystkich do udźwignięcia.

Po fakcie w klinice zaczęto kompletować zespół. Na zasadzie pełnej dobrowolności. Owszem, istnieje specjalny dodatek płacowy, ale to nie argument najważniejszy. Na przemyślenie innych potrzeba też czasu.

To prawda, co podkreśla kierownik Kliniki — prof. **Piotr Boroń,** iż wirus HIV jest znacznie mniej zakaźny, niż choćby HBS (popularnie tzw. żółtaczki zakaźnej typu B) i że **przy zachowaniu odpowiedniej ostrożności ryzyko zachorowania na AIDS w służbie zdrowia jest minimalne.** Państwowy Inspektor Sanitarny — dr **Stefan Kuroczycki** na poparcie tej tezy przytacza wyniki badań przeprowadzanych w Stanach Zjednoczonych wśród grup najbardziej narażonych. **Otóż na 1300 pracowników stomatologii** (lekarze, pomoce dentystyczne), aż 94 proc. spośród nich miało kontakt zawodowy z pacjentem — nosicielem wirusa HIV, ale tylko u jednego test dał wynik pozytywny. Identyczny efekt przyniosło badanie 265 pracowników laboratoriów: u jednego wykryto przeciwciała HIV.

Jednakże na ryzyko, choćby jak najmniejsze, służba zdrowia musi być przygotowana i tak wyposażona, aby go uniknąć. Przygotowana technicznie, ale i psychicznie. Dlatego pora najwyższa, aby przygotowania do leczenia chorych zagrożonych AIDS zakończyć kompleksowo i to nie tylko teoretycznie. Mówi się o oddziale położniczym dla kobiet zarażonych wirusem HIV. Mówi się, ale co będzie jak taka kobieta zacznie rodzić? Mówi się o potrzebie gabinetu stomatologicznego dla tego typu pacjentów. Mówi się — ale go nie ma, a tymczasem nosiciele mogą zagrozić nieświadomym niebezpieczeństwa stomatologom.

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wydało zasady postępowania diagnostycznego, zapobiegawczego i leczniczego w przypadku zakażenia HIV lub zachorowania na AIDS. Znajomość i przestrzeganie tych zasad jest niezbędne. Dla dobra środowiska i wszystkich pacjentów, przebywających w szpitalach.

A. ŁABANOW

Jak będą obliczane zasiłki z ubezpieczenia społecznego

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje, że z dniem 1 lipca 1989 r. weszło w życie rozporządzenie w sprawie zasad obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego oraz pokrywania wydatków na te zasiłki. **Rozporządzenie to wprowadza bardzo istotne dla pracowników zmiany zasad obliczania podstawy wymiaru zasiłków z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa, tj. zasiłku chorobowego, opiekuńczego, macierzyńskiego, pogrzebowego i świadczenia rehabilitacyjnego.** Dotychczas zmiana wysokości wynagrodzenia miała wpływ na podstawę wymiaru zasiłków i w związku z tym na ich wysokość tylko wówczas, gdy nastąpiła w miesiącach poprzedzających miesiąc, w którym powstało prawo do zasiłku. Tak ustalony zasiłek wypłacany był bez zmian przez cały okres niezdolności do pracy z powodu choroby lub niemożności wykonywania pracy z innych przyczyn. Zmiana wysokości wynagrodzenia w miesiącu, w którym powstało prawo do zasiłku lub w okresie pobierania zasiłku, nie była uwzględniana w podstawie wymiaru zasiłków. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 1989 r. uwzględnia częste obecnie zmiany wysokości wynagrodzeń i **wprowadza od 1 lipca br. zasadę, zgodnie z którą w podstawie wymiaru zasiłków uwzględnia się również: zmianę wysokości wynagrodzenia w miesiącu, w którym powstało prawo do zasiłku; zmianę wysokości wynagrodzenia w okresie pobierania zasiłku; zmianę wysokości wynagrodzenia w okresie pobierania zasiłków.** W przypadkach tych podstawę wymiaru zasiłków stanowi wynagrodzenie przysługujące po zmianie.

Zasady określone w rozporządzeniu obowiązują od 1 lipca br. Od tej daty zasady te mają również zastosowanie do podstawy wymiaru zasiłków, do których prawo powstało przed dniem 1 lipca 1989 r. (PAP)

Ciągle pat

Ciąg dalszy ze str. 1

Wiele już razy pisałem o konflikcie augustowskim, więc mam nadzieję, że nikogo nie obrażę swoją propozycją: **proponuję by Zarząd SRH i Rada Nadzorcza w maksymalnie szybkim terminie opracowały pakiet propozycji dla Zakładu Gospodarczego, w którym znajdzie się to, co jest możliwe już teraz.** Załoga zaś mogłaby na czas potrzebny do opracowania tych propozycji **zawiesić strajk.**

Takie wyjście byłoby najlepsze. Niczego nie przesądza, ale pozwala uniknąć strat i — co jest także ważne — prowadzić rozmowy w mniej napiętej atmosferze.

S. KULIKOWSKI

Problemy regionu

Ciąg dalszy ze str. 1

W najbliższych dniach zostaną też uhonorowane autorki prac o Suwalskiem. Już teraz jednak (po werdykcie komisji konkursowej) można ujawnić, że będą nimi **Jadwiga Leszczyńska i Elżbieta Chmielewska.**

Konkurs na najlepsze prace habilitacyjne, doktorskie i magisterskie związane tematycznie z naszym regionem, odbywa się od 1972 r. Dotychczas komisje konkursowe, działające pod auspicjami **Ośrodka Badań Naukowych** w Białymstoku, rozpatrzyły 542 nadesłane prace, z czego 43 dotyczyły woj. łomżyńskiego, 92 — suwalskiego i 407 — białostockiego. Pośród autorów dominują pracownicy i absolwenci Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej, Planowania i Statystyki oraz Filii UW w Białymstoku.

Na tegoroczny konkurs zgłoszono 21 prac o tematyce społeczno-ekonomicznej i gospodarczej, m.in. dotyczącej rolnictwa, handlu i usług, oświaty, historii i językoznawstwa.

Podczas wczorajszego spotkania szczególnie serdeczne słowa padły pod adresem doc. **Leszka Kupca** i doc. **Ryszarda Horodeńskiego** z Filii UW, za ich działalność promocyjną względem młodych kadr naukowych, uznaną jako wzór postępowania dobrego nauczyciela i wychowawcy. (ry)

W kwestii wyboru prezydenta PRL

Wczoraj na pierwszej konferencji prasowej Klubu Poselskiego PZPR jego przewodniczący **Marian Orzechowski** zakomunikował, że **wybór prezydenta PRL nastąpi po zakończeniu wizyty George'a Busha, prezydenta USA w Polsce.** (PAP)

Oświadczenie PAP

W związku z informacją przewodniczącego Klubu Poselskiego PZPR o stanowisku klubu w sprawie kandydatury **W. Jaruzelskiego** do urzędu prezydenta PRL — Polska Agencja Prasowa została upoważniona do oświadczenia, że **nie zaistniały nowe fakty i okoliczności, które mogłyby spowodować zmianę stanowiska Wojciecha Jaruzelskiego w tej sprawie.** (PAP)

Gwardia—Narew 3:0

III liga coraz bliżej

Wczoraj w godzinach popołudniowych na stadionie Gwardii na Nowym Mieście, odbył się mecz rewanżowy o wejście do III ligi. Białostocka GWARDIA po dobrej grze zwyciężyła NAREW OSTROŁĘKA 3:0 (0:0).

Przypomnijmy, iż pierwszy mecz zakończył się remisem 1:1. Po tej wygranej białostoccy piłkarze awansowali do ostatniej rundy barażowej, a przeciwnika Gwardii poznamy po losowaniu, które przeprowadzone zostanie w siedzibie PZPN 10 lipca br.

Gwardia: Serafin, Barcikowski, Jancewicz, Wiński, Cichowicz, Jendruczek, Woroniecki, Mikołajczyk, Complak (od 83 min Gralak), Petruk, Krystek (od 76 min. Raczkowski).

Bramki zdobyli: Krystek (60 min.), Complak (63 min.), Petruk (87 min.).

Sędziował: **J. Kuć** z Warszawy. Widzów ok. 200.

W pierwszej połowie spotkania lekką przewagę uzyskali goście. Już w 7 min. gry **Jemielita** groźnie uderzył piłkę z ok. 30 m, lecz strzał ten obronił **Serafin.** Na dwie minuty przed końcem pierwszej połowy, Cichowicz dobrym wślizgiem uratował zespół od niebezpiecznej akcji, kiedy to napastnik Narwi wychodził na pozycję „sam na sam" z białostockim bramkarzem.

W drugiej części meczu ostrołęcka Narew nie mając nic do stracenia ruszyła do zdecydowanego ataku. Umożliwiło to gwardzistom przeprowadzenie wielu skutecznych kontr. W 60 min. Krystek po prostopadłym podaniu Complaka wyszedł na pozycję sam na sam z bramkarzem Narwi, minął go i zdobył pierwszą bramkę. Trzy minuty później gospodarze wyprowadzili następny atak i po podaniu Jendruczka kolejną bramkę strzelił wyróżniający się na boisku Complak. Na trzy minuty przed końcowym gwizdkiem sędziego Petruk po raz trzeci pokonał bramkarza Narwi ustalając wynik na 3:0 dla Gwardii.

(mark)

Kupić — sprzedać — potargować

Na targach, które odbyły się w ubiegłym i tym tygodniu w wielu miejscowościach naszego regionu, oferta towarów była urozmaicona; przywieziono jednak niewielkie ilości ziarna. Także podaż prosiąt była nieduża, choć w niektórych rejonach Łomżyńskiego rolnicy nabywali je chętnie.

W **ZAMBROWIE** osiągnęły one cenę 45—65 tys. zł za parkę. Inne zwierzęta gospodarskie były równie drogie. Chcąc kupić krowę trzeba było mieć w portfelu 300—450 tys. Znacznie większą sumę należało wydać na konia — w granicach 750 tys.—1 mln zł. Nasuwa się pytanie: czyżby tak wysokie ceny utrzymywały się ze względu na trudności w otrzymaniu ciągnika czy też z uwagi na kiepską jakość tych maszyn? Ostatnio podrożały cielęta — do 1.200 zł za kg. Ze zbóż były do wyboru: pszenica po 14 tys. zł za kwintal oraz żyto i mieszanki o tysiąc złotych tańsze. Stale rośnie cena jajek; za sztukę płacono tu 70 zł.

Jako że sezon jest w pełni, bogato prezentował się sektor owocowo-warzywny. Chętnie kupowano pomidory po 800—1000 zł kg, ogórki — od 600 do 800, cebulę — 800 zł za pęczek, marchew — 200 zł pęczek, kapustę — 100 zł za główkę, kalafior — 200—300 zł oraz czereśnie — od 1600 do 1800 zł i truskawki — 400 zł za kilogram.

Droga była trzoda na targu w **SEJNACH.** Za parkę prosiąt żądano 40—45 tys., a za warchlaki aż 80—85 tys. zł. Hodowca, który chciał powiększyć stado krów, musiał wydać 300—350 tys. zł za dobrą krasulę. Większość gospodyń zastanawiała się (ale niedługo) czy kupić jajka po 45 zł sztuka. Nieliczny rolnicy decydowali się na kupno zbóż: pszenicy za 14 tys., jęczmienia — 13 i owsa — 12 tys. zł za kwintal.

Kto chce kupić zwierzęta taniej, powinien wybrać się do **GOŁDAPI.** Tutaj za parkę prosiąt zapłaci 28—30 tys., a za cielaka okrągłe 50 tys. W miarę tanio można było nabyć krowę (280 tys.). O wiele wyższe notowania miały konie; za dorodnego siwka chciano uzyskać 600 tys. Do wyboru było zbóż: pszenica i jęczmień po 14 tys., a żyto i owies po 13 tys. Jabłka kosztowały 450 zł.

Na poniedziałkowym targu w **SOKÓŁCE** parkę prosiąt można było kupić za 45—50 tys. zł. Tuczniki i cielaki sprzedawano po 1000 zł za kg. Niewiele osób zdecydowało się nabyć żyto za 11 tys. zł, jęczmień po 13—14, owies po 12—14 i pszenicę — 14 tys. zł. Ziemniaki z ubiegłorocznych zbiorów oferowano po 6—7 tys. za kwintal, zaś młode — po 200 zł za kg. Wystawiono do sprzedaży skóry owcze po 30 tys. zł sztuka i cielęce o 10 tys. tańsze. Mieszkańcy tej miejscowości i z okolic kupowali ogórki gruntowe po 700 zł za kg, pomidory — po 600—700, kalafiory — 250 zł i kapustę — od 150 do 200 zł.

(ds)

Notowania na rynku

Doniesienia agencyjne

NA INAUGURACJĘ RUCH — GÓRNIK I ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC — JAGIELLONIA

W niedzielę, 30 lipca, piłkarskie zmagania sezonu 1989/90 zainaugurują drużyny I i II ligi. Szlagierem pierwszej kolejki będzie spotkanie mistrza Polski, chorzowskiego Ruchu, który podejmować będzie u siebie trzeci zespół minionego sezonu, Górnika Zabrze. Oto pozostałe pary: Zawisza Bydgoszcz — Śląsk Wrocław, ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC — JAGIELLONIA BIAŁYSTOK, Olimpia Poznań — Wisła Kraków, Zagłębie Lubin — Lech Poznań Legia Warszawa — Stal Mielec, Motor Lublin — Widzew Łódź, ŁKS — GKS Katowice.

W FINALE Mc ENROE—LENDL

Turniej wimbledoński: w półfinale singla **John Mc Enroe** pokonał **Matsa Wilandera 7:6, 3:6, 6:3, 6:4, a Ivan Lendl wygrał z Danem Goldie 7:6 7:6, 6:0.**

WOKÓŁ KOLARSKICH TRAS

Uczestnicy Tour de France przeżyli w środę dodatkowe, pozasportowe emocje. Cała kolumna miała być rano przetransportowana z Lille na północy Francji do miejscowości Dinard na zachodzie kraju. Kiedy kolarze przybyli na lotnisko okazało się, że w ostatniej chwili stwierdzono awarię w jednym z „Boeingów" którymi mieli lecieć. Dziesięć zespołów, które podróżować miały tym samolotem, musiało poczekać na lotnisku, aż przybędzie inna maszyna. W efekcie znaleźli się w Dinard dopiero późnym popołudniem.

— ✱ —

Francuz **Charly Mottet** nadal znajduje się na czele listy rankingowej kolarzy zawodowych prowadzonej przez FICP i firmę Perrier. Mottet zgromadził 874 pkt. i wyprzedza **Seana Keuyego** (Irlandia) — 767 pkt. Na trzecie miejsce awansował zwycięzca Giro d'Italia **Laurent Fingon** (Francja) 713 pkt., a czwarty jest **Pedro Dalgado** (Hiszpania) — 678 pkt.

(Opr. jz)

TOTO LOTEK

Express Lotek
19-24-26-39-42

Super Lotek
5-11-12-22-31-35-36

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWO-TRANSPORTOWE ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ „TRANSROL" w Ełku INFORMUJE

że przetarg jednostek transportowych i sprzętowych wyznaczony na 12 lipca 1989 r. (ogłoszenie w „Gazecie Współczesnej" z dnia 28 czerwca br.) zostaje przesunięty na 25 lipca br. — pozostałe warunki przetargu pozostają bez zmian.

k 3754-1

KLUB MPiK PW „AGROMEN"

ZAPRASZAJĄ

do nowego stoiska sprzedaży towarów importowanych (dzianiny, trykotaże i inne).
Stoisko czynne w pomieszczeniu przy ul. Sienkiewicza 3, na parterze.
Konkurencyjne ceny w złotówkach.

k 3759-1

KOMUNIKAT SM „Bacieczki" informuje, że w dniach 10—20 lipca br. zostanie zamknięta dla ruchu kołowego ul. Swobodna, w związku z dokonaniem wcinek kanalizacji sanitarnej i deszczowej do wznoszonych obiektów.

k 3739-1

TYNKARZY zatrudnię. 283-65. g 4722-1

OZDOBY kaletnicze: gwiazdki kule, kwadraty, zatrzaski, zapinki do broszek, klipsów — sprzedaż hurtowa, W-wa tel. 610-33-41 Gocławska 16. k 3722-1

SPRZEDAM — 5000 metrów ogrodzone, z nowym domem i warsztatem, sad, siła, telefon możliwość rozbudowy, ewentualnie ogrodnictwo — na obrzeżu Warszawy. 01-577 Warszawa, skr poczt. 13. k 3721-00

SPRZEDAM Atari, tel. 510-375. g 4731-1

ZDECYDOWANIE kupię działkę budowlaną. Wiadomość: Zagórna 33/28 (po godz. 19). g 4728-1

BLACHĘ aluminiową — sprzedam. Tel. 416-882. g 4719-1

ROZRZUTNIK obornika jednoosiowy, młockarnię MSC 7B, dmuchawę do siana prasę samozbierającą „Robot" sprzeda Wołpiuk Kowalewszczyzna 49. tel. 17-95. g 4735-1

3 lipca 1989 r. zmarła tragicznie w wieku 24 lat

Iwona Oponowicz z d. Krupa

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

rodzice oraz mąż z synem

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Cmentarza Farnego nastąpi 6 lipca 1989 r. o godz. 13.20.

g 4746-1

Wyrazy szczerego współczucia

Koledze Zdzisławowi Plichcie

z powodu tragicznej śmierci

SYNA

składają:

koleżanki i koledzy z Towarzystwa Urbanistów Polskich.

g 4744-1

Wyrazy głębokiego współczucia Dyrektorowi

mgr. inż. arch. Zdzisławowi Plichcie

z powodu tragicznej śmierci

SYNA KONRADA

składają:

koleżanki i koledzy z Miejskiego Biura Planowania Przestrzennego w Białymstoku.

k 3778-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Dyrektorowi Zdzisławowi Plichcie

z powodu tragicznej śmierci

SYNA

składają:

koleżanki i koledzy z Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego w Białymstoku.

k 3779 1

„KONTAKTOWA" — Twoją grą!

atest dla techniki

Gorące pomiary

PRZYMIARKI do kolejnej podwyżki urzędowych cen centralnego ogrzewania i ciepłej wody przypomniały na chwilę lokatorom spółdzielczych i komunalnych mieszkań o paradoksach związanych z opłatami za tę energię. Próbowano wprowadzić od 1 lipca wyższe (o około połowę) stawki regulowane w czynszu. Choć decyzja o zamrożeniu cen i płac wstrzymała ten zabieg, to przecież trzeba się liczyć z tym, że wcześniej czy później sprawa znów stanie się aktualna.

Najwięcej pretensji ze strony zainteresowanych dotyczy sposobu naliczania należności. Z reguły sumaryczna kwota zależna jest od powierzchni użytkowej mieszkań. Im więcej metrów kwadratowych — tym wyższe opłaty. Ten system nie jest doskonały, o czym w każdej chwili można przekonać się na własnej skórze. W żadnym stopniu nie sprzyja też racjonalnej gospodarce energią cieplną. No bo jeśli i tak kosztować będzie ona tyle samo, to po co zadawać sobie trud oszczędzania, a przynajmniej takiej regulacji temperatury wnętrz i korzystania z ciepłej wody, by nikt nie zarzucił nam marnotrawstwa.

Dlaczego nie wprowadzono dotychczas pomiarów faktycznie zużywanej energii? Można przecież policzyć kilowatogodziny prądu, wmontować wodomierze czy mierniki przepływu gazu w instalacjach domowych. Tymczasem najdroższa energia cieplna wciąż szacowana jest na oko.

Przez wiele lat wmawiano nam, że względnie ubogiego kraju jakim jest Polska nie stać na kosztowne inwestycje — budowę dużych przedsiębiorstw wytwarzających liczniki ciepła, praktyczne termoregulatory montowane przy grzejnikach (cóż bowiem z tego, że ktoś ma przegrzane pomieszczenia i nie chce za to „przepłacać, jeśli nie może zredukować ogrzewania, gdyż wysiadły zawory?). Na takie argumenty odpowiadałem zwykle pytaniem: czy tenże niebogaty kraj stać na rozrzutność, na permanentne trwonienie ciepła, którego nam podobno brakuje?

Po latach szermierki na argumenty, najbliżej sensownych rozwiązań znaleźli się ciepłownicy i odbiorcy energii w **Toruniu. W zasobach mieszkaniowych spółdzielczości wprowadzono tam tytułem eksperymentu** (dlaczego u nas coś co na świecie od dawna funkcjonuje i zdaje egzamin zyskuje miano doświadczeń?) **liczniki ciepła i termoregulatory przy grzejnikach.** Cudu nie było. Potwierdziły się tylko oczywiste wskazania: **pobór ciepła w tych domach zmniejszył się o około 60 proc., zaś gazu** (takie urządzenia pomiarowe także zamontowano) **o około 10 proc.**

Te ewidentne zyski warto jak najszybciej zwielokrotnić. Przybliżają przecież wizję **realnego przeliczania energii na opłaty i łagodzą deficyt ciepła.** Ten ostatni nie dokuczył nam zbytnio tylko dlatego, że mieliśmy szczęście do łagodnej zimy. Efekty z wprowadzenia tych prostych rozwiązań technicznych udałoby się także przeliczyć na koszt nowych kotłowni, których część okazałaby się na razie zbędna.

Kiedy możemy liczyć na upowszechnienie toruńskich „odkryć"? W tym roku wyprodukowana zostanie znikoma ilość takich urządzeń pomiarowych — 600 sztuk, a od przyszłego roku ma ich przybywać po 5 tys. Nawet gdyby założyć, że początkowo instalowane będą wyłącznie w węzłach cieplnych, mierząc sumaryczne zużycie energii w kilkudziesięciu mieszkaniach (rozwiązanie połowiczne.) to i tak wyposażenie w nie 70 tys. krajowych węzłów potrwa dość długo. To samo dotyczy termostatów, czy też — jak kto woli — głowic termostatycznych, których wytwarzanie dopiero zaczyna się u nas rozkręcać.

W br. „Mera-Pnefal" w Falenicy wyprodukuje ich ok. 200 tys. sztuk, a w przyszłym, gdy pulę tę powiększą również wyroby **Zakładu Elementów Automatyki Przemysłowej w Białymstoku,** można spodziewać się na rynku do 2 mln. Czy to dużo? Wystarczy wyobrazić sobie ile grzejników funkcjonuje w polskich mieszkaniach, by znaleźć przynajmniej orientacyjną odpowiedź na to pytanie.

Rozporządzenie ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa przewiduje, że wszystkie projektowane od tego roku domy mieszkalne muszą uwzględniać możliwość zainstalowania liczników (na razie w węzłach cieplnych obsługujących od jednego do kilku bloków).

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Terminy gonią, finanse hamują

Woj. białostockie należy do tych nielicznych w kraju, gdzie na ogół jeszcze woda czysta i trawa zielona. Ale chociaż nie ma w regionie większych zagrożeń dla środowiska naturalnego, to jednak problem narasta w miarę gospodarczego rozwoju. Podczas spotkań przedwyborczych do Sejmu i Senatu mówiono o pogarszaniu się stanu poszczególnych elementów środowiska, wskazując na konieczność zachowania jego walorów i powstrzymania procesów degradacji.

Oczyszczanie oczyszczalni

TRZEBA obiektywnie przyznać, że zarówno władze wojewódzkie, jak też miejskie i miejsko-gminne poświęcają wiele uwagi zachowaniu, zwiększeniu odporności i zdolności do samooczyszczenia się dość bogatych zasobów naturalnych. Porządkuje się gospodarkę wodno-ściekową i odpadami, likwiduje „dzikie" wysypiska, usprawnia gospodarkę cieplną obniżając ilość zanieczyszczeń dostających się do atmosfery. **Tylko w ciągu ostatnich trzech lat wydano na ochronę środowiska około 5,8 miliarda złotych.**

Na przykład w minionych dwóch latach sfinansowane zostały dwa najistotniejsze w regionie dla ochrony środowiska przedsięwzięcia: utworzono **Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej** i przystąpiono do regionalnej koncepcji **„Zielonych płuc Polski".** Wdrożono również zasady gospodarowania w **Narwiańskim Parku Krajobrazowym.**

* * *

Główny nacisk położono jednak na realizowanie priorytetowego zadania, a mianowicie na ochronę wód, przeznaczając aż około 80 procent całych nakładów: wzrosła liczba budowanych małych oczyszczalni „kontenerowych" m.in. w **Spółdzielni Hodowli Roślin Ogrodniczych w Stelmachowie,** przy **Szkole Podstawowej w Narwi, Lokomotywowni w Czeremsze.** Ale największa praca koncentruje się na dużych obiektach komunalnych w miejscowościach, gdzie zaniedbania są największe. Mianowicie **na 17 miast w województwie, oczyszczalnie posiada tylko siedem.**

W trakcie realizacji są **oczyszczalnie** w **Białymstoku, Hajnówce, Czarnej Białostockiej, Dąbrowie Białostockiej, Mońkach** i **Białowieży** oraz kanał przerzutowy **Wasilków — Białystok.** Ponieważ są to inwestycje pilne, ujęte w planie 1986—90, skontrolowane zostały ostatnio przez Komisje: Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Budownictwa i Gospodarki Terenowej WRN w Białymstoku. Co stwierdzono, jakie podjęto ustalenia?

Niestety, przebieg robót nie może zadowalać. **Wszędzie występują opóźnienia i terminy uruchomienia są zagrożone.** Przede wszystkim **niepokoi sytuacja na największej inwestycji w Białymstoku.** Wiele obiektów, które już powinny być zakończone, bądź oddane do końca tego roku, jak np. komora blokowa, pompownia ścieków, komora rozdzielcza, piaskowniki, osadniki wstępne, baseny osadu, seperator części pływających itd., zaawansowanych jest w 30—70 proc.

W myśl ustaleń **oczyszczalnia ma być uruchomiona na przełomie 1990—91 roku. Na podstawie dotychczasowych prac budowlano-montażowych można wątpić w dotrzymanie tego terminu.** Występują bowiem także opóźnienia w dostawie maszyn i urządzeń.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Głównym powodem jest **brak funduszy** i niepełna ich rewaloryzacja w stosunku do rosnących inflacyjnych kosztów. **Na pełne pokrycie tegorocznego harmonogramu robót brak 1 950 mln złotych, co stanowi 54 proc. w stosunku do potrzeb, z tego na oczyszczalnię w Białymstoku 1400 mln zł.** Niezbędne są więc dalsze starania wojewody u władz centralnych. Gdyby można było zwiększyć zatrudnienie i poszerzyć zakres robót — stwierdzono — to jest jeszcze szansa wykonania planowych zadań. W przeciwnym wypadku może nastąpić przerwanie robót przez sprowadzone z różnych regionów kraju przedsiębiorstwa specjalistyczne.

* * *

Podobnie krytycznie wypadła wizja lokalna na budowie oczyszczalni ścieków w **Hajnówce,** ujętej w planie terenowym i finansowanej przez WPWiK. Muszą niepokoić już powstałe opóźnienia. Na wykonanie tegorocznych robót potrzeba 200 mln złotych, gdy tymczasem naczelnik miasta posiada 45 mln.

Z powodu niedostatków funduszów nie mogą też być uruchomione w pełni możliwości generalnego wykonawcy oczyszczalni w **Mońkach.** Inwestycja ma być oddana w końcu 1992 roku, lecz — jak dotychczas — wykonano tylko roboty ziemne pod budowę rowu depresyjnego, w części podkomory fermentacyjne i przepompownie ścieków, drogę dojazdową i drogi wewnętrzne.

Dwa i pół roku pozostało do uruchomienia oczyszczalni w **Białowieży** i niespełna półtora — oczyszczalni w **Dąbrowie Białostockiej.** Lecz i te inwestycje „oczyszczone" są z pieniędzy, podczas gdy roboty jest cała masa. Żeby wykonać bieżące zadania, to pierwszą oczyszczalnię trzeba wspomóc o 200 mln złotych, a drugą o 105 mln.

Szczególnie goni czas na oczyszczalni w **Czarnej Białostockiej.** Żeby zakończyć jej budowę w październiku bieżącego roku, potrzebne są jeszcze nakłady w wysokości 70 mln złotych. Nieduża to suma, a umożliwi ona rozwój w tej miejscowości budownictwa mieszkaniowego, zahamowanego m.in. na skutek przeciążenia istniejącego obiektu.

* * *

Wniosek jest jeden: niezbędne jest przyśpieszenie realizacji oczyszczalni ścieków. **Białostockie inwestycje** — jak stwierdza Urząd Wojewódzki — **decydują o czystości rzek w dorzeczu Narwi, będących źródłem zaopatrzenia w wodę czterech województw i nowobudowanego ujęcia dla Warszawy oraz tworzenia „Zielonych płuc Polski".** Zważmy, że w roku ubiegłym miasta nasze odprowadziły prawie 35 mln metrów sześciennych ścieków, z tego oczyszczonych zaledwie 6,5 mln.

Opóźnienie realizacji kontynuowanych obiektów może przesunąć terminy rozpoczęcia budowy nowych, a także budowę **mleczarni** w **Księżynie.**

Jak jednak zwiększyć możliwości finansowania tych inwestycji? Oczywiście, potrzebne są usilne starania o dodatkowe środki z **Centralnego Funduszu Ochrony Środowiska, z Funduszu Rozwoju Wodociągów i Kanalizacji** oraz innych źródeł. Wydaje się jednak konieczne **skłonienie także białostockich przedsiębiorstw do aktywniejszego partycypowania w budowie tych ważnych obiektów.**

R. KLIMASZEWSKI

W Filii UW

Zaoczne studium Podyplomowe Historii

Coraz bardziej wzrasta zainteresowanie historią, szczególnie najnowszą. Sprawiła to niewątpliwie możność korzystania z wielu niedostępnych dotychczas archiwów i zbiorów dokumentów, podejmowanie tematyki „białych plam".

Uwzględniając rosnące zapotrzebowanie na uzupełnianie wiedzy, Studium Podyplomowe Historii Filii UW w Białymstoku przyjmuje już zgłoszenia na Studium Zaoczne. Nauka będzie trwała trzy semestry (dwudniowe sesje w piątki i soboty). Początek zajęć już w końcu września br. Wykładowcami będą znani naukowcy m.in **Andrzej Wyczański, Mieczysław Wrzosek** i **Władysław A. Serczyk.**

Zgłoszenia, do których należy dołączyć odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych — nauki społeczne, przyjmuje **Instytut Historii Filii UW, Białystok, ul. Świerkowa 20. Termin zgłoszeń — 15 lipca.**

(h)



Gliwicka Usługowa Spółdzielnia Pracy rozpoczęła w maju br. produkcję przyczep bagażowych do Fiatów 126. Wykonane z tworzywa sztucznego, mają ciężar własny 90 kg a udźwig 200 kg. Trwają także przygotowania do produkcji przyczep ze skrzyniami wykonanymi z blachy trapezowej, o ładowności 250 kg, w dalszych planach będą przyczepy z hamulcem najazdowym. Spółdzielnia ma jednak kłopoty ze znalezieniem stałego dostawcy bębnów hamulcowych (w prototypach) zastosowano bębny z Fiata 126, niestety produkcja tych zespołów jest w FSM za mała.

Na zdjęciu: montaż kolejnej partii przyczep do Fiata 126 — skrzynia ładunkowa wykonana jest z tworzywa sztucznego.

DAF — Stanisław Jakubowski

Jabłka w koncentracie

Dzięki polsko-RFN-owskiej spółce niewielkie Lipiany (woj. szczecińskie) doczekały się nowoczesnego zakładu przetwórczego. Budowany jest dzięki porozumieniu zawartemu przez Kombinat PGR w Pyrzycach (specjalizujący się m.in. w sadownictwie) z firmą z RFN. Kombinat wybudował halę produkcyjną, przedsiębiorca z RFN dostarczył maszyny i urządzenia. Strona polska zapewni też po uruchomieniu zakładu (co nastąpić ma w końcu sierpnia) dostawy jabłek. Przetwarzane będą na koncentrat odbierany przez firmę z RFN; w ten sposób będzie spłacany jej wkład. Przewiduje się, iż spłacony on zostanie w ciągu pięciu lat. Dla rynku krajowego produkować się będzie na tych samych urządzeniach koncentrat z czarnej porzeczki. (P)

Pocztówka z Harzu

Wczasy po niemiecku

WIELU POLAKÓW miłe wspomina dom wypoczynkowy „G. Dimitroff" w **Wernigerode,** u podnóża gór Harzu. Tam bowiem od lat Biuro Turystyki Zagranicznej Funduszu Wczasów Pracowniczych wysyła, na zasadzie wymiany, grupy naszych rodaków. A że okolica jest przepiękna, miasteczko urocze, a organizacja wypoczynku bardzo dobra — wrażenia pozostają niezatarte.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej wczasy związkowe cieszą się niezmiennym powodzeniem. Na pytanie, dlaczego, słyszę odpowiedź: przecież zapewniają każdemu pracownikowi, co dwa lata, dobry i tani wypoczynek. **Dwa tygodnie za 125 marek, przy średnim zarobku miesięcznym, wynoszącym 800 marek! Renciści i emeryci płacą jeszcze mniej.** Były dla nich turnusy, poza sezonem, nawet za 40 marek. Do takiego skierowania pracownikowi nie musi dopłacać macierzysty zakład, ośrodek też nie martwi się o samowystarczalność, bo wczasy są finansowane z budżetu państwa. A do związków zawodowych należy praktycznie każdy.

Tylko w powiecie wernigerodzkim znajduje się 36 wczasowisk związkowych, z czego 20 przyjmuje gości z Polski. W **Blankenburgu** mieści się ośrodek szkoleniowy, do którego — w ramach współpracy — przyjeżdżają także nasi związkowcy. Oczywiście, zarówno w tym powiecie, jak i innych czynne są różne placówki wypoczynkowe, zwłaszcza zakładowe, które także prowadzą wymianę międzynarodową. Nie brak i sanatoriów, udostępnianych również polskim kuracjuszom.

Ma się rozumieć, najwięcej miejscowości rekreacyjnych leży w rejonach podgórskich i malowniczych dolinach Harzu. Do bardzo znanych należy **Schierke,** dawna góralska wieś, w której już w ubiegłym stuleciu zaczęto budować wille, pensjonaty i hotele. Dzisiaj osiedle ciągnie się kilka kilometrów wzdłuż rzeki Kalte Bode i odwiedza je rocznie ponad 20 tys. letników. Tędy biegną także cieszące się powodzeniem szlaki turystyczne, niezbyt trudne i obfitujące w piękne widoki, a specjalnością Schierke są małe buteleczki z etykietką, przedstawiającą pobliską skałę Feuerstein, zawierające znany w całych Niemczech likier, sporządzany na aromatycznych ziołach z Harzu, chętnie kupowane przez turystów.

Wróćmy jednak do ośrodka „G. Dimitroff" w Wernigerode, charakterystycznego, jeśli chodzi o związkowe placówki wypoczynkowe w NRD. Wykorzystano na ten cel willę, a właściwie pałacyk Rautenbacha, właściciela m.in. zakładów zbrojeniowych, pracujących na rzecz III Rzeszy. W latach sześćdziesiątych dobudowano tu trzy pawilony mieszkalne, kuchnię i jadalnię. Fabrykancką oranżerię, salę kominkową i inne pomieszczenia przeznaczono na kawiarnię, pijalnię wina i salki spotkań.

W sezonie, a także podczas turnusów świątecznych, przebywa tutaj do 550 wczasowiczów. Dorosłych i dzieci. Wypoczywa się tu doskonale. Można leniuchować leżakując i chodząc na spacery łagodnymi trasami, można też korzystać z licznie proponowanych atrakcyjnych wycieczek, wprawdzie odpłatnych, ale w cenach bardzo przystępnych. Można wreszcie wybrać się na długie wędrówki po szczytach i dolinach Harzu.

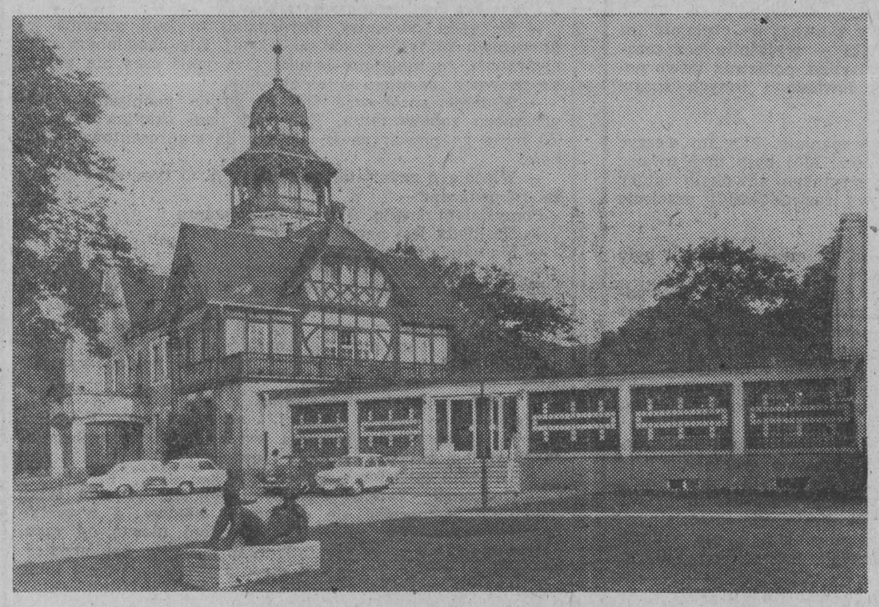
Ważne miejsce zajmują na takich wczasach sprawy stołu. W myśl obowiązującej zasady, że człowiek pracy powinien się dobrze najeść. Śniadania i kolacje podawane są na zasadzie szewdzkiego bufetu. Ogromny stół ugina się pod pełnymi półmiskami i talerzami. Rano znajduje się na nich kilka rodzajów żółtego sera — w tym harzeńskie „z zapaszkiem", masła, jajka, różnie przyrządzone twarożki, kefir, wielosmakowe jogurty, a także ciasto (w niedzielę w bogatym wyborze), zabierane zwykle na drugie śniadanie, albo podwieczorek. Wieczorem więcej jest mięsiwa, sery tylko żółte, dochodzą za to ryby, różne sałatki i surówki.

Na śniadanie pije się mleko i kawę zbożową, na kolację ziołową herbatę. Ale można zamówić sobie, odpłatnie, czarną kawę lub prawdziwą herbatę, no i oczywiście — piwo! Pieczywo jest wyśmienite, chleb czarny i biały, także bułki. Gdyby tak nasi piekarze, dostarczający nam grahamki twarde i ciężkie jak kamienie, chcieli się nauczyć od swoich niemieckich kolegów po fachu wypieku grahamek kruchych i chrupiących! Jak w Wernigerode!

Z tego suto zastawionego stołu każdy wczasowicz może sobie wybierać co chce, ile i ile razy chce. Nietrudno sobie wyobrazić, jakie góry plastrów szynki, salami i innych wędlin nakładają na talerze „kartkowi" Polacy na początku turnusu! Szybko to jednak mija. Po spróbowaniu wszystkiego jedni preferują ser harzeński, inni czarny salceson. Trzeba bowiem powiedzieć, że podroby są tu chyba smaczniejsze niż szynka. No i nie można nie zauważyć, że nasi zachodni sąsiedzi kochają jeść. Mimo obficie zaopatrzonych sklepów mięsnych (a może właśnie dlatego?) na ich talerzach znajdowały się nie mniejsze góry wędlin.

Na obiad każdy stołownik ma do wyboru cztery—pięć drugich dań. Z reguły każdy otrzymuje to, co zamawia. Nie zjedzone potrawy podgrzewane są na kolację i cieszą się większym powodzeniem, niż wędliny. Obowiązuje zasada gospodarności i oszczędności. Bardzo niemile widziane są też przypadki nałożenia sobie czegoś na talerz i niezjedzenia wszystkiego. Po to jest przecież szwedzki bufet aby niczego nie marnować.

A. ŁABANOW



NA ZDJĘCIU: ośrodek wczasowy „G. Dimitroff" w Wernigerode.

Listy DO REDAKCJI

Pożyczaj — zły obyczaj

Poważnym hamulcem wdrażania reformy gospodarczej jest zadłużenie Polski w bankach zagranicznych. Pamiętam lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, kiedy obchodziliśmy się bez pożyczek i nie odczuwaliśmy kryzysu, choć kraj był zniszczony wojną. Szydzono w środkach masowego przekazu z krajów, które zaciągają kredyty, popadają w sidła zagranicznych lichwiarzy.

I oto w latach siedemdziesiątych i my wpadliśmy w tę pułapkę. Pożyczki szybko roztrwoniono, a część przeznaczono na inwestycje, których nie zdołano zakończyć. Kredyty łatwo było brać. Gorzej ze spłatą długu. Tym bardziej, że polski eksport spadł z powodu restrykcji po 1981 roku.

Teraz po latach widać, jak mądrzy byli ci, którzy unikali pożyczek zagranicznych. Stare przysłowie mówi — pożyczaj to zły obyczaj.

JAN PUSZKAREWICZ
Klukowicze

Głuchy telefon

Jestem pracownikiem nadleśnictwa Łomża i mam telefon służbowy w leśniczówce w Podgórzu. Niestety, aparat czynny jest tylko dzień lub dwa po naprawie, a potem tygodniami milczy. Jego niesprawność wynika z faktu, iż linia przebiega nad szosą Łomża—Zambrów. Z tego powodu kable są często zrywane lub skręcane. Zdarza się, że aparat milknie pod wpływem deszczu lub ostatnio — wysokiej temperatury. 26 czerwca zgłosiłem na poczcie usterkę, ale w ciągu tygodnia nie usunięto jej. Od roku przebywam na zwolnieniu lekarskim i często telefonicznie upewniam się, czy zostanę w danym dniu przyjęty przez lekarza. Niestety, muszę często na próżno jechać 8 km do Łomży, bo nie zastałem lekarza.

Liczę na uczynność monterów linii telefonicznej, która jest mi niezbędna nie tylko w sprawach służbowych, ale i pomocna w załatwianiu problemów osobistych.

EDMUND SZEWCZYK
Podgórze

Technika utrudnia życie

Kiedy rządził prosty człowiek, nie znający maszyn i naukowych definicji, żył on w harmonii z przyrodą. Teraz mamy rewolucję naukowo-techniczną, ale ludzie są zmęczeni nerwowo i psychicznie. Odnoszę wrażenie, że nauka i technika nie służą człowiekowi. Kiedy orało się końmi, kosiło kosą, to w czas wszystko było zrobione. A teraz nawet do września zboże stoi na polach. Widok ten nie podnosi na duchu.

TADEUSZ PROŃCZYK
Czarna Białostocka

Biała „z motylkiem" czeka w hurtowni

Od 26 czerwca chcę kupić farbę olejną białą „z motylkiem", lecz nie ma jej w żadnym sklepie. Jest za to w hurtowni, ale bez możliwości sprzedaży klientom. Farba stoi, bo nie ma czym jej rozwieźć do sklepów, hurtownia nie sprzedaje, bo co by robiły sklepowe ekspedientki. I tak na przykładzie farby „z motylkiem" widać jak gospodarka grzęźnie w zastoju.

ZYGMUNT KURANT
Księżyno

Poczta się ceni

Powracam do problemu z doręczaniem przesyłek pocztowych. Uważam, że trzeba trochę więcej dobrej woli. Zbyt często zostawia się w skrzynce awizo, nie sprawdziwszy, czy adresat jest w domu. Również na poczcie nie zawsze klienci spotykają się z należytą obsługą. 14 czerwca udaliśmy się z żoną na pocztę, by pobrać rentę, która dotychczas bywała doręczana przed tą datą. Gdy stawaliśmy w kolejce była godz. 19.30, ale do okienka doszliśmy o godz. 19.57. Już nie chciano nas załatwić, ale na usilną prośbę żony pani pobieżnie sprawdziła przekazy, nie znajdując nic dla nas. Tymczasem następnego ranka doręczyciel przyniósł nam pieniądze z datą na przekazie 10 czerwca. Zatem pieniądze musiały być na poczcie także w przeddzień, gdy chcieliśmy je osobiście pobrać.

LEON ORSZEWSKI
Giżycko

Śmietana — chciana!

Według prezesa Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej dostawy śmietany 12-procentowej do sklepów zostały ograniczone z powodu niezadowolenia klientów. Taką opinię opublikowała „Gazeta Współczesna" 26 czerwca br. Tymczasem miesiąc wcześniej przedstawiciel Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego tłumaczył niedostatek taniej śmietany — brakiem mocy przerobowej spółdzielni...

Rzeczywistość jest zgoła inna. Rzekomy bubel śmietanowy nigdy w sklepie nie czeka na klienta. W ciągu pięciu minut po dostawie nie ma śladu po tańszej, 12-procentowej śmietanie. Zapraszam pana prezesa do sklepu przy ul. Wierzbowej o godz. 6, aby przekonał się na własne oczy, jak „niezadowoleni" klienci wykupują tę śmietanę po kilka butelek.

Natomiast nikogo nie przekonuje mydlenie oczu, że brakuje mocy produkcyjnych na śmietanę droższą od masła. Przecież łatwiej wytworzyć śmietanę o mniejszej zawartości tłuszczu niż bardziej zgęszczoną, 18-procentową.

ALEKSANDER JAKUBOWSKI
Białystok

Szczyt w „Orbisie"

Od kilku miesięcy białostocka agenda „Orbisu" dysponuje nowym lokalem przy ul. Żabiej. Ale nie usprawniło to obsługi klienta. Raczej przeciwnie. Przybyło miejsca, więc można było utworzyć więcej „okienek" do obsługi pasażerów tras międzynarodowych. W rzeczywistości doszło do skomasowania w jednym miejscu dwóch poprzednio funkcjonujących placówek obsługi — przy ul. Manifestu Lipcowego i Rynku Kościuszki.

Teraz wszystkie znalazły się pod jednym dachem, ale podzieliły się zakresem usług. Pierwsze dwa okienka nie zajmują się sprzedażą biletów, a jedynie ich rezerwacją. Dzięki tej „innowacji" klient musi stać po bilet w dwóch kolejkach. Jednego dnia czeka, aż po iluś godzinach kręcenia tarczą telefonu do Warszawy pracownica „Orbisu" ustali miejsce w danym pociągu i wystawi za nie rachunek. Natomiast inny dzień trzeba stracić na kupno biletu. Tę transakcję można załatwiać w jednym z trzech okienek, ale wypisanie jednego biletu trwa około pół godziny, a często — przy bardziej skomplikowanych trasach — nawet więcej.

Niektóre trasy, np. do Berlina lub Budapesztu są obłożone bez względu na porę roku. Ale i do ZSRR trudno znaleźć wolne miejsce. Do Moskwy lub Leningradu wyprzedane są miejsca na miesiąc z góry. Z tego powodu wielu decyduje się na podróż z przesiadką w Grodnie. Do tego miasta odchodzi z Białegostoku pociąg bez miejscówek, a po przekroczeniu granicy pasażer musi liczyć na łut szczęścia.

Proponuję usprawnić pracę kasjerek „Orbisu" poprzez wyposażenie każdej z nich przynajmniej w telefon z numerem bezpośrednio łączącym z warszawskim „Polresem" (lub „Orbisem"). Tym samym skróci się kolejka do „okienek". Zamiast obecnego podziału na rezerwacyjne i biletowe proponuję wprowadzić raczej strefy geograficzne, według obserwowanej częstotliwości ruchu pasażerskiego, np. ZSRR, kraje demokracji ludowej, Europa Zachodnia, Skandynawia. Ułatwi to kasjerkom orientację w taryfach, trasach, terminach ewentualnych przesiadek.

A może są inne, jeszcze lepsze propozycje?

EUGENIA SZOSTAK
Białystok

LATO z GAZETĄ

Kocha się tylko raz?

Dawna zasada, że „kocha się tylko raz i na zawsze — do grobowej deski", nawet w Portugalii uchodzącej do niedawna za jeden z krajów o najbardziej jeszcze ugruntowanych tradycyjnych pojęciach moralności, zaczyna wychodzić z mody

Redakcja tygodnika „O Jornal" postanowiła zbadać jak Portugalczycy traktują kwestie wierności małżeńskiej Wyniki ankiety potwierdzają, że i na tych południowo-zachodnich krańcach Europy miłość coraz rzadziej bywa absolutna, wyłączna i dozgonna.

Aż 65 proc Portugalczyków i nieco ponad 20 proc. przedstawicielek płci pięknej tego kraju przyznało się do niewierności małżeńskiej. Grupa kobiet, dopuszczających w przyszłości, w konkretnych okolicznościach, zdradzanie męża — była jeszcze większa, aczkolwiek co trzecia Portugalka „nie wyobraża sobie, aby miała kiedykolwiek tak postąpić"



Pomimo dość powszechnego więc zjawiska „urozmaicania sobie życia" innymi mniej czy bardziej przelotnymi związkami, Portugalczycy — w każdym razie w teorii — przywiązują do wierności dla ślubnego partnera dużą wagę i w miarę upływu lat wydają się traktować ten problem coraz poważniej. Oto wśród młodych, do 24 lat, w prawie 50 proc przypadków uznano, iż wierność jest absolutnym nieodłącznym atrybutem związku małżeńskiego. Ludzie nieco starsi, 30-, 40-latkowie w blisko 60 proc. wyrazili taką samą opinię, podczas gdy po przekroczeniu piątego krzyżyka, grupa zwolenników wierności przekroczyła 70 proc.

Polaryzacja poglądów na ten temat rośnie wraz z wiekiem, gdyż prawie co piąty młodzieniec i tylko co dwudziesty Portugalczyk powyżej 55 lat, uznają wierność za stan, bez którego małżeństwo może się spokojnie obejść.

Portugalscy mężczyźni zwykli reagować znacznie bardziej ostro na zdradę partnerki, domagając się rozwodu w blisko 50 proc. przypadków, podczas gdy ich żony — na wiadomość o takiej przygodzie — dwukrotnie rzadziej.

Najczęściej natomiast stosują one „perswazję słowną", licząc, że przemówią mężowi do rozsądku i uratują stadło. Ale tak mężczyźni, jak i kobiety, prawie w 10 proc. odpłacają za zdradę takim samym postępowaniem, a co dziesiąta Portugalka nawet przemilcza taki fakt, cierpiąc w milczeniu, co ze strony mężczyzn zdarza się zupełnie wyjątkowo... (P)

W zielonym tle

Ciąg dalszy ze str. 1

likopter. Natychmiast po zjechaniu z asfaltowej szosy zaczynamy się kołysać, podskakiwać, z trudem ratuję głowę przed ostatecznym zderzeniem z konstrukcją samochodu. Telepiemy się dłuższą chwilę, mijając po drodze pracujące spychacze, koparki i niewielkie grupki żołnierzy.

Dopiero tutaj widać ogrom zadań stojących przed WOP-istami. To, po czym teraz jedziemy, jest miejscami bagnem, a za kilka tygodni będzie drogą. Na razie z ciężką ziemią boksuje się spychacz, a z ogromnymi... kamieniami — żołnierze, którzy muszą wtoczyć je na łyżkę koparki.

— Do tej pory była tragedia na tych dojazdach do pól — mówi ppłk Fiedoruk. — Nie dziwię się, że sprzęt w PGR-rze bez przerwy się niszczył. Teraz będą drogi, przepusty, odwodnienia. Pokażę panu odcinki dróg, które już zrobiliśmy, ale teraz...

— ... Ej, kierowca, objeżdżaj.

Przed maską samochodu pojawiają się dwie skrzyżowane gałązki. Trudne do zauważenia.

— To klasyczny poligonowy znak: „zakaz wjazdu". Zaraz przekona się pan dlaczego.

Tę sprawę wyjaśnia już porucznik **Marian Pogoda**, dowódca jednego z plutonów, a tutaj specjalista od budowy dróg.

— Nie, z zawodu jestem żołnierzem, ale budowałem już drogi w ubiegłym roku, a wcześniej w Bieszczadach, więc wiem sporo o tej sztuce. A ten znak, po prostu nie pozwala na rozjeżdżanie wstępnie przygotowanego korpusu drogi. Zresztą, jest tu sporo komplikacji, bo nieraz musimy przerywać na niektórych odcinkach pracę, a to z uwagi na pogodę. Załatwcie, panowie, trochę słońca.

W kilkanaście minut później pod Mierusznikami jedziemy elegancką szutrówką. Na liczniku prędkość powyżej siedemdziesięciu na godzinę.

— To już efekt tegorocznej pracy, a łącznie ma być aż 48 kilometrów takich niezłych dróg. Mamy zlikwidować 22 stare siedliska i przywrócenie tych skrawków ziemi produkcji rolniczej — mówi ppłk Fiedoruk. Do odkamienienia jest w planie 3 tys. hektarów.

Gdzieś zza wzgórz słychać głośne stęknięcie, jakby grzmot...

— To saperzy właśnie likwidują stare fundamenty, betonowe elementy tkwiące w ziemi. Taki wojskowy akcent w tym zielonym pejzażu.

Do WOP-istów zapewne jeszcze nieraz trafimy tego lata. Dziś odnotowujemy, że w tym roku wykonali już prace o wartości grubo ponad 300 milionów złotych. A przecież prócz roboty mają dyskoteki, ciekawe zajecia popołudniowe. O tym, kiedy indziej. Dziś relację kończymy stwierdzeniem: **— nie dla każdego tego lata plaża, wypoczynek i... nudystki.** (kr)



Komandor Henry

Kto odegrał kluczową rolę w wygraniu przez aliantów II wojny światowej? — Sądząc po serialu „Wichry wojny", jego bohater, amerykański attache wojskowy w Berlinie, komandor Henry, trzymający w swych rękach prawie wszystkie nici. Nie Eisenhower, Churchill, Żukow, lecz właśnie on.. oczywiście według naiwnych wyobrażeń scenarzystów.

Odtwarzający tę rolę hollywoodzki weteran, Robert Mitchum (ur 6.8.1917) bardzo długo odrzucał oferty udziału w telewizyjnym serialu. Gdy wreszcie zdołano go namówić do „Wichrów wojny" i następnych części, tak zasmakował, że podpisał kontrakt z siecią CBS na cotygodniowe ukazywanie się w serialu „Family man". Mitchum wyprosił sobie tylko nakazywanie mu grania podrywacza. Rola będzie stosowna do jego wie-

Flirt za 3 miliony

Tyle — 3 miliony marek — otrzymał 53-letni Alain Delon za 20 godzin pozowania jako model futer męskich od włoskiego domu mody Annabella. Łatwo obliczyć, że za godzinę pozowania dostał 150 tys. marek (ponad 75 tys. dolarów)!

Łącząc przyjemne z pożytecznym, Delon nawiązał na planie zdjęciowym flirt z 21-letnią modelką Moniką Berlucci. Najpierw uwodził ją i całował w ramach obowiązków służbowych: dla potrzeb zdjęć. Po ich skończeniu oboje całowali się już prywatnie.. W tamtejszym kurorcie Montecatini Brooke Shields poznała, że są w życiu ważniejsze sprawy niż... kontrakt filmowy!

8 kilogramów nadwagi

Bardzo kochliwa księżniczka Stefania, córka księcia Monaco Reiniera i zmarłej Grace Kelly, z tęsknoty za kolejnym ukochanym szukała zapomnienia w jedzeniu... i przytyła aż 8 kilogramów! 23-letnia Stefania zaangażowała się uczuciowo w Ronie Bloomie, który jednak musiał pojechać w sprawach zawodowych do Ameryki i księżniczkę zostawił samą.

Na cierpienia miłosne najlepsze (?) są słodycze! Stefania połykała je hurtowo i potężnie przybrała na wadze. Gdy wreszcie, nie mogąc dłużej obyć się bez Rona, poleciała do Kalifornii, bała się, czy ukochany nie zdziwi się zmianą jej sylwetki. Ale dżentelmeński Ron nic nie dał po sobie poznać, a nawet skomplementował księżniczkę: „Kochanie, jesteś jeszcze piękniejsza!"

Powiadają, że... dobrego nigdy za dużo!

Buntownicy są zmęczeni

Dennis Hopper („Blue velvet"), czołowy buntownik i kontestator hollywoodzki końca lat siedemdziesiątych, dzisiaj ma 52 lata i postanowił się ustatkować. W czerwcu odbyć się miał jego ślub z 22-letnią balerina New York City's Armitrage Ballet, Katherine LaNasa.



Wakacyjne hity

WITAJCIE! „Hity z płyty", które towarzyszą wam prawie każdego tygodnia już od przeszło roku, postanowiły uprzyjemnić Wam także wakacje i codziennie opowiadać o muzyce i ich wykonawcach, informować o ciekawych koncertach, polecać też płyty — naszym zdaniem — dobre, relaksujące i takie po wysłuchaniu których wraca ochota do życia, zabawy i korzystania z uroków wakacji.

Na początek jednak rozmowa z wokalistą, który nadal bulwersuje świat swoim zachowaniem, strojem i śpiewanymi piosenkami — czyli:

BOY GEORGE O SOBIE

— Dlaczego skryłeś się pod tajemniczym pseudonimem. Czyżbyś wstydził się prawdziwego nazwiska?

— Nigdy niczego nie wstydziłem się, a nazwiska, które dali mi rodzice tym bardziej. Naprawdę nazywam się George O'Dowd, urodziłem się 14 czerwca 1961 roku w Bexley Heath w Irlandii.

— W jednym z wywiadów powiedziałeś kiedyś, że seks w twoim życiu stanowi jeden z najważniejszych elementów.

— To prawda. Nie ma chyba na świecie człowieka, dla którego seks byłby sprawą mało istotną lub nieważną. Jedni opowiadają bez skrępowania o swoich upodobaniach, inni zaś wolą milczeć i dusić w sobie wszystkie potrzeby płci. Ja nigdy ze swojego życia intymnego nie robiłem tajemnicy, a wręcz przeciwnie — jeśli ludzie chcieli znać jakieś łóżkowe szczegóły — to opowiadałem im to zawsze z lubością.

— Twoja ulubiona pozycja seksualna?

— O, na tym to ja się zupełnie już nie znam. Z natury jestem bardzo nieśmiały, chyba że się upiję, ale wtedy to jest już zupełna klapa.

— Twoi przyjaciele, z którymi jesteś bliżej przez jakiś czas, nie zawsze pozytywnie wypowiadają się na temat życia gwiazdy estrady Boy'a George'a.

— No cóż, ludzie są różni a ja niestety jestem zbyt łatwowierny i ufam im chyba zbyt wcześnie. To, że zawsze wolałem facetów nie jest chyba tajemnicą, i nie wstydzę się tego jak George Michael, dla którego ważniejsza jest opinia publiczna, niż życie osobiste. Jestem taki, jakim Bóg mnie stworzył i chyba tylko do niego trzeba mieć pretensje, że nieszczęśliwy Boy George ma tyle problemów, z którymi nie może sobie w żaden sposób poradzić.

KRZYSZTOF KURIANIUK

he, he, he...

Od pewnego czasu Icek chodzi z bardzo żałosną miną. Współczujący przyjaciel pyta go o powód zmartwienia.

— Muszę ci wyznać w ścisłej tajemnicy, że ja ostatnio uprawiam samogwałt...

— I dlatego jesteś smutny?

— Nu tak... Ja nie jestem w moim guście...

Pamiątki na wystawę „Zginęli w Katyniu"

Muzeum Historii Fotografii w **Krakowie** w 50. rocznicę wybuchu II wojny światowej udostępni zwiedzającym wystawę, poświęconą Polakom, którzy do kraju nie wrócili z **Kozielska, Ostaszkowa** i **Starobielska.** Organizatorzy zaapelowali do wszystkich Polaków w kraju i za granicą o nadsyłanie informacji, wypożyczanie zdjęć, listów, kartek oraz innych materiałów. Apel spotkał się z natychmiastowym żywym odzewem. Odzywają się rodziny ofiar, wspierając pomysł wystawy, przekazując setki zdjęć, dokumentów, listów i kartek, także i tych, które wracały z dopiskiem „adresat nieznany". Muzeum na długo przed zakończeniem terminu nadsyłania tych materiałów zgromadziło ich kilkakrotnie więcej, niż się spodziewano m.in. pożółkłe fotografie swoich bliskich, którzy zginęli w Katyniu przywożą ludzie z całej Polski. Cenne zdjęcia przekazywane są też w postaci darowizn. Ofiarodawcy mieszkają nie tylko w Polsce, ale i w Jugosławii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych.

SZACHY

Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

„NAJAZD" ROSJAN

POWOJENNA HISTORIA królewskiej gry stoi pod znakiem zdecydowanej supremacji szachistów **Związku Radzieckiego.** Dominują oni zarówno w rozgrywkach juniorów, jak i seniorów. Od lat szachistki Kraju Rad rozgrywają między sobą mecze o mistrzostwo świata. Tylko Robertowi Fischerowi (USA) udało się przełamać hegemonię reprezentantów ZSRR i odebrać im tytuły króla szachów. W Olimpiadach Szachowych jeden jedyny raz szachistki i szachiści Węgier pokonali drużyny radzieckie. W pozostałych przypadkach Rosjanie wygrywali złote medale jak chcieli. Reprezentacja Związku Radzieckiego dwukrotnie zwyciężyła w towarzyskich meczach z „Resztą Świata".

Szachy są najbardziej popularne właśnie w Moskwie i Leningradzie. Są też tam traktowane jako równoprawna dyscyplina sportu. Informacje o turniejach zajmują czołowe miejsca na szpaltach radzieckiej prasy sportowej.

W Związku Radzieckim w szachy grają miliony ludzi. Ale do niedawna znaliśmy tylko najwybitniejszych radzieckich arcymistrzów. Bardzo rzadko w Kraju Rad odbywały się turnieje z udziałem reprezentantów innych państw. A jeszcze rzadziej Rosjanie wyjeżdżali na zagraniczne imprezy.

Otwarta polityka M. Gorbaczowa sprawiła, że szachiści ZSRR nie mają obecnie problemów z wyjazdami na turnieje. Dzięki temu poznaliśmy wielu mistrzów, którzy w swoim kraju są tylko mistrzami, a w świecie byliby już arcymistrzami. To twierdzenie udowadniają swymi wynikami.

Od pewnego czasu, w każdym otwartym turnieju w Europie Wschodniej gra po kilkudziesięciu szachistów radzieckich, w większości niezbyt znanych. I co się okazuje? Ci nieznani zagarniają gros nagród. Przypomnijmy choćby zdecydowane zwycięstwa Rosjan w Puli (Jugosławia), Budapeszcie czy Warszawie. Ostatnio w naszym kraju przeprowadzono kolejne imprezy. I znów triumfowali reprezentanci Kraju Rad.

W turnieju głównym międzynarodowego festiwalu **„Beskidy-89"** w Porąbce-Kozubniku zwyciężył **Siergiej Iwanow.** Następnych na mecie Romana Tomaszewskiego (Skra Częstochowa) i Józefa Pietkiewicza z Rygi, grającego w Polonii Warszawa, wyprzedził o 1 pkt.

VI Puchar Warty w Gorzowie Wlkp. wygrał **Jewgenij Gleizerow** przed **Aleksandrem Fhomi-nychem.** Obydwaj wypełnili normy na tytuł mistrza międzynarodowego. Trzecie miejsce zajął Guenter Mohring (NRD), a na czwartym uplasował się najlepszy z Polaków Andrzej Maciejewski, którego od zwycięzcy dzieliły aż 4 punkty. Dodajmy, że Mohring i Maciejewski są mistrzami międzynarodowymi.

Klasę Rosjan dostrzeżono w Polsce dość szybko. Pisałem już, że radzieccy zawodnicy występują lub wystąpią w barwach Polonii Warszawa, Jagiellonii **Białystok, Hańczy Suwałki,** KKSz. Kraków, Igloopolu Dębica. Jak ostatnio się dowiedziałem, następni Rosjanie pojawili się w składach **Hetmana Gryfów** Śląski i **AZS Politechnika Wr** Zapowiadają się zatem bardzo interesujące rozgrywki ligowe.

—☆—

Zadanie nr 323

Mat w trzech posunięciach.



Wśród Czytelników, którzy w terminie siedmiodniowym nadeślą prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.

Ogłoszenia nieaktualne

Na łamach łódzkich „Wolnych Żartów" (1927)

PROPOZYCJA NADZWYCZAJNA — PRZEZNACZENIE

Światowej sławy psychografolog **Szyller Szkolnik** autor prac naukowych i redaktor pisma „Swit" (Wiedza Tajemna) opowie ci, jaki jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medium M-lle Ewigony. Wszystkim czytelnikom „Wolnych Żartów" analizę wysyła się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł 5). Osobiście przyjmuje od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy.

WARSZAWA
PSYCHOGRAFOLOG
SZYLLER — SZKOLNIK
ul. Piękna 25

P.S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

Oj przydałby się teraz taki Znacznie łatwiej byłoby skompletować ministrów do nowego rządu.

☆ ☆ ☆

Gdy pianino się rozstroi jest wnet rada, drodzy moi, przyjdzie pomoc dzielna, skora, posłać trza po korektora — KLEPKI, Łódź, Traugutta 10, a wnet czysta zabrzmi nuta i znów zagrasz z pełnią werwy, od rozstroju chroniąc nerwy.

Interpunkcja oryginalna

SENSACYJNE AKTY PARYSKIE

ORYGINALNE zdjęcia, pełne pikanterii i realizmu — JEDYNE W SWIOM RODZAJU — Grupy po 2, 3, 4 osoby. Różne formaty. Serie kompletne od 15 złotych.

Seria Reklamowa wraz z katalogiem zł 10,— wysyła za uprzednim listownym przesłaniem gotówki.

IGNACE TENENBAUM

Bureau IX Bolte Postale 69 — PARIS 9

(Były czasy kiedy pieniądze wysyłano listem. Teraz też złotówek nikt by pewnie nie ukradł)

PREMIE DLA CZYTELNIKÓW!

KTO NINIEJSZY kupon wytnie i przyśle do administracji „Wolnych Żartów" Łódź, skrzynka pocztowa 68, z załączeniem 5 zł ten otrzyma 2 tomy „Nowego Dekamerona"

BAJECZNIE ILUSTROWANY ALMANACH PIKANTNYCH ANEGDOT MIŁOSNYCH

Swój adres podać czytelnie.

FOTO-AKTY

ORYGINALNE zdjęcia **pełne pikanterii dla miłośników i amatorów.** Kolekcja zawiera 180 ciekawych dla zbieraczy zdjęć wielkości 10×18 cm. Zł 5. Przesyłka w zapieczętowanej kopercie bez firmy. Wysyła się za uprzednim przesłaniem w liście gotówki, lub za wpłatą na PKO Warszawa Nr 191074

Adres: B. BEKIERMAN, Bureau. Postes XI-e Bolte 8 rue MERCOEUR PARIS (Francja)

Od razu widać, że to czasy przedwojenne. Interes w Paryżu a konto w Warszawie. Dziś jest odwrotnie a tylko miłośnicy i amatorzy „świerszczyków" tacy sami.

(eha)

JOLKA

Rozwiązanie JOLKI zamieszczonej w „Gazecie" nr 150 z 28 czerwca br.

Poziomo: riposta, trio, trąd, przerwa, Sawa, krab, sklep, barć, świt, morał, tynf, kier, szach, żako, ława, kantyna, igła, próg, Pieniny;

Pionowo: Brda, ropa, przekroczenie, sprzedawczyni, atak, łąka, sabotaż, warunek, równina, bateria, alga, okap, Łapy, wróg:

NAGRODY

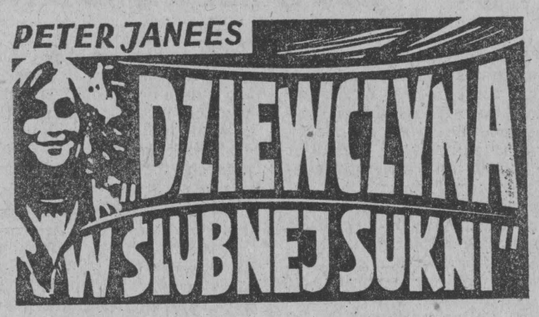
Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony oszczędnościowe PKO wartości po 500 zł. Szczęście uśmiechnęło się do: **Wiesława Zajdowicza** z Dąbrowy Białostockiej oraz **Janiny Jaroszewicz** i **Marii Sankiewicz** z Białegostoku.

Nagrody wyślemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bm)

DZIEWCZYNA

Kupon nr 10

30



— Ale jest pan dość drogi — odcięła się, a mnie pozostało tylko pokiwać głową.

Roześmiała się.

— Chyba dobrze trafiłam — powiedziała. — Słyszałam, że wszystko o panu można powiedzieć, tylko nie to, że jest pan ujmująco uprzejmy.

— Obcuję z różnymi ludźmi — poskarżyłem się. — Niektórzy z nich nigdy nie chodzili do szkoły. A poza tym często nie jestem grzeczny dla kogoś, komu się wydaje, że może mnie kupić na własność.

Miała bardzo przyjemny uśmiech i stale to pokazywała. Wtedy w kącikach jej oczu pojawiały się malutkie zmarszczki. Ale tylko dodawały jej uroku.

— Interesuje pana moja opowieść, czy nie? — zapytała przekornie.

— Niespecjalnie — przyznałem — Właściwie jestem trochę zajęty. Pracuję nad pewną sprawą i przykro mi powiedzieć pani, że właśnie zamierzałem wyjść...

— Nie zatrzymam pana długo — zastrzegła się.

— No cóż — zdobyłem się na uśmiech. — Muszę dbać o klientów. Szczególnie o tych, którzy zamierzają mnie zmusić do wysłuchania swojej historii. A to mi chyba grozi z pani strony. Ludzie, którzy siadają na tym krześle czynią to zwykle z absolutnej konieczności i braku innego rozwiązania. Dla nich jestem ostatnią instancją. Pani nie wygląda na kogoś takiego.

— Ma pan o sobie wysokie mniemanie.

— Mam.

— Mogę je podbudować odpowiednio wysoką zaliczką.

— Zgoda, to mnie pociąga, bo bez pieniędzy doprawdy trudno jest wytrzymać. O ile, oczywiście, pani sprawa mnie

31

zainteresuje. Spraw rozwodowych nie biorę z zasady, chyba w zupełnie wyjątkowych okolicznościach.

— Nieatrakcyjność sprawy wynagrodzę wysokością honorarium — uśmiechnęła się i przyjęła podanego papierosa.

Nie zamierzałem załatwiać jej sprawy od razu, ale nie mogłem klientki po prostu odesłać. Musiałem myśleć o najbliższej przyszłości i nie zapłaconych rachunkach.

Kiedy podawałem ogień, owionął mnie zapach perfum, jednych z tych które lubię.

— Byłam mężatką pięć lat — zaczęła z zastanowieniem, jak gdyby chciała opowiedzieć mi wszystko najkrócej i szukała najprostszych słów. — Mniej więcej dwa lata upłynęły od orzeczenia rozwodu...

— To pani wystąpiła z pozwem — stwierdziłem pewnie.

— Skąd pan wie?

— Pomyślałem, że nie wygląda pani na kobietę, którą można oszukiwać w małżeństwie.

— Wniosłam pozew rozwodowy z uwagi na obecność innej kobiety w życiu mojego męża — wyjaśniła bez zażenowania. — Rozwód uzyskałam szybko, ponieważ łatwo porozumieliśmy się co do odszkodowania i innych spraw technicznych. Dzieci nie mieliśmy.

— Co było dalej?

— Początkowo wszystko szło wspaniale. Mogłam cieszyć się wolnością i niezależnością. Ale... Mój były mąż uważa, że go wykorzystałam. Znalazł sprytnego adwokata, który obiecał mu unieważnienie sprawy rozwodowej i przejęcie mojego konta.

— Czy to jest możliwe?

— Tak, niestety. Jeśli udowodni, że orzeczenie sądu było oparte na fałszywych przesłankach.

— Ach! — domyśliłem się — Adwokat zamierza udowodnić fałszywość dowodów przedstawionych przez panią na rozprawie rozwodowej i może nawet przedstawić materiały stwierdzające, że to właśnie pani była winna rozpadowi małżeństwa. Wtedy okaże się, iż nie przysługują pani żadne korzyści. Ani odszkodowanie ani alimenty. Czy tak?

Zmieszała się trochę, ale nie odwróciła wzroku. Wiedziała, po co tu przyszła i nie zamierzała udawać.

— Ma pan rację — przyznała. — Posłużyłam się wówczas niezbyt prawdziwymi dowodami. Ale proszę nie brać mnie za skończonego potwora. To nie było tak. Zdrady mojego męża miały miejsce w rzeczywistości, tylko nie mogłam przedstawić sądowi wystarczających materialnych dowodów. W tej sytuacji sama musiałam o nie zadbać. Pomógł mi w tym pewien człowiek, nazwiskiem Fiddler, prywatny detektyw jak pan.

— I teraz ten Fiddler grozi, że wszystko ujawni, o ile nie zostanie odpowiednio opłacony — podsumowałem.

32

— Jest bardzo natarczywy — potwierdziła. — Czasem miałabym ochotę go zabić.

W jej oczach pojawiły się nieprzyjemne, zimne błyski. Pomyślałem, że chyba byłaby zdolna nawet do czegoś takiego.

— To nie jest konieczne — skrzywiłem się. — Gdyby w takich sytuacjach zawsze dochodziło do zabójstw, ten kraj wyludniłby się błyskawicznie. W końcu pani sama narobiła sobie kłopotów.

Patrzyła na mnie błagalnie. Sprawa nie wydawała mi się zupełnie czysta, ale kobieta zrobiła na mnie pozytywne wrażenie i chciałem jej pomóc.

— Pan, podobno zawsze daje sobie radę — powiedziała widząc moje zastanowienie.

— O, tak! — zgodziłem się. — Z całą pewnością. Tylko nie zawsze można przewidzieć skutki takiej działalności. Co, zdaniem pani, mógłbym zrobić?

— On żąda pieniędzy. Powiedział, że jeśli otrzyma jednorazowo 25 tysięcy, da mi spokój. Ale chciałabym mieć gwarancję, że mnie nie oszuka i za jakiś czas nie pojawi się znowu z żądaniem kolejnej sumy.

— Możemy spróbować skłonić go do podpisania odpowiedniego zobowiązania, jeśli jest pani skłonna zapłacić. To może go powstrzymać, ale nie da stuprocentowej pewności.

— Właśnie o czymś takim myślałam. O tym, żeby podpisał zobowiązanie.

Pomyślałem chwilę. Była to jakaś szansa.

— Na kiedy jest pani z nim umówiona?

— Ma zatelefonować jutro.

— Jeśli się odezwie, proszę mu powiedzieć, że dostanie pieniądze. Proszę o zobowiązaniu na razie nie wspominać. Niech mu pani zaproponuje termin. Nie powinniśmy się spieszyć. Dziś mamy środę, to na przykład w poniedziałek, że niby musi pani zgromadzić całą sumę. I prosze przyjść do mnie rano. Do tego czasu na pewno wymyślę jakiś sposób, żeby go przekonać.

— Zdjął mi pan kamień z serca.

Wyjęła książeczkę z torebki i wypisała czek. Rzuciłem okiem i stwierdziłem, że suma jest rzeczywiście zachęcająca. Włożyłem czek do szuflady biurka.

— To tylko zaliczka — przypomniała.

— Doskonale. Zatem jesteśmy umówieni. Proszę tylko dokładnie zastosować się do naszej umowy, a wszystko będzie dobrze. Nie należy szantażystom ulegać od razu natychmiast i bez oporów. Spotkamy się w poniedziałek. Oczywiście gdyby zaszło coś nieoczekiwanego, proszę mnie odszukać telefonicznie.

Ciąg dalszy w sobotę.

Wyrazy głębokiego współczucia
Koleżance Janinie Glińskiej
z powodu śmierci
MATKI
składają:
Dyrekcja i pracownicy ZOZ w Gołdapi
k 3703-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Janowi Sajewiczowi
z powodu zgonu
OJCA
składają:
współpracownicy z „Polsurwisu"
k 3701-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Marii Bielun i Kol. Stanisławowi Bielunowi
z powodu zgonu
OJCA i TEŚCIA
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku
k 3718-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Lili Frąckiewicz
z powodu zgonu
OJCA
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd, Związki Zawodowe oraz pracownicy Spółdzielni Pracy Metalowców im. 1 Maja w Białymstoku
k 3705-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Mikołajowi Gierasimczukowi
z powodu śmierci
OJCA
składają:
Dyrekcja, Rada Pracownicza, Organizacje Społeczno-Polityczne oraz współpracownicy BPBBO „Miastoprojekt-Białystok"
k 3704-1

Wyrazy współczucia
ŻONIE i RODZINIE
z powodu zgonu
Dr. Ryszarda Kossakowskiego
składają:
współpracownicy z Oddziału Dziecięcego Zakaźnego
g 4703-1

Wyrazy szczerego współczucia
Ob. Janowi Gulan
z powodu tragicznej śmierci
SYNA
składają:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku
k 3732-1

FUTRZARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PELLIS" w Białymstoku

ZATRUDNI:

- magazyniera magazynu głównego.

Bliższych informacji udziela Komórka Kadr, tel. 355-27 do 29 wewn. 22.

k 3748-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci naszej byłej pracownicy
Janiny Adamskiej
składają:
Rada Nadzorcza, Zarząd, OOP, Zarząd Związku Zawodowego oraz współpracownicy ZGSP „Wzorcowa" w Białymstoku
k 3719-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszego pracownika
Józefa Świderskiego
składają:
Członkowie Zarządu, POP, Zw. Zawodowe, pracownicy SUR w Juchnowcu
k 3702-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Romualdowi Szczerbińskiemu
z powodu śmierci
ŻONY
składają:
Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz współpracownicy PTSB „Transbud" w Białymstoku
k 3674-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu tragicznej śmierci
plut. Jana Nesteruka
składają:
funkcjonariusze ZOMO w Białymstoku
g 4695-1

Serdeczne wyrazy współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu pracownika
Józefa Szumickiego
składa:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku
k 3733-1

W związku ze zgonem Ordynatora Dziecięcego Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. K. Dłuskiego w Białymstoku
dr. med. Ryszarda Kossakowskiego
wielkiego człowieka, lekarza, przyjaciela dzieci i zasłużonego patrioty na rzecz Ruchu Porozumienia Narodowego
głębokie wyrazy współczucia
RODZINIE
składają:
koleżanki i koledzy z Kliniki Chorób Zakaźnych w Białymstoku
g 4694-1

praca

FIRMA prywatna zatrudni murarzy, cieśli. Zapewniona praca zimą, wysokie zarobki. Szymański, Gajowa 61/78.
g 4682-1

RENCISTA, 48 lat, samochód, prawo jazdy I — podejmie pracę. Oferty: Biuro Ogłoszeń „4688".
g 4688-1

różne

W załatwianiu wiz do RFN, Włoch, Turcji, Szwecji, Kanady, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Izraela pośredniczy spółka „JJ", Białystok, Jurowiecka 33 (budynek sklepu „Jedności Łowieckiej"), tel. 752-246, godz. 11—16. Krótkie terminy, umiarkowane ceny.
k 3426-0

PRZYJMĘ na mieszkanie. Tel. 750-299.
g 4698-1

NOWE M-4 w Łomży — sprzedam. Tel. 40-3666 Warszawa.
Łg 3166-1

FIATA 126p (1986) — sprzedam. Czarna Białostocka, tel. 115.
g 4689-1

JELCZ 317, przyczepę HL — sprzedam. Tel. 432-130.
g 4700-1

SAMOCHÓD osobowy volvo 192 i spawarkę „Migomat" — sprzedam. Tel. 433-703 (do 18), tel. 414836 (od 18).
g 4704-1

STÓŁ retro — sprzedam. 415-061.
g 4690-1

TELEWIZOR radziecki — sprzedam. Tel. 511-832.
g 4707-1

DESKI sosnowe 32 mm — sprzedam. Drohiczyn, tel. 512.
g 4709-1

10 m sześc. sosny przetartej na dyle 3 m dług., grubość 8 cm — sprzedam. Tel. 750-829 (od 7 do 15).
g 4708-1

FIRMA kupi domy, działki atrakcyjnie położone (w stanie idealnym i do remontu). Tel. Kętrzyn 47-36, Olsztyn 33-57-26.
p 603-0

WILLĘ komfort lub stan surowy w Białymstoku — kupię. Tel. 433-233.
g 4711-1

DOM z działką 0,6 ha — sprzedam. Osada Czeremcha, Gruntowa 5.
g 4711-1

WILCZURY, dom — sprzedam. 434-061.
g 4705-1

MŁOCARNIĘ, sieczkarnię — sprzedam. Łupianka Stara 34.
g 4678-1

PRZYCZEPĘ samozbierającą dmuchawę — sprzedam. Rynek 18, 19-122 Jasionówka.
g 4676-1

WIĄZAŁKĘ WC-5 — sprzedam. Jankowski, zam. Gierałty Nowe 3, 18-210 Szepietowo.
g 4663-1

URZĄD MIEJSKI W ŁOMŻY
i MIEJSKIE BIURO PROJEKTOWO-TECHNICZNE „PROJTECH"
w Łomży, Spółka z o.o.

POSZUKUJĄ WYKONAWCY:

rozbudowy i remontu budynku MDK-DŚT przy ul. Wojska Polskiego 1 w Łomży.
Zakres robót:
- budowlane
- elektryczne
- inst. sanitarne.

Kubatura bud. remontowanego — 2245 m³
Kubatura po rozbudowie — 5106 m³
Informacje można uzyskać:
— telefonicznie: 59-13, (68-697, 68-201)
— w Biurze „Projtech".
Dokumentacja do wglądu w MBPT „Projtech" 18-403 Łomża, ul. Berlinga 5 (przy „Unitra-Serwis").

k 3620-0

KOMUNIKAT

PREZYDENT MIASTA BIAŁEGOSTOKU

zawiadamia, że

Miejskie Biuro Planowania Przestrzennego w Białymstoku, ul. Lenina 9 przystępuje do opracowania:
1) miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego części osiedla Ścianka-Bażantarnia (Ścianka) w Białymstoku ograniczonego: od północy i zachodu terenami PKP, od wschodu terenami przemysłowo-składowymi (Bażantarnia) od południa terenami osiedla Nowe Miasto I.
2) miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego części osiedla Kluka (robocza nazwa „Bagnówka") w Białymstoku ograniczonego: od zachodu terenami osiedla zabudowy jednorodzinnej „Bagnówka I" i os. „27. Lipca", od wschodu terenami ogródków działkowych, „27. Lipca" oraz gruntami rolnymi i drogą zagumienną Bagnówki i od północy pasem linii energetycznej 220 kV.

Zainteresowane instytucje i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania terenu.

k 3696-1

„ZORTEX"
Spółka z o.o.
(j.g.u.)
tel. 21-00-22
21-20-33
tlx 032-6272

Oddział Warszawa tel. 27-89-21
Oddział Rzeszów tel. 329-59

POSIADAMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
maszyny:

1. Szwalnicze
   — overlock (imp. Chiny, Japonia, Korea) już od 900.000 zł
   — stębnówki płaskie jednoigłowe
2. Dziewiarskie firmy BROTHER
3. Silniki i części zamienne do maszyn szwalniczych.

Ceny do uzgodnienia!
Dla rzemieślników ulga inwestycyjna 50 proc.

ZAPRASZAMY.

k 3218-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
w SUWAŁKACH
ul. 23-go Października 31

ZATRUDNI

— mistrza na wydziale obróbki skrawaniem
— technologa w dziale przygotowania produkcji
— frezerów, szlifierzy i tokarzy
— operatorów pras przy obróbce plastycznej
— spawaczy i ślusarzy
— elektryków i elektromechaników

Przedsiębiorstwo zapewnia:
- wysokie wynagrodzenie wg. zasad określonych zakładowym regulaminem
- świadczenia socjalne i bytowe tj. kolonie, wczasy, posiłki regeneracyjne
- dla zamiejscowych miejsce w hotelu pracowniczym, a po 2—3 latach pracy istnieje możliwość otrzymania mieszkania służbowego.

k 3238-0

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W SUWAŁKACH

ZATRUDNI

◆ kierownika i magazyniera

w Filii PHS w Augustowie.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w PHS O/Wojewódzki w Suwałkach, ul. Armii Czerwonej 18A, telefon 22-65.

k 3644-00

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT INŻYNIERYJNYCH w Białymstoku

ZATRUDNI

na terenie woj. białostockiego i miasta Białegostoku na korzystnych warunkach płacowych:
- kierowników robót — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie + 3-letni staż pracy
- techników budowlanych
- majstrów — wymagane wykształcenie średnie

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje dział ekonomiczny i spraw pracowniczych BPRI 15-102 Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 9
Tel. 752-606 wewn. 14 lub 20.

k 3347-00

P. Z. „MONDEX" w Kolnie,
Czerwone 131, tel. 26-47

ZATRUDNI NATYCHMIAST

I — stolarzy
1. z praktyką
2. absolwentów szkół drzewnych
3. do przyuczenia zawodu

II — pracowników placowych — niewykwalifikowanych
Zapewniamy dojazd do i z pracy.
Płace bardzo wysokie.
Dodatkowo atrakcyjne nagrody i premie za produkcję eksportową.
Zgłoszenia telefoniczne i osobiste pod adresem jw.

k 3603-0

FSM FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH

ZAKŁAD NR 7
ZAKŁAD SPRZĘTU MOTORYZACYJNEGO
41-200 SOSNOWIEC, ul. Pekin 1
tel. 66-60-21-9, tlx 0315549
W związku z rozwojem FABRYKI SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH oraz zwiększoną produkcją nowoczesnych samochodów osobowych
Zakład Nr 7 w Sosnowcu

ZATRUDNI OD ZARAZ

pracowników w zawodach:
- ślusarzy narzędziowych i maszynowych
- tokarzy
- frezerów
- szlifierzy
- elektromonterów i elektroników
- ustawiaczy maszyn
- galwanizerów
- mechaników samochodowych
- technologów i konstruktorów oprzyrządowania.

ZAKŁAD ZAPEWNIA:

Bardzo dobre warunki płacowe.
Dla wysokiej klasy fachowców zakład zapewni otrzymanie mieszkania rotacyjnego w ciągu **trzech** lat. Obecnie zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwaterach prywatnych.
Prawo ubiegania się o przydział samochodu.
Możliwość uzyskania prawa jazdy dla pracownika i jego rodziny.
Szkolenie i praktyki w kraju i za granicą.
Wczasy i kolonie w atrakcyjnych miejscowościach w kraju i za granicą.
Kandydaci mogą zgłaszać się w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia Zakładu Nr 7 w Sosnowcu osobiście lub przesłać ofertę pod adresem Zakładu.

k 3287-0

PRZEDSIĘBIORSTWO
TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA
„TRANSBUD-BIAŁYSTOK"

INFORMUJE, ŻE

realizuje przewozy cementu luzem samochodami o ładowności: 15 t, 18,5 t, 21,5 t, 25 t z cementowni na terenie kraju. Zlecenia przyjmujemy od Przedsiębiorstw Państwowych, Spółdzielni, Spółek i osób fizycznych. Krótkie terminy realizacji zleceń.

k 3275-00

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „Na pełnym morzu" (przystań statków w Augustowie), godz. 22.

KINA

„Pokój" — „Frantic" (USA, l. 15), godz. 14, 16.15 i 18.30, seans nocny: „Sztuka kochania" (polsk. l. 18), godz. 21.

„Ton" — „Strzały Robin Hooda" (radz., l. 12), godz. 10, „Interkosmos" (USA, l. 12), godz. 12 i 14.15 (ostatni dzień). „Fatalne zauroczenie" (USA l. 18), godz. 16.30 i 18.45, seans nocny: „Rambo" (USA, l. 18), godz. 21.

„Syrena" — „Klątwa Doliny Węży" (polsk.-radz., l. 12), godz. 15.30, „Po godzinach" (USA, l. 18), godz. 17.45 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Piłkarski poker" (polsk., l. 15).
Dąbrowa Białostocka — „Ostatni cesarz" (ang., l. 15).
Hajnówka — „Powrót na ziemię" (USA, l. 12).
Łapy — „Cotton Club" (USA, l. 18) „Złota Machmudia" (polsk., b.o.).
Siemiatycze — „Droga Jeleno Siergiejewna" (radz., l. 15), „Trzech ojców" (franc., l. 15).
Sokółka — „Wywiad" (włosk., l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Interkosmos" (USA, l 12), „Harry i Hendersonowie" (USA, b.o.).
Łomża „Październik" — „Eskimosce jest zimno" (węg., l. 18).
Kolno — „Misja" (ang., l. 15).
Wysokie Mazowieckie — „Gabriela" (braz., l. 18), „Krokodyl Dundee" (austral., l. 12).
Zambrów — „Osaczona" (USA, l. 15), „Kto rano wstaje" (CSRS, b.o.).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Uciekinierzy" (franc., l. 12), „Obcy decydujące starcie" (USA, l. 15).
Suwałki „Barnaba" — „Łuk Erosa" (polsk., l. 18).
Augustów — „Przeminęło z wiatrem" (USA, l. 12), „Dawid i Sandy" (polsk., b.o.).
Banie Mazurskie — „Podróż do Indii" (ang., l. 12).
Biała Piska — „Piłkarski poker" (polsk., l. 15).
Ełk „Polonia" — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18), „Świadek mimo woli" (USA, l. 18).
Ełk „Zorza" — „Christine" (USA, l. 18).
Giżycko — „Co lubią tygrysy" (polsk., l. 18), „Nocny jastrząb" (USA, l. 15).
Gołdap — „Obywatel Piszczyk" (polsk., l. 15).
Kowale Oleckie — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18).
Mikołajki — „Commando" (USA, l. 15), „Pan Kleks w kosmosie" (polsk., b.o.).
Olecko — „Cobra" (USA, l. 15).
Orzysz — „Gliniarz z Beverly Hills II" (USA, l. 15).
Pisz — „Przeminęło z wiatrem" (USA, l. 12), „Wirujący seks" (USA, l. 15).
Prostki — „Boskie ciała" (USA, l. 12).
Ruciane-Nida — „Bez litości" (USA, l. 18), „Pan Samochodzik i niesamowity dwór" (polsk., b.o.).
Ryn — „Antycasanova" (jug., l. 15).
Sejny — „Kogel mogel" (polsk., l. 12).
Węgorzewo — „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15).
Wydminy — „Śmiercionośna ślicznotka" (USA, l. 18), „Kosmiczne jaja" (USA, l. 12).

MUZEA I WYSTAWY

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne w godz. 10—17 Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawy czasowe: „Na ziemi i w wodzie", „Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostocczyzny — prymitywne techniki".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Samoloty II wojny światowej".
Muzeum Techniki w Białymstoku, ul. Stołeczna 2a — czynne w poniedziałki i soboty w godz. 10—12. Wystawa: Eksponaty z początków motoryzacji i wyposażenia warsztatów.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9—15.30 (wstęp do 15). „Galeria białowieska".
Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawa czasowa: „Etiopia — kraj, ludzie, zwyczaje".
Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. „Wśród pamiątek po prowizorach farmacji" Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie: „Nabytki z ostatnich lat".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny w godz. 9—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Z salonu naszych pradziadków — lampy naftowe".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16. Wystawy: monografia K. Kluka uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, plecionkarstwo, garncarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poł. XX wieku. Wystawa czasowa: „Świat starego dokumentu".
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz. 9—16. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła" „Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich". „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich". „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA „Arsenał" ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18 Wystawa malarstwa E. Dwurnika Wystawa malarstwa, rysunku i biżuterii artystycznej Walentyny Skarżyńskiej, Juliana Czechuna i Marcina Czechuna z Wilna
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17 Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Retrospektywna wystawa „Wenus" — ze zbiorów Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego
Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy Klubu. „Znad Niemna i Wilii" — wystawa fotografii z okazji 190 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska" ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz 10—18 Wystawa malarstwa Krzysztofa Jabłońskiego z Warszawy.

W ŁOMŻY

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", pl. Żeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu. Wystawa fotograficzna Niezależnej Grupy „Degenerat III".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna w godz. 9—16. Wystawa fotografii Kazimierza Julgi z Bydgoszczy.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna w godz. 9—16. Wystawa: „Ochrona zabytków w działalności Warszawskiego Okręgu Wojskowego".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05. Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Lato z radiem; 10.30 „Przygoda w Warszawie" — odc. pow.; 11.00 „Relacje i refleksje"; 11.30 Lato z Rytmem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Belcanto dla wszystkich; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Gwiazdy i ich przeboje; 17.30 Z bliska i z daleka; 17.50 Kto tak pięknie gra — Oleg Lungstrem; 18.05 Radiowy Klub Zwolenników Reformy; 18.20 Interstudio '89; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Obsługiwałem angielskiego króla" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Turniej orkiestr radiowych; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Profesorowie i ich uczniowie; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazzowe granie A. Jaroszewskiego; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II
nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.20, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Drabina Jakubowa" — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „Herriott Street 29" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Muzyczne intermezzo; 13.05 Program lokalny; 13.20 „Concerti di Primavera we Wrocławiu" — rep.; 14.00 Muzyka młodych; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Nowości krajowej fonografii; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki; 18.15 „Herriott Street 29" — odc. pow.; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.40 Sylwetki artystów polskich — A Straszyński; 21.30 B. Hrabal: „Aferzyści"; 22.00 Słuchajmy razem — zaprasza J. Jop; 23.00 „Drabina Jakubowa" — odc. pow.; 23.20 Nowe nagrania radiowe; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Mord założycielski" — odc. pow.; 9.05—11.30 Między rockiem a Hitchcockiem — prowadzi J. Kordowicz; 11.30 Muzyka w dawnym stylu; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Mord założycielski" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Między Taganką a Arbatem — radziecka scena muzyczna; 15.40 Posłuchać warto; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 „Saga z Syrenką"; 19.30 Złote lata bossa novy; 19.50 „Kraina wód" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 Spotkanie z Bogdanem Madejem; 21.00 Fermata; 21.45 Spotkanie z Bogdanem Madejem cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Blues wczoraj i dziś; 22.45 Spotkanie z Bogdanem Madejem cz. III; 23.00 Opera tygodnia: W. A. Mozart — „Czarodziejski flet"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Zawrót głowy"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00—7.00 Muzyczny poranek Czwórki; 7.10 Język francuski; 7.25 Festiwale festiwale: Opole; 7.50 Halo, wakacje; 8.50 Aktualności; 9.00 Miniatury jazzowe; 9.10 Żyją wśród nas — magazyn; 9.35 Dla przedszkoli: Zabawy przy muzyce; 10.00 Wakacyjny teatr: „Przygoda w plamie" — słuch.: 10.30 Piosenki na wakacje; 11.05 Dom i świat; 11.55 X Łódzkie Spotkania Baletowe; 12.30 Wojenne losy Polaków; 13.00 Jest takie miejsce... „gdzie grają Mozarta"; 13.50 „Między nami" — magazyn; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Concertante, znaczy koncertować; 17.10 Twórca i dzieło: „Jestem baba"; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język francuski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Kameralistyka jazzowa; 20.00 Opinie; 20.10 Z teki kompozytorskiej A Maliszewskiego; 20.25 „Trop" — magazyn; 20.40 Z nagrań zespołu M. Urbaniaka; 20.50 Dagerotyp rodzinny; 21.10 Album płytowy; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.20 Śpiewa Brenda Lee; 23.35 Rozważania; 23.50 Muzyka przed północą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi M. Liberadzki; 6.15 „Perspektywa kropli wody" — aud. J. Weroniczaka; 7.30 „Na biegunach Europy" — aud. S. Poznańskiego; 13.05 Muzyczne wycinanki — opr. A. Danilczuka; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Bogdanowicz; 16.15 „Zależni i niezależni" — aud. W. Szymańskiego; 16.25 „Białostocka Liga Muzyczna" — aud. J. Papaja.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.50 „Domator" — Kolorowa kuchnia
9.00 Kino Teleferii: „Vasco da Gama ze wsi Rupcza" — serial prod bułg.
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Tylko bez paniki" — film kryminalny prod. węg.
16.45 Program dnia
16.50 „Patrol" — wojskowy magazyn publicyst.
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek" — serial TP
18.25 „Ze sztuką na ty"
18.50 „10 minut"
19.00 Dobranoc — „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa"
19.10 „Teraz" — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.05 „Telefon 110": „Ostatnia klientka" — film kryminalny prod. NRD
21.30 Kroniki PAT — „Tak było..."
21.45 „Pegaz" — magazyn aktualności kulturalnych
22.25 Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg '89 — Koncert — rewia wojskowych zespołów estradowych
23.35 DT — Echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Program lokalny
18.30 „Strachy na lachy" — ang. film animowany
19.00 Magazyn „102"
19.30 „Świat roślin": „Droga w świat" — serial prod. CSRS
20.00 Wielki tenis
21.00 „Ekspres reporterów"
21.30 Panorama dnia
21.45 „Moniuszko znany i nieznany" — XXVIII Festiwal Moniuszkowski w Kudowie Zdroju
22.05 Kino Studyjne Dwójki: „Lenny" — film fab. prod. USA
23.50 Komentarz dnia.

TELEWIZJA RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 „Don Cezar de Bazano" — film tv, cz. II
7.40 Klub podróży i przygody
8.40 Film animowany — „80 dni dookoła świata" cz. VIII i IX
13.35 Występ zespołu tańca „Ałan"
14.25 Rady mistrzów początkującym sportowcom
15.15 „... Do lat szesnastu i więcej"
16.00 Impuls
16.45 Dziś na świecie
17.00 Minuty poezji
17.05 „Kataryniarze — bracia Amara"
17.20 „Ułan" — film fab.
19.00 Dziennik
19.40 Konkurs młodych modelarzy
20.25 Kronika Festiwalu Młodzieży i Studentów
22.40 „Nadchodzącemu stuleciu" — film tv, cz. IV
23.55 „Jak się wam powodzi?" — monodram A. Petrosjana

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

SŁUŻBA ZDROWIA

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę
— ul. Fornalskiej 11, tel. 249-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.
— ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne.
Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
(OSTRY DYŻUR)

Ul. Wesołowskiego 2, tel. 204-53 Informacja o lekach — tel. 219-04

PNUKTY KONSULTACYJNE

„Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Mickiewicza 2 — tel 203-53 — dyżuruje w poniedziałki, środy i czwartki w godz 17—20.
„Hospicjum" Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3 — tel. 220-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08
Woj. Szpital Specjalistyczny im K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel 417-593 — dyżurują oddziały: sztucznej nerki gruźlicy dziecięcej, zakaźny dorosłych.
Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 6 VII 89

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.
POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.
ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.
Woj Szpital Zespolony ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01
Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999
Woj Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel 62-646
Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel 983 — czynny codziennie w godz 17—6
Łomża — tel 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok — tel 209-03
Giżycko — tel. 24-56

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Rachunek rozliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43), i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch"; na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

Prowadzący numer — Bohdan Hryniewiecki
Redaktor dyżurny — Tomasz Kalinowski
PISSN 0137 9488. Nr indeksu 35013. T-6

Plenum MK SD w Zambrowie

W **Zambrowie** odbyło się plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Omówiono sprawy związane z przebiegiem kampanii wyborczej oraz wynikami wyborów do Sejmu i Senatu. W posiedzeniu uczestniczył poseł - elekt **Marek Rutkowski,** który podzielił się doświadczeniami z kampanii wyborczej oraz zaprezentował program działania Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego.

W dyskusji podkreślono konieczność podejmowania współpracy ze wszystkimi siłami politycznymi i społecznymi zbieżnymi programowo z myślą polityczną Stronnictwa Demokratycznego.

Konkretnym przykładem realizacji tych zamierzeń jest działający już **Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika Powstania Styczniowego w Zambrowie.**

Wszystkim, którzy zechcą wesprzeć finansowo ten cel, podajemy numer konta w Banku Spółdzielczym w Zambrowie: 5060—132—3.

(kłos)

Powiedzieli nam

Aleksandra Ratasiewicz — polonistka w LO w Gołdapi:

— Jestem wrażliwa na kwestie narodowe. Nie potrafię przeczytać „Roty" bez drżenia głosu, ale może to sprawa wieku. Spostrzegam, że u ludzi zaciera się pojęcie patriotyzmu. Liczą się tylko pieniądze. W moich ulubionych okresach literackich — Romantyzmu i Młodej Polski, a także w czasach Pozytywizmu ludzie patriotyzmowi oddawali duszę, a bywało — życie. Dzisiaj walczyć już nie trzeba, bo Ojczyzna jest wolna. Nie chcę wyjść na Judyma, ale czyż krajowi nie należy dać czegoś więcej, niż nierzadko „odwalaną" pracę do godz. 15.

(jn)

Propozycje na wakacje

Ukazał się kolejny informator kulturalny woj. łomżyńskiego. Oprócz szczegółowego wykazu imprez, które zaplanowano, na lipiec i sierpień br. — zawiera on także tekst sumujący majowy przegląd dorobku kultury i sztuki woj. łomżyńskiego. W przeglądzie tym uczestniczyło 720 wykonawców, a imprezy i wystawy obejrzało 12 tys. osób.

„Wojewódzki przegląd — czytamy w informatorze — pokazał wartości zespołów i wykonawców indywidualnych, umiejętności organizatorskie pracowników upowszechniania kultury, obnażył słabości i niedociągnięcia, uwidocznił w które placówki warto inwestować środki finansowe i wzmocnić pomoc merytoryczną".

W informatorze jest także kalendarz wystaw plastycznych w WDK i Biurze Wystaw Artystycznych, program filmowy, informacje o plenerach oraz imprezach kulturalnych i rekreacyjnych w województwie. (kłos)



Schody do nadziei

Na rozłożonym na trawie kocu grupka ludzi pozuje do zdjęcia. Brodaty chłopak w nienaturalny sposób manipuluje aparatem. Jego ręce ułożone są inaczej niż zazwyczaj u ludzi.

TAKIM OBOZIE myśleliśmy od marca br. Uważam, że znalezienie kadry (lekarza, rehabilitanta, masażysty, pielęgniarki) oraz pokonanie problemów organizacyjnych stanowi pewne osiągnięcie. W obozie uczestniczyło 26 osób. Jedna z dziewcząt z suwalskiego Domu Pomocy Społecznej po raz pierwszy w życiu miała możliwość pływania statkiem po jeziorze — mówi komendant obozu, **Piotr Wojewoda.** Jest on jednocześnie przewodniczącym Klubu Otwartych Serc przy ZW ZSMP w Suwałkach.

— W połowie lat 80. bez skutku próbowano utworzyć grupę nieformalną skupiającą ludzi niepełnosprawnych — przypomina jego żona **Jadwiga.** Jej życiową aktywność ogranicza wózek inwalidzki.

On działał w ZSMP-owskim KOS w Opolu. Poznali się na obozie rehabilitacyjnym. Już jako małżeństwo zamieszkali w jej rodzinnych stronach — w Suwałkach. Piotr postanowił powołać podobny klub w tym mieście. Po podjęciu uchwały przez konferencję wojewódzką ZSMP i anonsach prasowych, zaczęli do klubu zgłaszać się zainteresowani. Obecnie zrzesza on 45 osób.

— Jesteśmy otwarci tak w rzeczywistości jak w nazwie. Nie stawiamy ograniczeń wiekowych (najstarsza osoba ma 65 lat), ani terytorialnych. Jeden z naszych członków to warszawiak. Nie zawężamy grona tylko do niepełnosprawnych. W klubie są też ludzie, którym nieobojętne są problemy tej grupy — informuje P. Wojewoda. Na spotkaniach dyskutujemy o kłopotach. Klub nie jest bowiem po to, aby organizować kontakty towarzyskie, lecz przede wszystkim do udzielania pomocy, ułatwiania życia.

Hanna Grygo z Rutki-Tartak:

— Inwalidy nie widzi się na ulicy. Bariery architektoniczne sprawiają, że daleko nie da się zajechać. Uniemożliwiają to skutecznie schody, krawężniki itp. Nie da się nawet wjechać wózkiem do każdej windy czy przychodni.

Ludzie z suwalskiego KOS nie chcą zaczynać od żądań. Najpierw zamierzają rozwinąć działalność, integrować środowisko. Potem zaś organizując spotkania z decydentami mają zamiar wskazać na problemy, m.in. ograniczony dostęp do kultury. Barierą są np. schody w kinach.

P. Wojewoda:

— Jeśli nie powiemy głośno o sprawach naszej grupy, ludzie nadal traktować nas będą tylko ze współczuciem, pobłażaniem, niekiedy ironią. Są temu w pewnym stopniu winne środki masowego przekazu. Niepełnosprawnych pokazuje się rzadko i to w rzewno-współczujący sposób. Przykład: po olimpiadzie w Seulu odbyła się druga olimpiada — dla niepełnosprawnych. Telewizja ograniczyła się do krótkiej relacji. Mój kolega zdobył tam dwa złote i srebrny medal. Czasem mam odczucie, że traktuje się nas jak trędowatych. Trzeba coś zmienić.

— Uważamy, że powinny zostać stworzone warunki do w miarę normalnego życia. Nie ma pracy dla niepełnosprawnych. Spółdzielnie inwalidów dla zwiększenia produkcji potrafią nawet zatrudnić osoby o pełnej sprawności. Bywa, że lekarze również przesadzają wpisując w dokumentach konieczność wykonywania pracy w warunkach chronionych lub pod nadzorem. Nie uważam, aby należało mnie pilnować. Dla niepełnosprawnych przydałaby się praca, która cieszy, nie zaś, z braku innych zajęć, szycie rękawic.

Przy KOS istnieje bank sprzętu rehabilitacyjnego. Udało się go trochę zgromadzić. Była majówka z pieczeniem kiełbasek. Czerwcowy obóz rehabilitacyjny stanowił jak gdyby otwarcie nowej kartki.

W programie znalazł się wieczorek zapoznawczy z muzyką młodzieżową i dla starszych, bal przebierańców połączony z puszczaniem wianków na wodę i poszukiwaniami kwiatu paproci, rejs statkiem po jeziorze Wigry, filmy i video, pokaz „czarnej magii". Niektórzy łowili ryby. Zakwaterowanie w domkach campingowych. Dwa duże namioty służyły jako świetlica i sala rehabilitacji.

— Rehabilitacja to zajęcie indywidualne. Każdy miał bowiem inny zestaw ćwiczeń. Przebywające na obozie osoby były nie tylko upośledzone ruchowo lecz miały również inne schorzenia. Wybrany na obóz teren nad Zatoką Słupiańską był trochę nieodpowiedni. Droga do jeziora to cała wyprawa okrężną drogą. Chociaż w prostej linii to zaledwie 100 m, to pagórkowaty teren uniemożliwiał dotarcie tam ludziom na wózkach i kulach — zwraca uwagę lek. **Marzena Czerwińska.**

Po ścieżce lawirując kulami wśród wystających korzeni wspinają się dwie kobiety. Wracają ze stołówki. Unieruchomionym w wózkach posiłki były donoszone. Uczestnicy obozu wskazywali też na niedostatek ciepłej wody w niektórych domkach, ciągłej opieki, (ktoś niedowidzący zabłądził na spacerze). Te drobne w sumie niedociągnięcia nie zakłócały wszakże atmosfery relaksu i kontaktu z przyrodą.

— W ubiegłym roku byłam w Konstancinie na turnusie rehabilitacyjnym, organizowanym przez ZG ZSMP. Myślę, że takie imprezy jak ta mogłyby odbywać się kilka razy w roku. Dzięki nim poznajemy się, powstaje więź. Mając świadomość, że w podobnej sytuacji są inni ludzie łatwiej jest żyć. Poza tym jest tutaj opieka, o którą trudno zwłaszcza na wsi i w małych miastach — stwierdza **H. Grygo.**

Piotr Wojewoda wskazuje na istotny kompleks. Poza architektonicznymi istnieją bariery psychologiczne. Ludzie niepełnosprawni często „zamykają się w sobie", boją się o coś poprosić w obawie przed ironicznym komentarzem lub współczuciem.

Ajent kawiarni na Słupi prostym gestem — zafundował niecodziennym gościom słodycze — stworzył od razu normalną atmosferę.

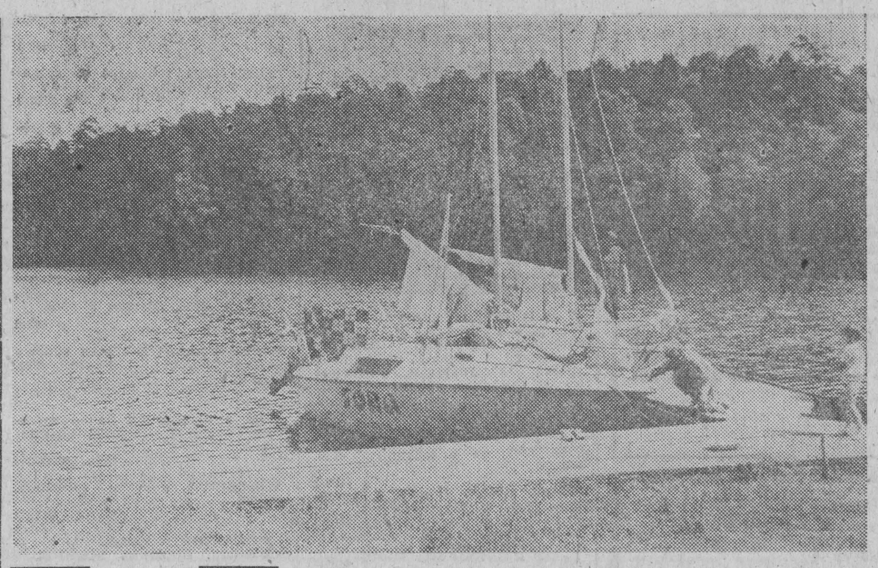
Organizatorzy obozu z nutką refleksji wspominają problemy. Chcąc zdobyć środki zwrócili się z apelem o wsparcie KOS. Na kilkadziesiąt instytucji i zakładów, do których go skierowali, odpowiedziało siedem. Pismo do **Centralnego Związku Spółdzielni Inwalidów** zostało przekazane ZG ZSMP, natomiast podobne wystosowane do **Regionalnych Związków Spółdzielni Inwalidów w Białymstoku i Olsztynie** pozostały bez echa. Również **Suwalska Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych** odmówiła bezpłatnego przewiezienia autokarem uczestników do miejsca obozowania.

— Spośród instytucji, które statutowo zobowiązane są do pomocy inwalidom, odpowiedziała jedynie suwalska Wojewódzka Handlowa Spółdzielnia Inwalidów (przekazała 80 tys. zł) — sumuje starania szef KOS.

Udało im się zebrać 18 tys. zł na dyskotece podczas obozu. Przyszli na nią również wczasowicze wypoczywający w ośrodku.

Pomimo tych problemów ludzie z KOS nie tracą ochoty do działania. Mają nadzieję stworzyć sobie i innym niepełnosprawnym lepszą, nie usłaną „schodami" przyszłość.

(jn)





W upalny dzień najlepiej wypoczywa się nad wodą.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Nie zaśmiecajmy jezior!

Obecnie na jeziorach mazurskich pełno jachtów, łodzi i kajaków. Wiadomo, trwa sezon wodniacki. Nie jest jednak dobrze z czystością i porządkiem na brzegach akwenów. Tu i ówdzie leżą rzucone w krzaki puszki po konserwach, kubeczki plastykowe, kawałki drewna, brudne papierzyska, niedopałki papierosów. Na przystaniach ustawiono pojemniki na odpadki, ale są one przeważnie puste.

W miejscach biwakowania wodniaków i innych turystów też nie najlepiej. Zakopują oni śmieci oraz przykrywają darnią, ale zwierzyna leśna rozgrzebuje te dołki i wyciąga odpadki na wierzch. Nieciekawy to widok dla oka.

Żeglarze i biwakowicze! Turyści i wycieczkowicze!

Nie zaśmiecajcie jezior i innych zbiorników wodnych oraz ich otoczenia. To nasze wspólne dobro. Dbać o nie powinni wszyscy użytkownicy!

Apeluje o to:

Zarząd Wojewódzki PTTK w SUWAŁKACH

Poznają język swych przodków i wypoczywają

W **Zambrowie** urządzono kolonie letnie dla młodzieży polonijnej m.in. z **Belgii, Finlandii i Algerii.** Młodzi uczą się tu języka polskiego i wypoczywają. Wczoraj zwiedzili wystawę malarstwa w miejscowym Miejsko-Gminnym Domu Kultury oraz uczestniczyli w konkursie plastycznym **„Moja przygoda w Polsce".** Wieczorem bawili się na dyskotece. Spotkali się na niej z przebywającą tu na obozie harcerskim młodzieżą z Tatarskiej Republiki Radzieckiej.

W piątek, 7 bm. spotkają się m.in. ze znanym etnografem, **Zygmuntem Ciesielskim** z Białegostoku.

W najbliższą sobotę i niedzielę w godz. 16—20 będą się bawić na dyskotece na miejscowym stadionie.

(cis)

Rolniczy sejf

GDY W 1912 ROKU ksiądz **Wincenty Aleksandrowicz,** proboszcz miejscowej parafii, powoływał **Kobylińskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe,** nikt nie przypuszczał, że za 6 lat nad Ojczyzną zaświeci aureola wolności. Dlatego też Kobyliniacy powołali organizację, która — z jednej strony miała być instytucją ekonomiczną, z drugiej — ostoją polskich tradycji, kultury i mowy.

Utworzenie Towarzystwa zostało nawet odnotowane przez **„Wiadomości Łomżyńskie"** w numerze z 10 listopada 1912 r. W jego skład wchodziło 751 gospodarzy z 42 wsi m.in. **Mojki, Franki-Kurzyny, Piszczaty, Wnory.** Pierwszy wkład członkowski wynosił 25 rubli, zaś maksymalny kredyt nie mógł przekraczać 300 rb.

Oglądam kopie dokumentów założycielskich z 1912 roku. Wszystkie pisane w języku rosyjskim i sygnowane przez ks. Aleksandrowicza. Odczytuję niektóre nazwiska z 20-osobowej listy założycielskiej: **Feliks Mężyński, Wnorowski, Wądołowski, Kłoskowski** — pisane po polsku i po rosyjsku.

Siedmioosobowy zarząd tej — pierwszej w **Kobylinie** — kasy oszczędnościowo-pożyczkowej stanowili między innymi:. **Wojciech Sikorski, Stanisław Wnorowski, Władysław Mojkowski i Apolinary Pogorzelski.**

W 1923 roku Towarzystwo zmieniło nazwę na Kasę Spółdzielczą w Kobylinie, aby po dalszych 7 latach zostać popularną wówczas **Kasą Stefczyka.**

Tak było do wojennej zawieruchy, która na pewien czas jakby sparaliżowała bankową działalność. Po wojnie — przez kilkanaście lat — funkcjonował w Kobylinie tylko punkt kasowy, zaś w 1975 roku utworzony został Bank Spółdzielczy podległy Bankowi Gospodarki Żywnościowej, który został powołany specjalnie do obsługi finansowo-kredytowej rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolno-spożywczego.

W końcu r. 1985 ówczesny Zarząd BS doszedł do wniosku, aby wybudować własny budynek na **75-lecie ruchu bankowego w Kobylinie.** Dyrektor **Jan Średnicki** pojechał do Opoczna, gdzie kupił glazurę po cenach hurtowych, płacąc jeszcze za metr po 1000 zł. W innym miejscu załatwił po 800 zł boazerię.

Wiele zrobiono w czynie społecznym. Na utwardzenie terenu zużyto dwa tysiące przyczep ziemi. Ta istna żwirowo-ziemna góra spowodowała, że od strony rzeki **Śliny** fundamenty mają 3,5 metra wysokości.

Dwupiętrowy budynek oddano do użytku w niecałe trzy lata, a jego całkowity koszt zamknął się w 50 milionach zł.

83-letni **Edward Karpiński** z **Pszczółczyna** już w latach 50-tych był członkiem kobylińskiego banku.

Kasa znajdowała się na strychu, ale pieniądz za to miał większą wartość — mówi — trudno też było o pożyczkę. Jak nie miał znajomości, albo nie „pogadał" do kieszeni, to i z pożyczki nic nie wychodziło. A stało się tak w pięćdziesiątym ósmym, jak my się spalili. Żeby coś dostać na budowę, trzeba było dać jednemu z powiatu w garść.

A jakże, trzeba było dać.

— Jeden syn mieszka we **Francji,** a tam panie — tak on gada — bank to jest bank. Zanosisz franki, a dostajesz od razu dulary. O, widzi jaki bank... Albo czeki. Podpisze na ulicy kawałek papieru, pójdzie do banku i wychodzi z dulerami. To dopiero bank.

— I u nas tak niedługo będzie — mówi dyrektor. Są już szkoleni ludzie do obsługi kasy walutowej, a rolnicy w tych stronach posładają waluty wymienialne.

— A mają, mają — dodaje **Witold,** drugi syn Karpińskiego. — Po co plątać się po dziurach, jak można byłoby w swoim banku.

— Teraz jest tu dobra obsługa — mówi inny rolnik. — Nawet w spędy nie ma dużych kolejek. Ale dom to wybudowali, kurce blade. Nie powstydziem sie nawet jak ktoś z **Chicago** przyjedzie. I sejf taki jak u niech i ciut nie amerykańskie alarmy. Pewnie jesce nie widział, a? Dobra robota...

Obecnie bank zrzesza 1143 członków z 40 wsi. **Tadeusz Bruszewski i Ryszard Lenczewski,** którzy wchodzą w skład trzyosobowego zarządu, mają pełne ręce roboty. A to przyznać kredyt na budowę domu, to znów na dużą oborę. Pożyczki liczą się już w milionach. Co za czasy.

Jest wielu rolników, którzy związali się z bankiem na dobre i złe.

— **Stanisław Pogorzelski, Lucjan Grodzki, Edward Karpiński, Eugeniusz Zaleski, Edward Konopko** to ludzie — **na których zawsze można liczyć** — mówi dyrektor.

Wchodzimy do nowego budynku. Wszędzie czysto, schludnie, zapach świeżej farby. Przy kasie, którą obsługuje **Danuta Leśniewska,** pobiera pieniądze z książeczki PKO **Wiesław Perkowski z Kobylina — Kruszewa.** Tak jak inni rolnicy pracował społecznie przy budowie. Teraz dokonuje się tu różnych rozliczeń: za mleko, za świniaka, sprzedane do GS-u zboże, za buraki. Wszystko idzie przez bank.

— Cała załoga to dobrzy, doświadczeni ludzie, wśród których nawet świeżo przyjęta do pracy **Kasia Falkowska** staje się z dnia na dzień coraz lepszym bankowcem — stwierdza dyrektor Średnicki.

„The Kobylin National Bank" rozpoczyna następne 75 lat swojej działalności. Oby prosperował w tym czasie jeszcze lepiej, a pan Karpiński mógł powiedzieć za dwa lata: w Kobylinie jak we Francji, jest normalny bank, polski bank.

SYLWERIUSZ DWORAKOWSKI

Brawo adepci kolarstwa

W dniach 1—4 lipca br. w Ostrołęce miały miejsce strefowe eliminacje do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kolarstwie. Startowały ekipy z 9 województw. M.in. Białystok, Warszawa (miasto i województwo), Ciechanów, Ostrołęka, Olsztyn i Suwałki (tworzyły jedną drużynę wraz z Łomżą). Reprezentanci województwa białostockiego (w tym szczególnie zawodnicy **LKS Sokół Sokółka**) odnieśli w nich spore sukcesy.

W wyścigu na 98 km ze startu wspólnego zwyciężył **Wojciech Wysocki (LKS Sokół)** i został strefowym mistrzem Polski juniorów (rocznik 1972—74). IV miejsce zajął jego kolega klubowy **Mariusz Woronowicz.** XI był **Jerzy Sowa (Mamry Giżycko).** Z naszego regionu właśnie **Wysocki i Woronowicz** zakwalifikowali się do finałów OSM (w tej konkurencji oczywiście), które odbeda się w **Kielcach (20—22 lipca br.).**

W rywalizacji na dystansie 10 km (jazda indywidualna na czas) zwyciężył **Grzegorz Wais (Legia Warszawa)** ale **II lokatę — co** było ogromną niespodzianką, gdyż jest jeszcze młodzikiem i do startu był tylko warunkowy dopuszczony przez Polski Związek Kolarski — **zajął Dariusz Skabałon (LKS Sokół).** Miejsca pozostałych reprezentantów naszego regionu na tym dystansie: 3 — **Tomasz Bukowski (LKS PRIM Ełk),** 4 — **Wojciech Morozewicz (TK-PRIM Białystok),** 7 — **Paweł Jaroszewski (PRIM Ełk),** 9 — **Wojciech Wysocki (LKS Sokół),** 10 — **J. Sowa (Mamry).** Pierwszych czterech zawodników zakwalifikowało sie do finału kieleckiego.

W rywalizacji par (dwójek) na dystansie 20 km zwyciężyli reprezentanci **WTC Warszawa Tomasz Łojszczyk i Paweł Dadas** wyprzedzając zawodników **LKS PRIM Ełk — Tomasza Bukowskiego i Tomasza Sutkowskiego.** Te dwie pary awansowały do finału. Miejsca innych reprezentantów naszego regionu: 4 — **Wiesław i Łuniewski (TK-PRIM Białystok),** 8 — **Skabałon i Woronowicz (LKS Sokół),** 10 — **Dudziński i Klimowicz (Ognisko Białystok).**

Ścigano się również **drużynowo** (po czterech zawodników) na dystansie 50 km. Wygrała ekipa **PRIM Ełk (Dariusz Skutnik, Jacek Krawczyk, Artur Bielki i Tomasz Sutkowski)** i ona właśnie wystąpi w **Kielcach.** Trzecie miejsce wywalczyli reprezentanci **TK-PRIM, Białystok (Wojciech Więcław, Dariusz Łuniewski, Dariusz Gabriel i Mariusz Pietuszewski).**

W generalnej klasyfikacji wojewódzkich federacji sportu reprezentacja **WFS Białystok zajęła drugie miejsce** (za Warszawą) a **WFS Suwałki — trzecie.**

Gratulujemy takich wyników. Oby tak było jak najczęściej!

(jz)

Międzynarodowe Mistrzostwa Warszawy

Dobra lokata M. Tarnackiego

U ubiegłym tygodniu odbyły się w **Warszawie** międzynarodowe mistrzostwa stolicy Polski w tenisie stołowym juniorów. Z zagranicznymi ekipami **(Praga, Budapeszt, Wilno, Berlin)** i polskimi rywalami zmierzyli się w nich zawodnicy **okręgu łomżyńskiego,** którzy są członkami kadry makroregionu mazursko-warszawskiego.

Niespodzianką in plus była **czwarta lokata Macieja Tarnackiego** (najlepszy wynik wśród polskich zawodników) w grze pojedynczej chłopców. Wygrał zawodnik węgierski, drugie i trzecie miejsce zajęli reprezentanci Czechosłowacji.

W zawodach startowali też inni reprezentanci naszego regionu. Wśród chłopców **Maciej Dobrowolski (Łomża)** i **Marcin Czarniawski (LZS PZTL Ełk).** Reprezentację dziewcząt tworzyły: **Renata Staniurska, Renata Moczarska i Magdalena Białecka** (wszystkie **Łomża**) oraz **Marta Miakinin (Ełk)** i **Sylwia Basińska (Czarni Olecko).** Niestety, tym razem zabrakło szczęścia. Zawodnicy i zawodniczki odpadali w I lub II rundzie rozgrywek.

Gratulujemy Maciejowi Tarnackiemu a pozostałym życzymy lepszych wyników w następnych Międzynarodowych Mistrzostwach Warszawy.

Na tym jeszcze nie koniec. Bezpośrednio z Warszawy część naszej ekipy (2 zawodników i 1 zawodniczka) pojechała na **finały Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży do Płocka** R. Moczarska **(Szkoła Podstawowa nr 5 w Łomży)** zajęła tam **23 miejsce** w grze pojedynczej dziewcząt a reprezentant **SP w Piątnicy** M. Tarnacki był 11 w singlu chłopców, co należy uznać za bardzo dobry wynik jeśli weźmie się pod uwagę, że walczył z zawodnikami starszymi od niego o dwa lata. Nie udał się niestety start deblowi M. Tarnacki — M. Dobrowolski **(SP 5 Łomża).** Odpadli już w pierwszej rundzie turnieju.

Od przyszłego poniedziałku juniorzy z Łomży udają się na obóz treningowy do Gdańska. Będą szlifować swą formę na obiektach Morskiego Robotniczego Klubu Sportowego.

Liczymy, że obóz przyniesie określone efekty tzn. zaprocentuje jeszcze lepszymi wynikami w następnych zawodach. (jz)

Turniej zakładowy w Zambrowie

W miesiącach kwiecień—czerwiec br. w każdy poniedziałek na stadionie **Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zambrowie** spotykali się piłkarze-pracownicy zambrowskich zakładów pracy. Brali oni udział w turnieju zakładowych drużyn piłki nożnej o puchar prezesa Międzyzakładowego Klubu Sportowego „Olimpia" Zambrów. Właśnie ten klub był głównym organizatorem turnieju.

Do **rywalizacji stanęło 10 drużyn.** W ich meczach wystąpiło 180 zawodników w różnym wieku. Mecze prowadzili sędziowie OKS Łomża.

Główną nagrodę — wspomniany już puchar prezesa MZKS „Olimpia" — zdobyła drużyna **ZMP „Mera-Błonie" w Zambrowie.** Ponieważ zawodnicy tej ekipy zdobywali ten puchar przed rokiem i dwoma laty, teraz otrzymali go już na własność. **Gratulujemy!** Drugie miejsce przypadło reprezentacji **ZZPB w Zambrowie** a trzecie **drużynie oldboyów „Olimpii".** Te dwie ekipy otrzymały puchary kryształowe. Pozostałe pięć drużyn uhonorowano dyplomami (w trakcie trwania rozgrywek wycofały się z nich drużyny RZGKiM i ZPOW w Zambrowie).

Najlepszym strzelcem turnieju został zawodnik **MZKS „Olimpia",** 45-letni **Mirosław Głębocki,** który za **28 zdobytych goli** otrzymał pamiątkowy puchar. Drugi na liście najskuteczniejszych strzelców był **Krzysztof Klimaszewski (OSM) — 21 bramek,** trzeci **Janusz Dmochowski (ZZPB) — 18,** czwarty **Ireneusz Kuczałek („Mera-Błonie") — 16.**

(jz)



Fragment spółdzielczego osiedla mieszkaniowego w Augustowie.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Ogólnopolskie spotkania teatru w walizce

KIEDY PRZED ROKIEM dyrektor **Państwowego Teatru Lalek w Łomży, Henryk Gała** rozpoczynał wraz ze swym zespołem przygotowania do I ogólnopolskich spotkań „Teatru w walizce" — sceptyków nie brakowało. Ale to podobno domena prowincji — do każdej śmiałej inicjatywy podchodzi się z rezerwą. Tak na wszelki wypadek. Również w tym roku, choć sukces zeszłorocznych spotkań jest bezsporny, owych sceptyków nie brakuje.

Do inauguracji tej oczekiwanej z dużym zainteresowaniem samych aktorów, publiczności i krytyków imprezy pozostały dwa tygodnie. Odbędzie się ona **14—16 lipca w Łomży i okolicach.** Nad Narwią trwają ostatnie przygotowania. Główny ciężar imprezy spoczywa na Państwowym Teatrze Lalek, którego dyrektor pełni także funkcję kierownika artystycznego tej imprezy.

Zamknięta już została lista uczestników tegorocznych spotkań. **Do Łomży przyjedzie siedem zespołów teatralnych z różnych rejonów Polski.** Wśród nich m.in. teatr **„Lustro", „Utopce", „Gnom", „Teatr Dzieci Zagłębia", Klemens Mielczarek, zespół edukacji teatralnej.** Przywiozą bardzo różnorodny repertuar, przygotowany z myślą o najmłodszej, ale i dorosłej widowni. W programie nie zabraknie prawie już klasyki, np. obowiązkowo w Łomży stawić się ma „Tadek Niejadek", „Dzielny cynowy żołnierz" i „Kaczka dziwaczka dla przedszkolaczka", ale z dużym zainteresowaniem oczekuje się także spektakli jak „Gry" dla dorosłych i „Czystej formy w walizce" — dla dzieci starszych.

Festiwalowe prezentacje odbywać się będą w Łomży w sali teatru lalek, w galerii „Pod arkadami", świetlicach Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew" i Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa", osiedlowym domu kultury. Ponadto zespoły prezentować się będą przed publicznością wiejską, m.in. **w Klukowie, Wyszonkach-Wypychach, Konarzycach i Giełczynie** koło Łomży — **14 lipca** oraz następnego dnia w **Klimaszewnicy, Białaszewie, Brzezinach i Giełczynie** koło Trzciannego. W tym samym dniu po południu przewidziano także trzy spektakle w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Grajewie.

Zapowiada się więc interesująca impreza i chyba dobra zabawa. Jest to ponadto bardzo rzadka okazja do spotkania z tą, niestety, mało popularną u nas formą sztuki. Warto dodać, że przy okazji „spotkań" odbędzie się w Łomży wielki karnawał teatrów w walizce, a niektóre spektakle prezentowane będą na ulicach. (kłos)

Kolejna czarna seria na łomżyńskich drogach

Ludzie, opamiętajcie się!

▼ Czerwiec: 34 wypadki, sześciu zabitych, 31 rannych ▼ Trzy dni lipca — osiem tragedii ▼ Przygnębiające prognozy.

— Sytuacji, z jaką mamy obecnie do czynienia na łomżyńskich drogach, nie notowaliśmy od dawna — mówi naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego WUSW, kpt. mgr **Antoni Strzeszewski** — Prawie każdego dnia ludzka bezmyślność, brawura, zbierają swoje tragiczne żniwo. Nie skutkują apele o rozwagę i umiar. Nie skutkują represje. Ludzie po prostu igrają z życiem — swoim lub innych użytkowników dróg.

Czerwiec zebrał tragiczne żniwo. W 34 wypadkach zginęło sześć osób, a 31 do dziś przebywa w szpitalach. Zostali okaleczeni na całe życie. Tylko dlatego, że przez moment ktoś „zapomniał", że znajduje się na jezdni. W **Klukowie** zginął rowerzysta. Pijany pieszy dostaje się pod koła samochodu w **Grajewie.** W **Szepietowie** nietrzeźwy motocyklista uderza o drzewo, ginie. W **Janowie** kierowca Kamaza chcąc uniknąć zderzenia z krową — miażdży jadącego prawidłowo rowerzystę. 10-letni rowerzysta został potrącony śmiertelnie w **Wysokiem Mazowieckiem.**

W poniedziałek, 3 lipca na skrzyżowaniu ulic: Wojska Polskiego i gen. Sikorskiego Fiat 126p przejeżdża 10-letnie dziecko, które nagle znalazło się na jezdni. 8-letni **Tomek w Sokołach** wbiegł na jezdnię za piłką. Koło **Szczuczyna** kierujący „maluchem" na dwóch gazach tatuś zaczął popisywać się przed 5-letnim synkiem i swoją siostrą. Stracił panowanie nad kierownicą. Syn ma złamaną nogę, siostra — rany głowy. W **Łomży** na skrzyżowaniu ulic: Gen. Sikorskiego, Gen. Świerczewskiego i Mickiewicza Trabant uderzył w Ładę. 5-miesięczne dziecko przewieziono do szpitala w Białymstoku. W **Jednaczewie** kierowca Wartburga rozwinął nadmierną prędkość, uderzył w dwa drzewa. Pasażer ranny, samochód rozbity, kierowca zbiegł. Pasażer Poloneza, który w **Pieńkach Borowych** rozwinął nadmierną prędkość, w następstwie tego „dachował".

To tylko niektóre przykłady zwyczajnej ludzkiej głupoty. O innych informuje st. sierż. **Diana Wróblewski** z RUSW w Łomży:

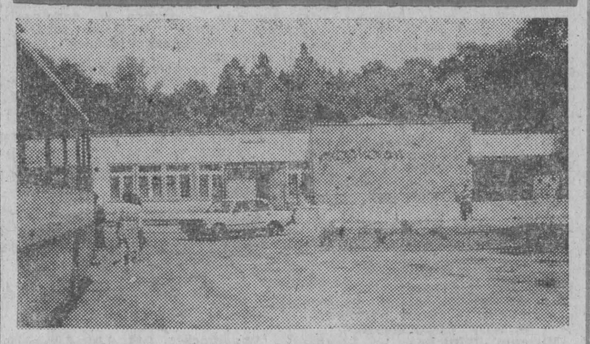
— W minioną sobotę prowadziliśmy w naszym rejonie akcję **„Jednoślady".** Po raz kolejny przekonaliśmy się o dobroci rodziców nieletnich, którzy z różnych okazji fundują maluchom wcale nie tanie prezenty w postaci motorowerów i motorynek. Wielu z nich — co potwierdziła akcja — nie posiadało nawet uprawień do kierowania jednośladami. Tak więc nie pozostajemy obojętni na to co się dzieje na drogach, tylko nie mogę nie postawić pytania: czy na życiu i zdrowiu dzieci zależeć ma tylko wyłącznie nam? Czy w naszych działaniach nie powinni pomagać także rodzice?

Kpt. Antoni Strzeszewski niewesoło prognozuje także na najbliższe tygodnie:

— Rozpoczął się sezon wyjazdów wakacyjnych. Ruch kilkakrotnie zwiększył się, w przeciwieństwie do rozwagi.

Apelujemy o nią do rodziców, kierowców i pieszych. Niech o waszej fantazji i umiejętnościach nie decyduje jazda po kieliszku. Spotkajmy się wszyscy po wakacjach cali i zdrowi.

W. KŁOSIŃSKI



Restauracja GS „Kormoran" w Rucianem-Nidzie.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

„Biazet" mierzy na Europę

Gra o wielką stawkę

Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet" są wojewódzkim mistrzem racjonalizacji '88. Poprzednio już kilkakrotnie zdobyły to zaszczytne wyróżnienie. Ponad 575 mln zł oszczędności uzyskano tam w roku ubiegłym w wyniku wdrożenia twórczych pomysłów. W zakładzie jest 117 racjonalizatorów. Ich projekty dotyczą konstrukcji nowych wyrobów, eliminacji części z importu oraz oszczędności materiałów i surowców. To dzięki twórcom technicznym „Biazet" będzie eksportował małe, przenośne telewizory (czarno-białe) do Wielkiej Brytanii. A to stwarza szanse dalszego rozwoju zakładów. Czołowymi nowatorami są: inż. **Paweł Mytnik**, inż. **Piotr Zajko** i inż. **Kazimierz Jurkowski** oraz robotnik **Arkadiusz Samojlik.**

— Nasz zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji — zrzesza 126 członków. — mówi inż. **Edward Roszkowski.** Organizujemy różne konkursy, wycieczki do pokrewnych zakładów oraz na targi techniczne krajowe i zagraniczne, co umożliwia naszej kadrze inżynieryjnej zaznajomienie się z nowoczesną elektroniką. Przywiązujemy dużą wagę do propagandy wizualnej wynalazczości. Powracamy do giełd, gdyż wpływają one na twórcze uaktywnienie załogi.

— W bieżącym roku nasi nowatorzy opracowali 29 rozwiązań o różnorodnej tematyce. Twórcy korzystają z biblioteki technicznej, co stwarza możliwości zapoznania się z aktualnym postępem technicznym.

Warto dodać, że wspomniany inż. P. Mytnik jest mistrzem wojewódzkim racjonalizacji '88 i zajął ósme miejsce w kraju w gronie twórców. Tylko w ubiegłym roku jego rozwiązania techniczne przyniosły oszczędności na sumę ponad 124 mln zł.

„Biazet" współpracuje z Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Rozwojowym Sprzętu Powszechnego Użytku w Warszawie i jego Oddziałem w Białymstoku oraz miejscową Politechniką. Dotychczasowe dobre wyniki racjonalizacji, to także efekt sprzyjającego klimatu dla wynalazczości ze strony dyrekcji, która stawia na twórców technicznych. Od nich zależy, czy białostocki „Biazet" zdobędzie renomę jako producent odbiorników telewizyjnych na rynku europejskim. (ges)

Wesoła gastronomia

śledź z wołowiny

Czy ktokolwiek jeszcze wie co znaczy **forszmak**. Konia z rzędem, że takich jest niewielu. Znajomi kojarzą nazwę z okrętem. „To na pewno rodzaj jakiegoś maszt u" — mówią. Po Białymstoku zaś chadzają jeszcze przedwojenni bywalcy, opanowani, z laseczką, wiedzący, czym świat stał. Oni wiedzą, że forszmak tyle ma wspólnego z okrętem co węgorz z wężem. Oba są długie, śliskie i zimne.

Na razie wybierzmy się więc na głębokie morze. W tej słonej wodzie pływają rozmaitego rodzaju żyjątka, m.in. śledzie. Rybki wpadają w sieci zastawione przez naszych dzielnych rybaków. Szamocą się, plączą ale na nic to. Przeznaczony im honor większy niż pluskanie wśród fal. Zostaną skonsumowane przez dwunożnych chadzających (nie zawsze) po ziemi. Śledzia bowiem zmielonego dokumentnie w maszynce, przyprawionego wedle smaku i odpowiednio uformowanego można upiec. W miarę zarumieniania się śledziowej masy po kuchni roznosi się coraz smakowitsza woń. Potem dymi na stole aromatyczny, pyszny forszmak. Dobry na gorąco i na zimno, na śniadanie, obiad i kolację.

Wróćmy teraz na białostocki bruk. Roi się w naszym mieście od prywatnych punktów gastronomicznych, serwujących coś na gorąco. Jeden z nich, przy **Alei 1 Maja** oferuje forszmak. Zdumiony przedwojenny bywalec na sam widok napisu łyka ślinkę. Zamawia ulubione, od dawna nie oglądane danie. Otrzymuje... kawałki mięsa wołowego i kiełbasy w kwaśnym (może własnym) sosie. Gdyby nie powojenne doświadczenia przedwojennego bywalca byłoby z nim i z wołowym forszmakiem krucho. A tak zwyciężyły dobre maniery.

Pani obsługująca bufet (i jeszcze okienko z lodami) nie rozumiała o co chodzi.

— Forszmak to taki gulasz wołowy — powiedziała. Nawet w słowniku wyrazów obcych stoi jak wół, że jest to „potrawa z siekanych ziemniaków, śledzi, masła i jaj".

Cóż, ciekawe mamy czasy, to i gastronomia stara się jak może. Wkrótce zaproponuje nam pieczoną kaczkę z kury albo golonkę z żeberek. Szanujmy jednak przynajmniej stare nazwy. (BAN)

Zapowiada się ostra walka aż do interwencji w organizacjach międzynarodowych

Czarne chmury nad koleją do Białowieży

1 czerwca br. w „GW" zamieściliśmy artykuł „Spalinowa wizja komunikacji", w którym informowaliśmy o zamiarze zlikwidowania przez władze PKP odcinka kolejowego Hajnówka—Białowieża. W dwadzieścia dni później do naczelnika gminy w Białowieży wpłynęło pismo z Rejonu Przewozów Kolejowych w Siedlcach, potwierdzające ten zamysł. Na wspomnianym odcinku RKP chce odwołać kursowanie wszystkich pociągów, a w ich miejsce uruchomić komunikację autobusową.

TYM SAMYM należałoby zwolnić 14 pracowników. Przesyłki towarowe byłyby wydawane odbiorcom na stacji w Hajnówce. Obiekty dworcowe w Białowieży przekazanoby władzom gminy lub miejscowym instytucjom. W zależności od potrzeb można byłoby urządzać na tej linii kolejowe przejazdy turystyczne na zamówienie biur podróży i wycieczek.

W uzasadnieniu tych posunięć podano, iż linia Hajnówka—Białowieża jest najbardziej nierentownym odcinkiem w całym RPK. Na odcinku tym kursuje sześć par pociągów (w tym jedna jako pociąg osobowo-towarowy) ze średnim zapełnieniem 25—30 pasażerów. Przewozy towarowe także są znikome (np. w 1988 r. przewieziono zaledwie 90 wagonów towarowych). Czas przejazdu pociągu pasażerskiego, ze względu na zły stan torowiska, wydłużył się do 65 min., przez co komunikacja pociągowa stała się mało atrakcyjna i nie konkurencyjna w stosunku do komunikacji autobusowej. W związku z tym dalsze utrzymanie komunikacji pociągowej na tym odcinku RPK w Siedlcach uważa za nieracjonalne i ekonomicznie nieuzasadnione

Wieść o likwidacji linii kolejowej szybko się rozniosła po Białowieży, bulwersując społeczność. Na ręce przewodniczącego GRN zaczęły kolejno napływać zbiorowe protesty mieszkańców **Czerlonki, Grudek, Podolan** i **Zastawy** oraz osób indywidualnych. Dla mieszkańców trzech pierwszych miejscowości linia PKP jest jedynym środkiem łączności ze światem. 21 czerwca br. sprawę tę rozpatrywała **Rada Naukowa Białowieskiego Parku Narodowego,** wyrażając stanowczą dezaprobatę dla całego zamysłu. Trafiła ona również na **ósmą sesję WRN w Białymstoku,** gdzie także spotkała się ze zdecydowanym protestem. Dodatkowo wyjaśniło się, iż likwidacja nierentownych odcinków kolejowych w naszym kraju (łącznie 4,5 tys. km) jest prowadzona pod presją Banku Światowego, który m.in. od tego uzależnia przydział kredytów dewizowych na maszyny i urządzenia nie produkowane w Polsce, a potrzebne PKP.

30 czerwca br. w Białowieży odbyło się spotkanie przedstawicieli PKP z Warszawy, Siedlec i Hajnówki z miejscowymi władzami, przedstawicielami placówek naukowych, radnymi GRN i WRN, dyrektorami niektórych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Przedstawiciele PKP przyjechali wysłuchać argumentacji za utrzymaniem odcinka kolejowego. I taką argumentację — pełną i wieloaspektową — otrzymali, aczkolwiek można było odnieść wrażenie, iż zależało im głównie na konkretnych propozycjach mających podnieść rentowność linii. A takich propozycji, przynajmniej do zrealizowania od zaraz, padło niewiele. Argumentowali na spotkaniu m.in. profesorowie **J. B. Faliński** i **A. W. Sokołowski,** doktorzy **S. Kossak** i **E. Malzahn,** radni GRN — **A. Antczak** i **B. Poleszuk** oraz **W. Droń, B. Skiepko, L. Budryk.**

Podkreślano przede wszystkim unikatową wartość przyrodniczą Puszczy Białowieskiej i związaną z tym konieczność odpierania wszelkich dla niej zagrożeń. A takim właśnie **poważnym zagrożeniem jest skierowanie na szosę Hajnówka—Białowieża dodatkowego ruchu samochodowego,** który już w obecnej postaci jest zabójczy dla substancji przyrodniczej. Pikanterii nadaje sprawie fakt, iż **szosa na całej swej długości przebiega przez rezerwat przyrody.** Zwiększenie przewozów musiałoby pociągnąć jej poszerzenie i doprawdy należy wątpić, czy obyłoby się to mniejszymi kosztami niż remont torowiska, nie wspominając już o stratach poniesionych na tej operacji przez samą przyrodę.

W opracowanym planie przestrzennego zagospodarowania rejonu Puszczy Białowieskiej mówi się w ogóle o wstrzymaniu samochodowego ruchu turystycznego w Hajnówce i dalszym transporcie do Białowieży linią PKP. W obliczu zamiaru władz kolejowych plan ten staje się nierealny i pociąga za sobą poważne komplikacje, gdyż jest powiązany z innymi przedsięwzięcami.

Likwidacja linii spowodowałaby degradację życia społeczno-gospodarczego całej gminy. Warto przy tym pamiętać, iż Białowieża jest znanym na całym świecie ośrodkiem turystycznym, naukowym i dydaktycznym, który dla swego prawidłowego funkcjonowania musi mieć zapewnione dogodne połączenie ze światem. TO JEST WYJĄTKOWA WIEŚ W KRAJU. Do tego trzeba dodać, iż w gminie działa około 30 jednostek budżetowo-gospodarczych, które też mają podobne wymagania. Komunikacja autobusowa (linię PKS wprowadzono głównie z myślą o mieszkańcach trzech wsi puszczańskich — Pogorzelce, Teremiski i Budy), biorąc jeszcze pod uwagę specyfikę terenu, nie jest w stanie w pełni sprostać istniejącym zapotrzebowaniom. Wystarczy, by szosę zatarasowały drzewa zwalone przez wichurę, a Białowieża automatycznie, przy braku linii kolejowej, zostanie odcięta od świata. To samo może spowodować wciąż wiszący nad nami kryzys paliwowy. Połączenie kolejowe zapewnia większe bezpieczeństwo przewozów osobowych oraz przesyłek pocztowych tudzież towarów. Umożliwia też dojazd wielu turystom do pola namiotowego w Grudkach, specjalnie tam zlokalizowanego oraz do centrum Białowieży.

W czasie spotkania padły ostre zarzuty pod adresem władz PKP, które same doprowadziły do nierentowności przewozów kolejowych. Nie przeprowadzenie remontu kapitalnego torowiska w ciągu 50 lat musiało doprowadzić do wydłużenia czasu przejazdu. Bezmyślnym krokiem była też likwidacja łuku kolejowego przed Podolanami, przez co traci się 20 minut. Systematyczne zmniejszanie w ostatnich latach ilości kursów i układanie rozkładów jazdy w sposób nie zapewniający dogodności dalszych połączeń, jest kolejnym czynnikiem powodującym utratę pasażerów. Kuriozalny wydaje się fakt dowożenia koleją węgla czy koksu do Hajnówki i dalszy jego transport do Białowieży samochodami STW. Wystarczy przecież przysposobić do rozładunku bocznicę kolejową, by bez przeszkód móc rozładowywać wagony w Białowieży. Mając na uwadze zły stan torowiska należałoby puszczać na tę trasę lżejsze lokomotywy i mniejsze składy.

Argumentujący uznali, iż zastąpienie komunikacji kolejowej samochodową jest najgorszym rozwiązaniem jakie można wymyśleć. Niezbędny jest jak najszybszy remont torowiska i w dalszej kolejności elektryfikacja linii. Na te cele muszą się znaleźć środki finansowe i materiałowe. Społeczność Białowieży zapowiada zdecydowaną walkę o utrzymanie połączenia kolejowego, nawet gdyby zachodziła konieczność wystąpienia do organizacji międzynarodowych. Do sprawy losów białowieskiej kolei powróci się na najbliższej sesji WRN. Także Rada Naukowa Parku będzie się tym zajmować na kolejnym posiedzeniu, które odbędzie się we wrześniu br. w Warszawie.

PIOTR BAJKO

Pod skrzydłami „Cepelii"

Wszystkie dzieci są zdolne

Szkoła Podstawowa w Dubiażynie koło Bielska Podlaskiego została zbudowana w latach 1984—86 w czynie społecznym, przy poparciu państwa. Poprzednia, która posiadała zaledwie 3 sale lekcyjne (też zbudowana po wojnie) była tak ciasna, że trzeba było wynajmować izby lekcyjne u miejscowych gospodarzy. Dzięki jednak społecznemu komitetowi budowy szkoły i ówczesnym dyrektorom tej placówki pedagogicznej — Janowi Szarce i Janowi Sulimie, obecnie dzieci mają piękne sale lekcyjne, a centralne ogrzewanie (niewiele szkół posiada je w gminie bielskiej) zapewnia uczniom w okresie chłodów odpowiednią temperaturę.

WCHODZIMY na teren objektu. Wokół masa zieleni, dużo kwiatów i krzewów. Po budynku oprowadza nas obecny dyrektor — **Marian Oksztulski.** Wszędzie czysto i schludnie, aż podziwbierze, że może być tak czysto. Uczy się tu obecnie zaledwie 57 dzieci. Niż demograficzny dotknął i Dubiażyn. Ale jakże są one zaangażowane w działalność swej szkoły, która poszczycić się może wieloma osiągnięciami w pracy wychowawczej i sukcesami w zajęciach pozalekcyjnych.

Gdy w r. 1986 podpisano z Cepelią umowę na objęcie tej placówki patronatem, nie wiedziano jeszcze, ile korzyści mogą mieć z tego uczniowie. Otrzymano odpowiednie materiały. Resztę zrobiły fantazja i wytrwałość dzieci oraz nauczycielka — **Walentyna Szarko** — która sięgnęła do tradycji miejscowego rękodzieła ludowego i zaczęła twórczo rozwijać je wśród młodzieży.

Już od r. 1987 prace uczniów uczestniczyły co roku w Centralnym Przeglądzie Twórczości Cepelii, uzyskując dyplomy i wyróżnienia. Były i inne konkursy: ogólnopolski — „Twórczość dziecięca inspirowana sztuką ludową — koroneczka" (wyróżnienie Ireny Szeretuchy, która w nagrodę uczestniczyła w dwutygodniowym ogólnopolskim turnusie warsztatów artystycznych); „Pisanka ludowa" (uczestnicy zdobyli już 13 wyróżnień), „Plastyka zdobniczo-obrzędowa" — za którą otrzymano wiele nagród.

W konkursie „Młodzież na morzu" **Iwona Omelianiuk** zdobyła wyróżnienie i uczestniczyła w centralnym zlocie w Sobieszewie. W następnych latach szkołę uhonorowano dyplomami ministra Oświaty i Ligi Morskiej oraz pucharem kuratora Oświaty za zdobycie I miejsca w woj. białostockim.

Niewątpliwie na wyróżnienie zasługuje praca nauczycielki biologii — **Neoniły Filipczuk,** która opiekując się kołem Ligi Ochrony Przyrody w konkursach „Zalesiamy — zadrzewiamy" i „Młodzież i trzeźwość" otrzymała wiele nagród i wyróżnień.

Ileż satysfakcji w tym roku dała młodzieży uroczystość wręczenia szkole pięknego pucharu ufundowanego przez koło łowieckie „Ryś" w Bielsku Podlaskim. Dzieci w okresie zimy z dużą pomysłowością uczestniczyły w dokarmianiu ptactwa i zwierzyny. Nie można zapomnieć o zasługach nauczycielki j. rosyjskiego — **Nadziei Owerczuk,** której wychowankowie zdobywają laury w olimpiadach tego języka.

Dyplomy zdobyte w szachach przez **Jolantę Krawczuk** i w tenisie stołowym przez **Marię Chmur** świadczą, że nie zapomniano w szkole o sporcie.

Tak więc dziw bierze, że w tej małej, wiejskiej szkółce potrafiono zaszczepić uczniom tyle zamiłowania do otaczającego nas piękna, właściwy stosunek do przyrody, ładu i porządku.

WIESŁAW FALKOWSKI



Kupić nie można, jeździć nie można...
Fot. ANATOL CHOMICZ

Kolejkowa edukacja

Kolejki są naszą codzienną rzeczywistością, na tyle codzienną, że chyba smutno by było bez nich i zbyt normalnie(?) Lecz nie ma co się martwić o to, gdyż wszystko wskazuje, że na pewno jeszcze przez kilka kolejnych lat skazani będziemy na kolejkową mordęgę.

Społeczność kolejkowa bywa czasem wielce interesująca i nawet zabawna. Najtrudniej czują się w niej nowicjusze — głównie „awaryjnie" wystawiani przez swoje żony — mężowie — bo weterani tasiemcowych ogonków, obeznani dokładnie z kolejkową obyczajowością, zachowują właściwą sobie postawę. Nie będziemy zajmować się nimi, lecz zwrócimy uwagę na stronę edukacyjną.

Kolejki uczą i wychowują, trzeba mieć tylko do nich twórczy stosunek: nie wybrzydzać, nie narzekać, nie pomstować na nic i nikogo, mając świadomość, że są one skutkiem nienormalnej sytuacji rynkowej, której końca jak na razie nie widać. Oto pewna mieszczka z Białegostoku, ale wyglądająca na panią z wsiowym rodowodem, z ogromnym oburzeniem wykrokuje — stojąc w ogonku po wędliny w „Delikatesach":

— Żeby nie te baby ze wsi, to takiej długiej kolejki by nie było. Dziś to chyba cała wioska zwaliła się na czele z sołtysem.

Nikt nie podjął palemiki z zadziorną kolejkowiczką, a szkoda, gdyż nie wie, iż rolnicy nie mają przywileju kartkowego zakupu mięsa i jego przetworów; kartki przysługują jedynie rolnikom-emerytom i rencistom. Więc po co próżny krzyk? Niezależnie jednak od tego, pani owa musi być nieźle uświadomiona politycznie, skoro nie przypisała istniejących trudności z zakupem wyrobów mięsnych władzy, a zwłaszcza partii.

— To tylko w państwach socjalistycznych są takie kolejki w sklepach — oznajmia odkrywczo inna klientka — prowadząca konwersację z dwiema młodymi paniami i dodaje: — na Zachodzie tego nie ma, bo tam sklepy pełne różnych towarów. Niech pani popatrzy kto stoi w tej kolejce? Prawie sami młodzi ludzie, którzy powinni pracować, a nie stać po kawałek kiełbasy. A niech pani pójdzie na Bema... Toż tam też, w tym tłumie, przeważnie sami młodzi, którzy powinni w jakimś zakładzie pracować, uczyć się...

Nic dodać, nic ująć...

— Czy wie pani, że na Zachodzie nikt właściwie nie mówi o jedzeniu tylko o pracy? U nas — odwrotnie. Dlatego też są takie kolejki i będą, jeżeli Polacy nie wezmą się solidnie i odpowiedzialnie do roboty — droga pani.

I jak tu nie przyznać racji? Swoją drogą, kilkugodzinne sterczenie w kolejce wymaga nie lada kondycji fizycznej i wcale niemałej odporności psychicznej, by móc zachować spokój. Jedynym zachęcającym akcentem do powrotu do społeczności kolejkowej są wciąż spotykane, miłe, kulturalne, o życzliwym usposobieniu do klienta sprzedawczynie, no i to, że mimo wszystko kolejkowa edukacja jest po prostu ciekawa i wielce pożyteczna.

Bodajbyś postał w kolejce!

(sz)

Sport ■ Sport

Eliminacje w Ostrołęce

Brawo adepci kolarstwa

W dniach 1—4 lipca br. w Ostrołęce miały miejsce strefowe eliminacje do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w kolarstwie. Startowały ekipy z 9 województw. M.in. **Białystok,** Warszawa (miasto i województwo), Ciechanów, Ostrołęka, Olsztyn i Suwałki (tworzyły jedną drużynę wraz z Łomżą). Reprezentanci województwa białostockiego (w tym szczególnie zawodnicy **LKS Sokół Sokółka**) odnieśli w nich spore sukcesy.

W wyścigu na 98 km ze startu wspólnego zwyciężył Wojciech Wysocki (LKS Sokół) i został strefowym mistrzem Polski juniorów (rocznik 1972—74). IV miejsce zajął jego kolega klubowy **Mariusz Woronowicz. XI był Jerzy Sowa (Mamry Giżycko).** Z naszego regionu właśnie **Wysocki** i **Woronowicz zakwalifikowali się do finałów OSM** (w tej konkurencji oczywiście), które odbędą się w **Kielcach (20—22 lipca br.).**

W rywalizacji **na dystansie 10 km** (jako indywidualna na czas) zwyciężył **Grzegorz Wais (Legia Warszawa),** ale **II lokatę — co** było ogromną niespodzianką, gdyż jest jeszcze młodzikiem i do startu był tylko warunkowy dopuszczony przez Polski Związek Kolarski — **zajął Dariusz Skabałon (LKS Sokół).** Miejsca pozostałych reprezentantów naszego regionu na tym dystansie: **3 — Tomasz Bukowski (LKS PRIM Ełk), 4 — Wojciech Morozewicz (TK-PRIM Białystok) 7 — Paweł Jaroszewski (PRIM Ełk), 9 — Wojciech Wysocki (LKS Sokół), 10 — J. Sowa (Mamry).** Pierwszych czterech zawodników zakwalifikowało się do finału kieleckiego.

W rywalizacji par (dwójek) na dystansie 20 km zwyciężyli reprezentanci WTC Warszawa Tomasz Łojszczyk i Paweł Dadas wyprzedzając zawodników **LKS PRIM Ełk — Tomasza Bukowskiego i Tomasza Sutkowskiego. Te dwie pary awansowały do finału.** Miejsca innych reprezentantów naszego regionu: **4 — Więcław i Łuniewski (TK-PRIM Białystok), 8 — Skabałon i Woronowicz (LKS Sokół), 10 — Dudziński i Klimowicz (Ognisko Białystok).**

Ścigano się również **drużynowo** (po czterech zawodników) **na dystansie 50 km. Wygrała ekipa PRIM Ełk (Dariusz Skutnik, Jacek Krawczyk, Artur Bielski i Tomasz Sutkowski i ona właśnie wystąpi w Kielcach.** Trzecie miejsce wywalczyli reprezentanci **TK-PRIM Białystok (Wojciech Więcław, Dariusz Łuniewski, Dariusz Gabriel i Mariusz Pietuszewski).**

W generalnej klasyfikacji wojewódzkich federacji sportu reprezentacja **WFS Białystok zajęła drugie miejsce** (za Warszawą) a **WFS Suwałki — trzecie.**

Gratulujemy takich wyników. Oby tak było jak najczęściej!

(jz)

W Siemiatyczach

ROSiR i Cresovia zapraszają na turniej piłkarski

Rejonowy Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz **Klub Sportowy Cresovia w Siemiatyczach** w ramach akcji **„Lato w mieście" organizują turniej piłkarski drużyn osiedlowych.** Rywalizujące ze sobą drużyny podzielone będą na dwie kategorie: **I — roczniki 72—74 i II rocznik 75 i młodsi. Zgłoszenia drużyn (6-osobowych) organizatorzy przymują do dnia 15 lipca br. w biurze przy ul. Nadrzecznej 29 (tel. 55-25-05).**

Turniej będzie rozgrywany w dniach **17 lipca—6 sierpnia br.** Najlepsze drużyny otrzymają puchary (dyrektora ROSiR i kierownika Cresovii). Dla pozostałych ekip — dyplomy i upominki.

Po co się nudzić! Warto chyba spróbować. My ze swej strony również zapraszamy do wzięcia udziału w turnieju!

(jz)

Celne oko rezerwistów

Po raz kolejny na strzelnicy **„Poligon Zielona"** spotkali się oficerowie rezerwy by sprawdzić „celność swego oka" w strzelaniu z broni długiej (kbk-ak) i krótkiej (pistolet P-64). Tym razem rywalizowały ekipy **Klubu Oficerów Rezerwy** działającego przy **Białostockim Wydawnictwie Prasowym** i koła nr 1 **Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych** przy **Podlasko-Mazurskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza w Białymstoku.**

Konkurencje strzeleckie z ramienia Brygady WOP prowadził por. **Jarosław Chojnowski.**

Trzeba przyznać, że oficerowie — rezerwiści wypadli na strzelnicy lepiej niż dobrze. W drużynie KOR najlepiej spisali się: st. sierż. szt. rez. **Mikołaj Proszczuk** (BWP), ppor. rez. **Jerzy Tartak** („Kurier Podlaski") i st. sierż. rez. **Jerzy Lengiewicz** („Gazeta Współczesna"). Natomiast wśród byłych żołnierzy zawodowych prym wiedli mjr. rez. **Tadeusz Czyżewski,** st. sierż. rez. **Józef Wiśnik** i mjr rez. **Henryk Kuich.**

Uczestnicy zawodów za naszym pośrednictwem pragną podziękować dowództwu Podlasko-Mazurskiej Brygady WOP za bardzo dobre **(jak zwykle!)** przygotowanie, organizację i przeprowadzenie zawodów a także smaczną grochówkę. (jz)

KOLOROWE BALKONY I OGRÓDKI

Rośliny nie urlopują

Cieszy nas, że Czytelnicy już sami przypominają o konkursie, który od lat prowadzi nasza „Gazeta". Niektórzy mieszkańcy Białegostoku indywidualnie zgłaszają nam swój udział oraz nadsyłają listy, w których piszą o smutnym wyglądzie podwórek i domów. Tegoroczne, bardzo wysokie ceny sadzonek, zniechęciły przede wszystkim ludzi starszych, do sadzenia w skrzynkach balkonowych kwiatów.

Mieszkanka ul. **Wesołej, Halina Wasiluk,** przez kilkanaście lat uprawiała na swoim balkonie najpierw bratki, a później w ich miejsce sadziła petunie.

— Niestety, nie przypuszczałam — mówi — że za sadzonkę przyjdzie mi zapłacić 100 lub 200 zł. Dlatego mój balkon w tym roku jest inny — skromniejszy, choć starałam się, aby był równie kolorowy. Kupiłam paczkę nasion nasturcji i wysiałam. Pierwsze kwiaty zakwitły właśnie 1 lipca. Nauczona doświadczeniem kupiłam nasiona bratków i wysieję do doniczki, a później przepikuję do skrzynek.

Oczywiste jest, że skrzynki balkonowe wymagają wymiany, bo przecież po kilkunastu latach używania drewno jest zbutwiałe. Tymczasem, w administracji nie mają skrzynek i trzeba je samemu zrobić bądź zamówić u stolarza. To smutne i denerwujące...

Jak wyglądają balkony w pierwszych dniach lipca? Chyba najładniejsze (jak do tej pory) są na **Słonecznym Stoku.** Jego mieszkańcy uprawiają przede wszystkim pelargonie i petunie. Gdzieniegdzie spotkałam różnokolorowe gazanie i pachnący groszek.

Rozpoczął się sezon urlopowy. Warto przed wyjazdem poprosić sąsiadów o opiekę nad skrzynkami balkonowymi. Przez całe lato — zwłaszcza w okresach suszy — kwiaty wymagają obfitego podlewania, a co dwa — trzy dni zasilania mieszanką z nawozów mineralnych. Należy również pamiętać o usuwaniu przekwitłych kwiatów i zeschłych liści.

Jednocześnie przypominamy, że w miejsce przekwitłych bratków można sadzić begonię stale kwitnącą (sadzonki w dużym wyborze można kupić na targowicy). Jeśli chcemy mieć rozsadę bratków na następny rok — w połowie lipca wysiewamy je w doniczce. (kp)

Wtorek w województwie

▼ Letnie pożary ▼ Dzieci ofiarami wypadków ▼ Złodzieje „działkowi" rozpoczęli sezon.

W miarę spokojnie, bo bez śmiertelnych wypadków, minął ostatni wtorek. Jednakże letnie rozkojarzenie daje znać o sobie serią wydarzeń, których przy odrobinie uwagi można byłoby uniknąć.

■ We wtorek ok. 21.30 na terenie ośrodka wypoczynkowego **w Wólce nad Bugiem** spłonął domek letniskowy. Przyczyną pożaru było pozostawienie włączonego do sieci żelazka. Straty oszacowano na 1,5 mln zł. Również zgliszcza pozostały po stodole **Antoniego K.** ze wsi **Folwarki Małe** gm Zabłudów. Żywioł pochłonął znajdujący się wewnątrz sprzęt rolniczy i siano, wartości 5 mln. Przyczyn pożaru nie ustalono

■ Dzieci na jeździach, wiejskich drogach, podwórkowych „dojazdówkach" coraz więcej. Rozkojarzone i nieuważne. Smutno skończyło się przebieganie ulicy **Gajowej** dla 8-latka **Andrzeja K.** Chłopiec został potrącony samochodem „mazda", prowadzonym przez **Janusza B.** Dziecko doznało ciężkich obrażeń i na pewno dłuższą część wakacji spędzi w szpitalu. Podobną perspektywę ma przed sobą 11-letnia **Ula R.,** pasażerka „malucha" prowadzonego przez **Janusza R.** z Białegostoku. Jadący „ładą" **Kazimierz T.** wymusił pierwszeństwo na skrzyżowaniu ulic Berlinga i Dzieścieciny w wyniku czego doszło do zderzenia Dziewczynkę z ciężkimi urazami głowy umieszczono w szpitalu.

■ Wódka podrożała, więc niektórzy rodacy intensywnie „ruszają głową" nad możliwością zdobycia jej nieco mniejszym kosztem. 22-letni mieszkaniec gminy Choroszcz **Roman S.** usiłował wynieść cztery butelki wódki z białostockiego „Polmosu". 50-letni mieszkaniec **Tyniewicz Dużych Jan F.** został pozbawiony przez funkcjonariuszy MO sprzętu do wyrobu „ognistej wody". Obu panom, w najlepszym wypadku, przyjdzie teraz drogo zapłacić.

■ Zanotowano dwa nocne włamania do ogródków działkowych. Na ul. Pieczurki z altanki zniknęły radioodbiornik, dwa swetry i koc. Z domku działkowego przy ul. Świętokrzyskiej skradzione zostały kuchenka i butla gazowa oraz radioodbiornik.

■ Dwie spódnice zabrane z wystawy — to łup włamywaczy, którzy grasowali na ul. Grodzieńskiej w **Sokółce.** Stratę w wysokości 50 tys. zł poniosła właścicielka kiosku branży galanteryjno-odzieżowej.

■ Stojący obok domu rower **Eugeniusza C.** „skusił" 12-letniego **Jakuba M.** Chłopiec długo nie cieszył się łatwą zdobyczą. Rower już wrócił do właściciela. Również z powrotem do **Jana Ch.** trafiła kabina Ursusa C-330. Trzej młodzi mieszkańcy **Moniek** nie zdążyli jej sprzedać ani dobrze schować. Czy oni sami będą widoczni na ulicach miasteczka w najbliższym czasie, zadecyduje ktoś inny. (ako)

Propozycje KULTURALNE



NA ZDJĘCIU: scena ze spektaklu „Zakochani"
Fot. ROMAN SIEŃKO

„Zakochani"

Oto tytuł najnowszej premiery, zapowiedzianej na **niedzielę, 9 lipca br. na godz. 17 w Białostockim Teatrze Lalek.** Jest to — jak nam zarekomendowano — przedstawienie dobre na wakacje: żartobliwa gra o miłości, inspirowana rysunkami wybitnego francuskiego grafika Peyneta. Rzecz jest w swej formie nietypowa, gdyż po raz pierwszy w BTL zagrany zostanie lalkowy spektakl pantomimiczny, adresowany do wszystkich, którzy mają trochę poczucia humoru i lubią teatralne lalki — a więc przede wszystkim do dzieci. Ale i dorośli z pewnością znajdą w przedstawieniu dla siebie odrobinę radości.

Spektakl reżyseruje **Krzysztof Rau,** autorem scenografii jest **Adam Kilian,** a muzyki **Jerzy; Derfel.**

Przedstawienie grane będzie także w dniach **11, 12 i 13 lipca,** po czym teatr rozpocznie przerwę urlopową. (bis)

Na akordeonie po chińsku

Dzisiaj w Białymstoku pierwszy dzień akordeonowych warsztatów **Międzyna.odowego Seminarium Interpretacji Muzycznej.** Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych na towarzyszące tej imprezie koncerty Zapowiada się bardzo ciekawie i różnorodnie. Muzycy są międzynarodowi, a grane przez nich utwory należą do światowych standardów.

Dziś wystąpią: student i uczeń wrocławskich szkół muzycznych **Dariusz Kownacki i Piotr Dziubek** oraz przybyły z Bułgarii **Wiaczesław Siemionow,** z Chin zaś **Zhang Guoping** W programie **utwory J. S. Bacha, J. Ph. Rameau, suita bułgarska i... oczywiście muzyka chińska.** Wszystko wygrane na akordeonach. Warto przyjść, zobaczyć i posłuchać. Zapraszamy do sali kameralnej białostockiej Filharmonii, o godz. 19.30. (BAN)

Wakacyjny piątek w „Promenadzie"

Klub **„Promenada"** (ul. Lipowa 4) zaprasza na dyskotekę dzieci przebywające w Białymstoku na koloniach oraz te, które do tej pory nigdzie nie wyjechały z miasta. W piątek, 7 lipca o godz. 10 będzie można potańczyć, obejrzeć na video kreskówki oraz uczestniczyć w konkursie muzycznym z nagrodami.

Parada prezenterów

Klub **„Promenada"** zaprasza w **sobotę, 8 bm. o godz. 20** na całonocne zmagania prezenterów dyskotekowych. Wystąpią wszyscy prezenterzy, którzy od 1985 r. pracowali w „Promenadzie". Jednocześnie poprowadzą zabawę i będzie okazja do wspomnień. Atrakcja mają być wybory „miss lata". (kp)

Giełda książek i staroci

Nie mają przerwy wakacyjnej członkowie białostockiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Książki i Białostockiego Klubu Kolekcjonerów przy MDK, które przypominają, że w drugą niedzielę miesiąca odbędzie się giełda staroci i książek Na giełdę zapraszają więc **9 lipca w godz. 10—14 do Klubu Rozrywki** w Białymstoku (ul. Wierzbowa 6) (kp)

Wspomnienia z festiwalu

Wiele niezapomnianych wrażeń i przeżyć artystycznych dostarczyli licznym słuchaczom uczestnicy konkursowych przesłuchań **VIII Festiwalu Muzyki Cerkiewnej,** który 25—28 maja br. odbył się w Hajnówce. Obecnie nadarza się okazja jeszcze raz wrócić pamięcią do tych chwil. Red. Andrzej Daniluczuk z Rozgłośni PR w Białymstoku zaprezentuje **w piątek, 7 lipca br., w programie IV PR** pięćdziesięciominutową relację z festiwalu. Początek emisji — **godz. 21.10.** Przypomnijmy, że w „Hajnówce wystąpiły chóry z Moskwy i Tbilisi (ZSRR). Płowdiw (Bułgaria) oraz Białegostoku, Hajnówki, Warszawy, Słupska, Bydgoszczy, Krakowa i Wrocławia. (baj)

Portret Hajnówki

Hajnowianie bardzo rzadko mają okazję obejrzeć w tv migawki ze swego miasta. Z tym większą przyjemnością będą mogli zasiąść przed telewizorami w najbliższy piątek, **7 bm., o godz. 18.30, by obejrzeć półgodzinny reportaż pt. „Hajnówka — portret miasta".** Nadany on zostanie w programie I. (baj)

Komunikat MO

W dniach 10—13 kwietnia br. w autobusie MPK linii „19" na trasie ul. Mickiewicza — dworzec PKS, dokonano kradzieży portmonetki z zawartością, z plecionego koszyka — na szkodę pewnej kobiety.

19 marca br. w godzinach nocnych w rejonie ZOO w Parku Zwierzynieckim dokonano wymuszenia rozbójniczego pieniędzy przeznaczonych na zakup butów od dwóch chłopców w wieku 14—15 lat.

Osoby poszkodowane proszone są o osobisty lub telefoniczny kontakt z IV Komisariatem MO w Białymstoku, ul. Słowackiego, pokój 117, tel. 772-639.